0410

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985. 02. 08, 09, 10, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 28 (12 167) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Od poniedziałku polska wizyta w Indiach

Wieloletnie dobre tradycje

ROZPOCZYNAJĄCA SIĘ 11 bm. wizyta prezesa Rady Ministrów, gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Indiach jest ważnym wydarzeniem w stosunkach przyjaźni i współpracy między obu naszymi krajami.

STOSUNKI polsko-indyjskie mają długą tradycję, datującą się od chwili uzyskania niepodległości przez ów wielki azjatycki kraj. Dążenie do poprawy losu setek milionów ludzi mieszkających nad Gangesem, ogromna praca poświęcona rozwojowi przemysłu i podniesieniu na wyższy poziom gospodarki rolnej, czyli tzw. zielona rewolucja, były zawsze z uwagą obserwowane nad Wisłą. Sprawa która zawsze zbliżała obydwa kraje, to podobne spojrzenie na problemy współczesnego świata. Przywódca ruchu niezaangażowanych Indie i socjalistyczna Polska mówiły jednym

(Dokończenie na str. 3)

Z konferencji partyjnej kolejarzy

Byli i chcą być pierwsi

BYLIŚMY na wczorajszej konferencji sprawozdawczej Komitetu Zakładowego PZPR Węzła PKP Szczecin. Prawie pięć godzin trwały bardzo rzeczowe obrady, stając się okazją nie tylko do podsumowania

(Dokończenie na str. 2)

Czy USA rzeczywiście chcą przystąpić do rozbrojenia?

Ponad pół miliona „wysłanników"

W OKRESIE czterech lat rządów administracji Reagana liczba żołnierzy amerykańskich, wysłanych przez Waszyngton do baz zagranicznych, zwiększyła się o dalszych 50 tys. Amerykańskie czasopismo „Christian Science Monitor" podało niedawno iż w 2,3 tys. bazach i innych obiektach wojskowych Pentagonu, które rozmieszczone są poza granicami Stanów Zjednoczonych, skoszarowano 530 tys. żołnierzy USA. Tak więc co czwarty żołnierz amerykański znajduje się na terytorium obcym, w różnych częściach świata.

NAJWIĘKSZY kontyngent sił zbrojnych USA zlokalizowano w Europie. Tylko w samej Republice Federalnej Niemiec jest ćwierć miliona żołnierzy i oficerów. Ogółem natomiast w 150 europejskich bazach wojskowych USA stacjonuje ich 360 tysięcy.

W rejonie Dalekiego Wschodu i południowo-wschodniej Azji USA dysponują — według „Christian Science Monitor" — siłami interwencyjnymi w liczbie 150 tys. żołnierzy. Największą rolę do spełnienia — jak twierdzą specjaliści z Pentago-

(Dokończenie na str. 3)

Kontrakt zbrojeniowy za 50 mln dolarów

WASZYNGTON PAP. Pentagon poinformował Kongres o zamiarze sprzedania Egiptowi dalszych samolotów wczesnego ostrzegania typu „E-3C" za sumę 50 milionów dolarów.

Obrady przedstawicieli frontów narodowych

Obronić pokój!

POKÓJ może się kojarzyć z urodą pól uprawnych albo z martwą ciszą cmentarzy; od nas zależy czy ocalimy dla potomnych życiodajne pola naszego globu, czy też Ziemia stanie się wygasłą planetą — takie słowa padły 7 bm. podczas V spotkania przedstawicieli bratnich frontów narodowych, ruchów i organizacji państw socjalistycznych i zaprzyjaźnionych. Osnową dyskusji w drugim dniu spotkania były zadania społeczeństw i narodów w obronie pokoju, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w warunkach potęgujących się napięć w sytuacji politycznej i w obliczu wojny nuklearnej.

Uczestnicy spotkania, po uwzględnieniu zgłoszonych w toku 2-dniowych obrad wniosków i poprawek, przyjęli rezolucję w obronie pokoju. (Tekst zamieszcza prasa poranna).

Dalekopisem z Torunia

Zbrodnia i kara

TORUŃ PAP. Po 25 dniach procesu Sąd Wojewódzki w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki.

Sąd skazał Grzegorza Piotrowskiego na karę łączną 25 lat pozbawienia wolności oraz praw publicznych na okres 10 lat.

Sąd skazał Leszka Pękalę na karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, a Waldemara Chmielewskiego na karę łączną 14 lat pozbawienia wolności.

Adamowi Pietruszce sąd wymierzył karę 25 lat pozbawienia wolności oraz pozbawienie praw publicznych na okres 10 lat.

* * *

JUŻ na godzinę przed ogłoszeniem wyroku sala nr 40 Sądu Wojewódzkiego w Toruniu zapełniła się do ostatniego miejsca, dodatkowo dopuszczono 2 ekipy telewizji zagranicznych, kilku dziennikarzy zachodnich. Jest wśród nich dziennikarz z Hiszpanii i z Francji, z dalekich Indii, są korespondenci amerykańscy, zachodnioniemieccy, brytyjscy i włoscy. Jest kilkunastu dziennikarzy polskich, zauważalna jest, po raz pierwszy, nieobecność rodziny zabitego księdza Jerzego Popiełuszki i przedstawicieli Episkopatu, nie ma też mecenasa Olszewskiego.

Punktualnie o godz. 14 sąd

(Dokończenie na str. 3)

Premier Australii w Białym Domu

WASZYNGTON PAP. Prezydent USA, Ronald Reagan i premier Australii, Bob Hawke (przebywający obecnie z wizytą w Waszyngtonie) potwierdzili podczas czwartkowego spotkania w Białym Domu przywiązanie obu państw do militarnego paktu ANZUS. Pakt, do którego należy również Nowa Zelandia, znalazł się ostatnio w poważnym kryzysie na skutek odmowy Nowej Zelandii wpuszczenia do swoich portów amerykańskich okrętów atomowych. Reagan i Hawke wezwali rząd w Wellingtonie do zmiany decyzji.

Wybieramy Miss Polonię 85

Wyścig po koronę

OPONENCI zgrzytają zębami, zwolennicy zacierają ręce — słowem ruszyła machina kolejnej edycji konkursu na najładniejszą Polkę — Miss Polonię 85. Organizacja imprezy nie jest łatwa. W ubiegłym roku zbyt skąpa reklama nie zapewniła spodziewanej frekwencji zaś finałowy koncert nieporadną reżyserią zdenerwował nawet najzagorzalszych sympatyków konkursu.

W tym roku **„Express Wieczorny"** chce udowodnić po raz trzeci, że można zapełnić Salę Kongresową Pałacu Kultury i Nauki, a widzom zapewnić godziwą rozrywkę, której kulminacyjnym punktem będzie koronacja tej najładniejszej. Rozstrzygnięty też został kokurs fotograficzny — reminiscencje z wyborów Miss Polonia 84. Przewodnicząca jury — artystka-fotografik — Zofia Nasierowska ogłosiła wyniki: w kategorii fotoreportażu pierwsze nagrody zdobyli Bogdan Konopka i Andrzej Sokólski, w kategorii portretu Jerzy Patan i Kazimierz Chwiejczak. Na otwarcie wystawy przyszło bardzo wiele osób. Nie zabrakło ubiegłorocznych laureatek — Magdaleny Jaworskiej, Joanny Karskiej i Miss Foto Magdaleny Szczepańskiej. Była więc okazja do powspominania i porozmawiania o przygotowaniach do elekcji Miss Polonia 85.

(Dokończenie na str. 8—9)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 16 lutego — przełamanie Wału Pomorskiego.

Wschód słońca 9 lutego nastąpi o 7.03, a 15 lutego o 6.52

Zachód słońca 9 lutego nastąpi o 16.38, a 15 lutego o 16.50

9 lutego jest 40 dniem roku, a **15 lutego** — 46.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś i jutro w Filharmonii

Młoda Muzyka Polska '85

WCZORAJ w sali Filharmonii rozpoczął się cykl koncertów muzyki współczesnej „Mło

(Dokończenie na str. 2)

Pieszo z Paryża do Dakaru

PARYŻ PAP. 12 mężczyzn i 3 kobiety wyruszyli pieszo z Paryża do stolicy Senegalu — Dakaru. Wszystkich uczestników tego maratonu łączy jedna pasja — podróże. Zanim piechurzy podejmą próbę pokonania Sahary, zamierzają odpocząć i odpowiednio się przygotować. „Perspektywa stawienia czoła pustyni nie przeraża nas — oświadczył dziennikarzom jeden z uczestników supermarszu 39-letni Marc Boye. Nasza ekipa składa się z doświadczonych maratończyków".

Wokół projektu ordynacji wyborczej do Sejmu

Nic nie jest przesądzone...

PRZEDSTAWIONY pod publiczną dyskusję projekt ordynacji wyborczej, traktowany jako założenia do ustawy, wzbudza zainteresowanie. Nie brak obywateli, którzy wypowiadają swoje zdanie, sporo osób przekazało wnioski do RW PRON, zdarzają się telefony Czytelników do naszej redakcji, ale...

Wielu ma zakorzenione przekonanie, wyniesione z lat ubiegłych, że walka o mandat w Sejmie jest „grą gabinetową", która toczy się w dużym oddaleniu od zwykłego obywatela, od wyborcy. Oto jeden z Czytelników „Kuriera Szczecińskiego" przedstawił nam telefonicznie taką opinię: „Jaka by ordynacja wyborcza nie była — i tak ostateczne efekty są przesądzone". Tymczasem...

Przedstawione założenia do projektu ordynacji wyborczej wnoszą wyraźną próbę zerwania z dawnymi zwyczajami. Przewidują np. powołanie komitetów wyborczych, złożonych z przedstawicieli wszystkich organizacji politycznych i społecznych działających na danym terenie. Komitety otrzymają uprawnienia tworzenia list kandydatów na posłów.

(Dokończenie na str. 2)

Egz. obow. bez 17/85

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Od sędziego... hokeja na lodzie

Puchar dla R. Borówki

SIATKARZE Stali swoimi występami, w pierwszych grach finałowych o mistrzostwo Polski w Warszawie, zrobili prawdziwą furorę. Jednak największą, gdyż zasłużył na szczególne uznanie **Roman Borówko. „Utalentowany rozgrywający Stali** — pisze w „Przeglądzie Sportowym" Janusz Nowożeniuk — **otrzymał zresztą prywatną nagrodę — efektowny pucharek, ufundowany dla najwszechstronniejszego zawodnika imprezy przez znanego sędziego... hokeja na lodzie Andrzeja Mroczka".** (bt)

W walce o awans do OSM

Dobre lokaty Spójni

ZAKOŃCZYŁA się pierwsza runda rozgrywek koszykarzy o awans do półfinału OSM. Bardzo dobrze spisali się zawodnicy stargardzkiej Spójni, którzy przegrali tylko jedno spotkanie z liderem rozgrywek AZS Poznań i zajmują drugą lokatę w tabeli. Trzecią pozycję wywalczyli koszykarze Pogoni.

Na całkiem przeciwnym miejscu w tabeli znajdują się kadetki Kusego, które nie wygrały ani jednego spotkania. Również słabo spisują się juniorki Czarnych, występujące w rozgrywkach strefowych, które nie odniosły żadnego zwycięstwa. (mk)

W gdańskiej AWF

Lekcje ping-ponga

KIEDY **Andrzej Grubba** wygrywał w Barcelonie, działacze tego sportu spotkali się (w Warszawie) podczas walnego zjazdu Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Mimo wielu osiągnięć Grubby i jego kolegów, podczas obrad **„nie mówiono o polskim tenisie stołowym jako o potędze. Wręcz przeciwnie. Wskazywano, iż za plecami mistrzów jest pustka..."**

Z wypowiedzi, jakiej udzielił „Trybunie Ludu" sekretarz generalny PZTS **Marek Cybulko,** wybrałem jedno zdanie, na ten temat ale jakże istotne. Otóż **„w gdańskiej AWF otwarty został pierwszy w Polsce kierunek ze specjalizacją trenera tenisa stołowego".** Może więc wychowają następców Grubby. (bt)

Kalejdoskop

MŚ W BORMIO

ZŁOTY medal w slalomie gigancie zdobył Markus Wasmaier (RFN), srebrny Pirmin Zurbriggen (Szwajcaria), a brązowy Marc Girardelli (Luksemburg).

ME W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWYM

PO wygraniu jazdy obowiązkowej radziecka para taneczna, Natalia Bestiemianowa i Andriej Bukin, zwyciężyła także w czwartkowych tańcach obowiązkowych w układzie własnym. Radzieccy łyżwiarze otrzymali zdecydowanie najwyższe noty. Tylko przypadek może im odebrać mistrzowski tytuł.

* * *

WOJCIECH Gwinner wygrał finał „B" w kategorii solistów. Finał ten rozgrywany był w mistrzostwach Europy po raz pierwszy. Prawo występu w finale „A" zdobywa 17 najlepszych zawodników po programie skróconym i trzech najlepszych z finału „B".

I LIGA SIATKARZY

W ŚRODĘ i czwartek serię spotkań rozegrali siatkarze, grający w finale „B" pierwszej ligi, o miejsca od 8 do 10. Dzięki dwom zwycięstwom nad Płomieniem Sosnowiec i Beskidem Andrychów z 7 na 6 miejsce awansowała dużyna Czarnych Radom lepszym stosunkiem setów. Ponownie ani jednego spotkania nie udało się wygrać zdecydowanemu outsiderowi Resursie Łódź, która pogodziła się już chyba ze spadkiem z I ligi.

REKORD W CHODZIE

PODCZAS halowego mityngu lekkoatletycznego we Florencji najlepszy wynik na świecie w chodzie na dystansie 3 km uzyskała Włoszka Giuliana Salce — 12.31,57.

Wybrano najlepszych sportowców LWP

Szczecinianie laureatami

WE wtorek podsumowano plebiscyt na najlepszego sportowca i trenera Ludowego Wojska Polskiego. Pierwsze miejsce wśród zawodników zajął znany i ceniony lekkoatleta, spadkobierca sukcesów po tragicznie zmarłym Bronku Malinowskim — **Bogusław Mamiński.** Natomiast wśród szkoleniowców zwyciężył trener warszawskiej Legii **Jerzy Kopa.**

Mimo że zarówno B. Mamiński, jak i J. Kopa związani są z Legią, mamy prawo do stwierdzenia, że w plebiscycie GZSB i „Żołnierza Wolności" zwyciężyli szczecinianie. B. Mamiński jest aktualnym mieszkańcem naszego grodu, a Jerzy Kopa byłym. (bt)

ZPRAWY PORANNEJ

WCZORAJ — informuje dzisiejszy „Głos" — Egzekutywa KW PZPR oceniła przygotowania do uruchomienia Uniwersytetu Szczecińskiego. Przypomnijmy tu, że inauguracja zajęć ma nastąpić 1 października br., w 40-lecie powrotu Pomorza Zachodniego do Polski.

Podczas obrad uznano, że w zasadzie rozstrzygnięte zostały podstawowe kwestie kadrowe. W strukturze uniwersytetu przewidziano uruchomienie wydziałów: Humanistycznego, Biologii i Nauk o Morzu, Ekonomicznego, Ekonomiki Transportu, Matematyki, Fizyki i Chemii oraz Instytutu Prawa i Administracji, Kultury Fizycznej i Instytutu Zachodniopomorskiego.

Podczas wczorajszego posiedzenia Egzekutywy najwięcej miejsca poświęcono sprawom związanym z zapewnieniem bazy materialnej.

Nic nie jest przesądzone...

(Dokończenie ze str. 1)

PRAWO wysuwania konkretnych nazwisk mają również wszystkie organizacje: polityczne, społeczne, zawodowe, młodzieżowe. Za ich pośrednictwem praktycznie każdy może ubiegać się o mandat. Odnotowaliśmy na przykład wniosek obywatela, który uważa, że swego przedstawiciela w Sejmie PRL powinien mieć Związek Emerytów i Rencistów. Na zebraniach związków zawodowych mówi się coraz częściej, że ruch związkowy również powinien mieć „swoich" posłów, podobnie organizacje młodzieżowe.

Gdyby propozycje te znalazły odbicie w ustawie „Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL", jaki byłby kształt naszego parlamentu? Można przypuszczać, że istniałyby nie tylko kluby poselskie, działające (jak obecnie) według klucza przynależności partyjnej posłów.

KSZTAŁTOWANIE ostatecznej listy kandydatów, w myśl przedstawionych „założeń", przestaje być procesem ukrytym przed wyborcami.

I wreszcie proponowana zasada umieszczania na listach okręgowych dwóch kandydatów do każdego mandatu. Odciąża ona ostateczny wybór w ręce głosujących.

Czy takie zmiany — chyba bardzo istotne — mogą wywrzeć wpływ na zmianę nastawienia ludzi do całej kampanii wyborczej? Z pewnością tak. Znawcy prawa twierdzą, że proponowane, odmienne w wielu punktach, zasady wyborów demokratyzują sposób kształtowania najwyższej władzy PRL. Zwiększa się bowiem wpływ wyborców.

JEDEN z naszych Czytelników, przekazujących swe uwagi na temat projektu ordynacji, poruszył tę inną kwestię: „W projekcie ordynacji wyborczej do Sejmu zrezygnowano z nowości, jaką przed prawie rokiem wnosiła ordynacja wyborcza do rad narodowych. Wówczas powszechne, otwarte zebrania wyborców miały prawo, poprzez zwyczajne głosowanie, „zdjąć" z listy kandydata, który im nie odpowiadał. Dlaczego rezygnuje się z tego przywileju wyborców przy wyborach najwyższej władzy w Polsce?" — pytał Czytelnik.

Nie rezygnuje się, bo nic nie jest przesądzone. Założenia do projektu ordynacji wyborczej stanowią jedynie kanwę do obywatelskich wniosków i — jak powiedziano publikując projekt — oczekiwane są wnioski, uwagi, propozycje także wykraczające poza proponowane rozwiązania.

ODNOTUJMY, że na temat projektu ordynacji sporo mówi się w dyskusjach na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach PRON w naszym województwie już się rozpoczęła. Wybiera się nowe rady miejsko-gminne Ruchu. Tamże lektorzy Rady Wojewódzkiej PRON wyjaśniają wiele wątpliwości związanych z założeniami do projektu ordynacji wyborczej.

Przypominamy, że wszelkie własne uwagi, wnioski, spostrzeżenia można kierować **do RW PRON w Szczecinie,** gdzie działa specjalny **punkt konsultacyjny.** Można także kontaktować się bezpośrednio z **Kancelarią Rady Państwa — Warszawa, ul. Wiejska 6.** Można również przekazać swe opinie do redakcji, które ewentualnie za zgodą autorów listów i telefonujących do nas wykorzystamy na łamach gazety i przekażemy do PRON.

Wojciech JURCZAK

Niedziela, II pr. PR

„Następca tronu"

DO wątków z historii Ziemi Szczecińskiej nieczęsto sięgają współcześni autorzy. Dlatego też zwracamy uwagę Czytelników na niedzielną audycję szczecińskiej rozgłośni PR (pr. II) z cyklu „Poranek z muzami", w której nadane zostanie słuchowisko historyczne Władysława Wojciechowskiego pt. **„Następca tronu".** Akcja toczy się na Pomorzu Zachodnim w roku 1488 za panowania księcia Bogusława X.

W słuchowisku udział biorą: **Jacek Polaczek, Janina Bocheńska, Anna Januszewska** i inni. Reżyseruje **Sylwester Woroniecki.** (l)

Byli i chcą być pierwsi

(Dokończenie ze str. 1)

pewnego etapu działalności ponad tysięcznej organizacji partyjnej, działającej wśród 7-tysięcznej załogi, ale również płaszczyzną refleksji historycznej i platformą wymiany myśli o dniu dzisiejszym oraz jutrzejszym nie tylko samego środowiska kolejarskiego, ale również naszego miasta.

PRZYPOMNIANO podczas dyskusji — a uczynili to m. in.: I sekretarz KZ **Zbigniew Borkowski** i znany działacz społeczny kolejarzy **Jan Dziedzic** — że kolejarze szli tu tuż za wyzwolicielami — wojakami radzieckimi i polskimi — i pierwsi obejmowali stacje kolejowe tam, gdzie jeszcze nie doszli polscy osadnicy — na zachodni brzeg ujścia Odry.

A refleksja współczesna? Na ten temat wypowiadało się piętnastu kolejarzy, oraz I sekretarz KM PZPR **Andrzej Sperczyński,** wojewoda szczeciński **Stanisław Malec** i prezydent miasta **Ryszard Rotkiewicz.**

Obecna kolejarska codzienność jest taka, że plan ubiegłoroczny przewozów Pomorska DOKP przekroczyła z dużą nadwyżką, że jednocześnie brać kolejarska nie jest zadowolona z jakości świadczonych przez siebie usług pasażerskich i towarowych, chociaż nie zawsze usługi te zależą tylko od samych kolejarzy.

— Byliśmy pierwsi na tej ziemi — mówiono podczas dyskusji — i chcemy być pierwsi obecnie. I u siebie, i w pracy na rzecz naszego 400-tysięcznego miasta, ponad 900-tysięcznego regionu i całego naszego kraju.

Na czele tego ruchu, jak zawsze, staje kolejarska organizacja partyjna, skupiająca w swych szeregach wielu zasłużonych pionierów i wielu przedstawicieli nowego pokolenia, urodzonego już w Szczecińskiem po wojnie, pokolenia równie ambitnego i gospodarnego, jak jego ojcowie.

Nadal mroźnie

NOWY atak zimy, który nastąpił wczoraj, nie okazał się tak groźny. Temperatura w Szczecinie spadła dzisiejszej nocy do minus 12 st. C. Najważniejsze jednak, że zelżał północny wiatr, powodujący tzw. „cofkę" wód na Bałtyku i Zalewie Szczecińskim.

Dziś i jutro wiatry będą słabe z kierunków południowo-wschodnich, co powinno ułatwić spływ lodu na Zalewie Szczecińskim i Zatoce Pomorskiej. Nadal utrzymają się ujemne temperatury.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

(Dokończenie ze str. 1)

IMIENINY OBCHODZĄ: 9 lutego (sobota) — Apolonia i Cyryl; 10 lutego (niedziela) — Elwira, Jacek i Scholastyka; 11 lutego (poniedziałek) — Bernadetta, Maria, Lucjan i Łazarz; 12 lutego (wtorek) — Eulalia, Nora, Damian i Modest; 13 lutego (środa) — Arletta, Katarzyna i Grzegorz; 14 lutego (czwartek) — Liliana, Walenty i Zenon; 15 lutego (piątek) — Faustyna, Jowita, Józef i Saturnin.

HOROSKOP dla osób urodzonych między 9 a 15 lutego. To jeszcze (do 20 lutego) panowanie Wodnika. Ludzi urodzonych pod tym znakiem charakteryzują duże opory przed zawieraniem przyjaźni, ale ci, których nią obdarzą, mogą zawsze na nich liczyć w trudnych chwilach. Wodnik jest wówczas szczery, życzliwy, koleżeński i wierny. Jako mąż i ojciec jest absolutnym optymistą bujającym w obłokach. Nie lubi zajmować się tzw. sprawami przyziemnymi. Musi robić to za niego żona, patrząca zwykle na życie trzeźwo i realnie. Wodnik mimo ciągot do życia w świecie fantazji, mimo licznych fanaberii, jest człowiekiem oryginalnym, ciekawym i niepodobnym do innych. Poglądy ma zdecydowane nie postępowe, demokratyczne, pozbawione przesądów. Nie wierzy w horoskopy! Często wybiera tzw. wolny zawód.

REFLEKSJA TYGODNIA: „Smutna jest epoka, kiedy w życiu publicznym uczciwe zwie się naiwnym, a szczere — głupim". Kazimierz Przerwa-Tetmajer

KLARA

400 tys. zł w... prezencie

Kosztowna pomyłka kasjerki z Wrocławia

WROCŁAW PAP. Do kronik niezwykłych pomyłek kasjerek Banku PKO przejdzie z pewnością rekordowa nadpłata, jakiej udzieliła w środę po południu roztargniona pracownica I Oddziału Banku PKO we Wrocławiu. Dokonując wymiany pliku bonów rewaloryzacyjnych na gotówkę — zamiast wypłacić wraz z odsetkami 43,5 tys. zł, wręczyła swojej klientce 435 tysięcy. Kwota ta została zabrana przez kobietę w średnim wieku, jedyną w tym momencie osobę przy okienku kasowym. Pomyłkę wykryto dopiero tuż przed zamknięciem kasy.

Jak poinformował dziennikarza PAP dyrektor I Oddziału PKO we Wrocławiu Jan Afelski zgodnie z postanowieniami kodeksu pracy roztargniona kasjerka będzie musiała zwrócić kwotę 400 tys. zł nadpłaty, gdyż powinna rozliczyć mienie jej powierzone. Pechowa kasjerka apeluje do nieznajomej klientki o zwrot nienależnej kwoty nadpłaty. Informacje można zgłaszać pod telefon wrocławski: 363-65. W przypadku zwrotu nienależnie pobranych pieniędzy, pracodawca kasjerki — Bank PKO okaże nie tylko wdzięczność i uznanie, ale również przyzna odpowiednią gratyfikację.

O tym, że istnieją uczciwi ludzie, może świadczyć ubiegłoroczny przykład z tego samego banku PKO, do którego — po usłyszeniu przez radio informacji o pomyłce kasjerki — zgłosił się klient, zwracając pobrany nieświadomie owoc owej pomyłki w kwocie 100 tys. zł.

Muzyka Polska '85

(Dokończenie ze str. 1)

da Muzyka Polska '85". Jest to prezentacja osiągnięć twórczych młodych kompozytorów z całej Polski — **Narcyza Żółnowskiego, Szymona Kawalli, Juliusza Karcza, Andrzeja Tuchowskiego, Anny Zawadzkiej, Piotra Grajtera, Norberta Kuźnika, Lidii Zielińskiej, Zbigniewa Bagińskiego, Sławomira Kaczorowskiego, Mariana Gordiejuka, Marka Jasińskiego.** Wykonawcami są filharmonicy z Zielonej Góry, filharmonicy szczecińscy, Poznański Zespół Perkusyjny, soliści, dyrygenci — **Stefan Marczyk** i **Jacek Kraszewski.** Większość kompozytorów, których utwory wykonywane są w ramach prezentacji nieznana jest szerszemu ogółowi, aczkolwiek znaczna ich część ma już spore osiągnięcia twórcze. „Młodą Muzykę Polską '85" uświetniają swą obecnością tak znani kompozytorzy jak **Zbigniew Rudziński i Stefan Kisielewski.**

BYĆ może, że wśród plejady prezentowanych utworów znajdą się dzieła godne nowego Pendereckiego. Każdy może przekonać się o tym osobiście jeszcze dziś i jutro o godz. 19 w sali Filharmonii. Dzisiaj odbędzie się również koncert towarzyszący — występ Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej na Zamku o godz. 17 (w programie polska muzyka współczesna).

Jan GORZELANY

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „Prasa-Książka-Ruch" Oddział w Szczecinie ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni na umowach agencyjnych

osoby na stanowiska

SPRZEDAWCÓW

do punktów sprzedaży na terenie Szczecina.

Od ww. grupy pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01 wewn. 30 lub osobiście pokój nr 13.

601-K

Ponad pół miliona „wysłanników"

(Dokończenie ze str. 1)

nu — mają bazy w Japonii i Korei Południowej, gdzie ma także być rozmieszczona broń neutronowa oraz powiększona będzie ilość myśliwców bombardujących „F-6", wyposażonych w broń atomową. Mają one — według planów Pentagonu — wzmocnić „pięść uderzeniową" USA w tym rejonie świata. Dodajmy, iż umacniany obecnie militarny sojusz Waszyngton—Tokio—Seul ma aktualnie do swojej dyspozycji w sumie ok. 1 mln żołnierzy oraz m. in. 2 tys. czołgów, tyle samo samolotów, 40 okrętów wojennych i ponad 20 łodzi podwodnych.

Bazy wojskowe Pentagonu, które znajdują się wiele tysięcy kilometrów od wybrzeży USA i które dysponują własnymi lotniskami, portami, magazynami głowic jądrowych itp., nie służą celom obronnym. Są one wykorzystywane do przygotowań wojennych przeciwko ZSRR i pozostałym państwom socjalistycznym, a także do dławienia ruchów narodowowyzwoleńczych. Jesteśmy więc świadkami awanturniczych działań agresywnych sił imperialistycznych, skoordynowanych i prowadzonych jednocześnie w Europie, Azji i Ameryce Środkowej.

Nasze kraje nie pozostają oczywiście bezbronne wobec potęgi militarnej USA i ich sojuszników i mają dość sił, by przeciwstawić się groźbie wojennej ze strony imperializmu. Związek Radziecki i pozostałe państwa wspólnoty socjalistycznej czynią jednak wszystko dla zachowania pokoju światowego. Godzi się przypomnieć, iż to z inicjatywy ZSRR rozpoczną się w Genewie 12 marca br. rokowania rozbrojeniowe. Będą to całkiem nowe, kompleksowe negocjacje prowadzone na trzech płaszczyznach we wzajemnym powiązaniu i współzależności. Rokowania te dotyczyć będą zarówno broni jądrowej średniego zasięgu, jak i strategicznej, a także obejmą problematykę zbrojeń kosmicznych.

Przebieg negocjacji genewskich wykaże, czy Stany Zjednoczone rzeczywiście chcą przystąpić do rozbrojenia, czy też jest to jeszcze jeden manewr z ich strony, by opóźnić decyzje w tej kluczowej dla bezpieczeństwa świata sprawie.

Ryszard NAJDERSKI

Strajk brytyjskich górników

Apel o nową rundę negocjacji

ZARZĄD GŁÓWNY brytyjskiego związku zawodowego górników zaapelował o nową rundę negocjacji w sprawie kompromisowego zakończenia 11-miesięcznego strajku. Decyzja kierownictwa związku przerwała falę spekulacji nt. rychłego przerwania strajku bez uzyskania żadnych ustępstw czy gwarancji ze strony rządu. W czwartkowych obradach kierowniczego gremium górników uczestniczyli przywódcy związku zawodowego sztygarów, którzy formalnie nie strajkują, ale jego członkowie nie przekraczają linii pikiet górniczych w kopalniach objętych strajkiem.

Zdolności Straussa...

Głowa do interesów

SZEF bawarskiej CSU — Franz Josef Strauss — wykazuje wiele zdolności jako przedsiębiorca. Nie kryje, że pragnie stworzyć z monachijskiego koncernu zbrojeniowego Messerschmitt-Boelkow-Blohm imperium przemysłowe na wzór amerykańskich gigantów United Technologies lub Boeing. Jego szefem jest zaufany człowiek FJS — Hans A. Vogels. Pierwszy krok już uczyniono, zwiększając o minimum 200 mln marek kapitał zakładowy MBB. Nie obyło się to bez udziału Straussa. Zasiada on bowiem w radzie nadzorczej Bayerische Vereinsbank, z którego sejfów pochodzi znaczna część wspomnianej sumy.

„Aniołowie Piekieł" przed sądem

W HAMBURGU toczy się kolejny proces zmotoryzowanego gangu „Aniołowie Piekieł". Jego członkowie pod przykrywką grup rockowych i wyścigowych uprawiali zorganizowaną przestępczość, rywalizując z mafią, zwłaszcza w zakresie szantażów, wyłudzeń, przywłaszczeń oraz handlu i przemytu narkotyków. Lista przestępstw tej grupy, założonej w 1973 r., wzorującej się na amerykańskich gangach, noszących tę samą nazwę, jest imponująca, jak dowodzą zeznania ponad 250 powołanych na rozprawę świadków.

Wieloletnie dobre tradycje

(Dokończenie ze str. 1)

głosem podczas sesji ONZ poświęconych takim sprawom, jak walka z ubóstwem i wyścigiem zbrojeń, czy dążenie do utrwalenia pokojowych zasad w życiu międzynarodowym.

Polska dostrzega i wysoko ceni rolę, jaką Indie odgrywają w Azji i w tak kluczowym rejonie jak Ocean Indyjski. Rząd Indii nigdy nie dawał się zepchnąć z obranej linii niezaangażowania w polityce zagranicznej, chociaż próby takie zwłaszcza przez polityków amerykańskich były podejmowane.

W KONKLUZJI można stwierdzić, że Indie starają się być czynnikiem stabilizacji zarówno w regionie azjatyckim, jak i w skali światowej. Świadczy o tym niedawne spotkanie w Delhi 6 przywódców z różnych kontynentów, którzy opublikowali apel na rzecz rozbrojenia nuklearnego. Indie Rajiva Gandhiego kontynuują ten sam kurs polityki, który prowadziła przez tyle lat jego tragicznie zmarła matka. Jako mąż stanu Rajiv Gandhi wykazał w tym trudnym dla Indii momencie hart ducha i zdolności przywódcze, które pozwoliły mu skupić wokół siebie przygniatającą większość społeczeństwa. Wizyta premiera generała Wojciecha Jaruzelskiego potwierdza znaczenie, jakie strony przywiązują do partnerskich stosunków politycznych i gospodarczych, mających za sobą tak dobrą tradycję. Jest to pierwsza podróż premiera Jaruzelskiego do państwa niesocjalistycznego. Odbywa się w okresie, kiedy ulega poprawie atmosfera międzynarodowa. Związek Radziecki i Stany Zjednoczone rozpoczynają dialog rozbrojeniowy. Na znaczeniu zyskują więc te cele, które przyświecają polityce Polski i Indii.

ISTOTNĄ częścią każdej rządowej wizyty są stosunki gospodarcze. Tak jest również w przypadku podróży polskiego premiera do Indii. Obroty handlowe nie są duże, ich wielkość nie przekracza 1 proc. w eksporcie i imporcie każdej ze stron, ale polsko-indyjska współpraca gospodarcza ma przed sobą przyszłość. W naszym eksporcie dominują maszyny (80 proc.), z Indii sprowadzamy przede wszystkim herbatę i pasze treściwe (75 proc. importu) ale przecież przemysł indyjski może zaoferować znacznie bogatszy zestaw potrzebnych nam towarów, takich jak bawełna długowłóknista, urządzenia elektroniczne, silniki dieslowskie czy maszyny włókiennicze. Istnieją więc możliwości przejścia od prostych form wymiany do długoterminowej, ustabilizowanej współpracy gospodarczej. Polska może stać się partnerem w rozwoju indyjskiego górnictwa miedziowego, podobnie jak przyczynia się do rozwoju górnictwa węglowego. A powie dzieć trzeba, że budowa nowej kopalni, to kontrakt nie byle jaki, bo o wartości od 100 do 150 mln dolarów!

Proces modernizacji Indii jest jednym z głównych celów, jakie stawia sobie rząd Rajiva Gandhiego i wszystko wskazuje na to, że proces ten nabierze szybkiego tempa w nadchodzących latach. Indie mają już bazę — nowoczesny przemysł i zaplecze naukowo-badawcze. Polska może mieć swój korzystny udział w realizacji ambitnych zamierzeń Indii. Atmosfera polityczna jest po temu dobra. Stosunki polsko-indyjskie cechuje wzajemne zaufanie. Generał Wojciech Jaruzelski spotka w osobie Rajiva Gandhiego uważnego i przyjaźnie nastawionego do Polski partnera rozmów.

Andrzej ZYCHOWICZ

Za burtę wyrzucono pasażerów na gapę

LONDYN PAP. Radio Mogadiszu podało, że załoga południowokoreańskiego statku handlowego wyrzuciła na pełnym morzu czterech tanzańskich pasażerów na gapę. Przestępstwo wyszło na jaw, gdyż, wbrew oczekiwaniom sprawców, młodzi ludzie przetrwali cztery dni w morskiej wodzie i zostali wyłowieni przez inny statek.

Po orędziu Reagana

Komentarz TASS

KOMENTUJĄC orędzie R. Reagana, agencja TASS stwierdza m. in., że choć deklaruje się w nim przywiązanie USA do sprawy poszukiwań rozsądnych i możliwych do weryfikacji porozumień w dziedzinie kontroli zbrojeń, to jednak praktyczna działalność rządu USA bynajmniej nie świadczy o jego dążeniu wniesienia wkładu w osiągnięcie porozumień możliwych do przyjęcia przez obie strony.

Związek Radziecki nie uważa, że zbliżające się rozmowy będą łatwe i dostrzega wszystkie trudności, ale uważa, że można je pokonać. Konieczna jest do tego dobra wola każdej ze stron, gotowość do rozsądnych kompromisów i ścisłe przestrzeganie zasady równości i jednakowego bezpieczeństwa. Niedopuszczalne jest jednak, aby podejmować kroki utrudniające konstruktywne rokowania, sprzeczne z postawionymi przed nimi zadaniami — pisze TASS.

Japonia

Polak laureatem głównej nagrody

TOKIO PAP. Przemysław Gołdycki z Pałacu Młodzieży w Katowicach zdobył główną nagrodę w 3 biennale światowej sztuki dziecięcej organizowanym przez władze japońskiej prefektury Kanagawa, której stolicą jest Jokohama. Organizatorzy imprezy, którzy wytypowali zwycięzcę spośród 23 878 prac nadesłanych z zagranicy, zamierzają zaprosić młodego polskiego laureata na tygodniowy pobyt w Japonii w marcu br., kiedy odbędzie się ceremonia wręczenia nagród. Spośród innych polskich uczestników imprezy 6 otrzymało złote, a 3 srebrne medale.

Nasilenie walk na froncie iracko-irańskim

Grecki zbiornikowiec ofiarą ataku

BEJRUT PAP. Irackie samoloty zaatakowały w poniedziałek w odległości 55 mil na południe od należącej do Iranu wyspy Charg grecki zbiornikowiec „Fairship" o wyporności ponad 131 tys. ton. Był to już siódmy w tym roku atak lotnictwa irackiego na statki w Zatoce Perskiej, potwierdzony przez niezależne źródła. Doniesienia na temat ataku zostały również potwierdzone przez firmę ubezpieczeniową Lloyda w Londynie.

Jak poinformowało greckie ministerstwo marynarki handlowej, statek został trafiony gdy płynął obciążony jedynie balastem ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich do wyspy Charg. Atak spowodował poważne uszkodzenie silnika jednostki, ale nikt spośród 26-osobowej załogi nie odniósł obrażeń.

W sumie Irak podał o zaatakowaniu w tym roku 28 statków. Statki te zostały przeprowadzone w ramach operacji wojskowych mających na celu zablokowanie irańskiego portu na wyspie Charg.

Napłynęły również doniesienia o nasileniu się walk na lądzie między Iranem a Irakiem. Jak poinformowało dowództwo wojskowe Iraku, śmigłowce tego kraju dokonały w poniedziałek 125 ataków na pozycje Iranu, zajmowane na wschód od irackiego miasta Basra. Natomiast z wydanego w Teheranie komunikatu wojskowego wynika, że w poniedziałek nasiliły się walki w południowej części należących do Iraku wysp Madżnun, które Iran przechwycił w ubiegłym miesiącu. Teheran poinformował również, iż obrona przeciwlotnicza tego kraju zestrzeliła w niedzielę w rejonie Zatoki Perskiej iracki samolot wojskowy.

Dalekopisem z Torunia

Zbrodnia i kara

(Dokończenie ze str. 1)

wchodzi na salę, wszyscy wstają, sędzia przewodniczący Artur Kujawa ogłasza wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Odczytanie sentencji wyroku zajmuje 15 minut. Czytelnicy znają już kary, na które skazano oskarżonych w tym głośnym procesie, nie będę ich więc w tym miejscu powtarzał. Warto natomiast przypomnieć niektóre wątki przewijające się w ustnie podanych przez sędziego przewodniczącego motywach wyroku.

Sędzia przewodniczący poinformował najpierw, zgodnie z obowiązującym kodeksem postępowania karnego, że wyrok niniejszy nie jest prawomocny, oznacza to, że stronom przysługuje prawo wniesienia rewizji do Sądu Najwyższego. Czy skorzystają z tego prawa, dowiemy się o tym już wkrótce, w ciągu najbliższych tygodni.

Usłyszeliśmy więc w uzasadnieniu o ogromnym zainteresowaniu społecznym tą sprawą. Jest to oczywiste, w wielu polskich domach mówi się bowiem dużo i będzie się jeszcze długo mówić o tej ponurej, tragicznej sprawie. Oczywiste jest, że w tych rozmowach dotykamy też tak istotnych zagadnień, jak praworządność, prawa i wolności obywateli, stosunki państwo — Kościół. I o tym też wspominał w uzasadnieniu sędzia przewodniczący. Ważny, jak sądzę, fragment uzasadnienia wyroku dotyczy zagadnień, którymi sąd musiał się zająć dla lepszego poznania tła zbrodni. A więc w kręgu zainteresowania sądu znalazły się nie tylko czyny oskarżonych, ale i zachowanie wysokich funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych, a także działalność niektórych osób duchownych stanowiąca przedmiot działań zawodowych tych pierwszych.

Inny fragment, który zwrócił moją uwagę to stwierdzenie, że wyrok zapadł w kategoriach prawa karnego, nie zaś w kategoriach politycznych. Jest to stwierdzenie ważne, gdyż upolitycznianie tego procesu i na sali sądowej, i poza nią, było dość widoczną tendencją. Sąd zaś musi wywiązać się przede wszystkim ze swych obowiązków względem prawa.

Chciałbym zwrócić też uwagę na inny, ważny fragment uzasadnienia wyroku. Sędzia przewodniczący mówił o tym, co nazwałbym klimatem, w którym sprawcy dokonali tej zbrodni. A więc o poczuciu pełnej bezkarności, o uzurpowaniu sobie przez nich prawa wpływania na kształt stosunków państwo — Kościół. O ambicji, pysze, niecierpliwości, frustracji, nienawiści, arogancji ludzi, którzy wszystko wiedzą lepiej, którzy wolni są od wszelkich wątpliwości, o postawieniu się oskarżonych ponad państwem, ponad władzą, ponad prawem.

Zwrócenia uwagi wymaga też ten fragment uzasadnienia, w którym sędzia przewodniczący przypomniał, że czyn oskarżonych spotkał się z natychmiastowym, ostrym potępieniem ze strony resortu spraw wewnętrznych.

Fragment uzasadnienia sędzia Kujawa poświęcił refleksjom nad reakcjami społecznymi na toczący się w Toruniu proces. Wspomniał o licznych listach do sądu (ponad 1000) kierowanych z kraju i zagranicy. Część tych listów (znakomita, na szczęście, mniejszość) pobudza do smutnych raczej refleksji, są bowiem wyrazem nietolerancji, fanatyzmu i nienawiści, a straszny przecież czyn oskarżonych miał u swego podłoża właśnie nienawiść, nietolerancję i pogardę dla prawa.

Kończąc podawanie motywów wyroku, sędzia przewodniczący przypomniał wypowiedź jednego z polskich publicystów: „Polemiki światopoglądowe powinny toczyć się w atmosferze tolerancji i szacunku dla inaczej myślących, w imię porozumienia na gruncie nadrzędnych interesów narodu i państwa". Niech ten fragment towarzyszy i naszym Czytelnikom, gdy w kręgu swych rodzin i przyjaciół będą toczyć dyskusję nad tą sprawą, nad tą zbrodnią i nad tą karą.

Republika Federalna

Fałszywe banknoty 100-markowe

BONN PAP. Aresztowano trzech obywateli włoskich mieszkających w Belgii, którzy upłynniali fałszywe banknoty o nominale 100 marek zachodnioniemieckich — poinformowało o tym federalne biuro kryminalne RFN.

Nazwisk zatrzymanych nie ujawniono. Podano tylko, że działali oni w graniczącym z Belgią mieście zachodnioniemieckim. Do momentu aresztowania puścili w obieg fałszywe banknoty o wartości 220 000 DM.

Przyszłość polskiej motoryzacji

A jednak się kręci!

JESZCZE w tym roku doczekamy się unowocześnionej wersji „malucha" — montaż już ruszył — i dowiemy się, jaki będzie nowy samochód z FSO w Warszawie. Choć powiedziano mi o tym niewiele, wystarczająco jednak dużo, żeby pokusić się o rozbudzenie publicznej wyobraźni i przypisać sobie grzech pierwszeństwa. Niech mi więc darują szefowie naszej motoryzacji, konstruktorzy, kierowcy doświadczalni...

ODSŁANIANIE PLANDEKI

PUBLICZNĄ tajemnicą jest to, że na warszawskim Żeraniu od kilku miesięcy przebywają przedstawiciele Fiata, Renault Porsche oraz firm japońskich Nasi fachowcy, też coraz częściej zaglądają do Turynu Billancourt pod Paryżem, do Wolfsburga, jeżdżą do Japonii. Ten ruch nawet dla niefachowców oznacza, iż zmiana warty szykuje się w FSO. I tu rozważano ją długo, przy czym rozterki fabryki warszawskiej były jeszcze poważniejsze: wygaśnięcie umowy z FIAT-em, zużycie starych tłoczni, także „opatrzenie" się modelu „FSO 1500" groziło nawet przebranżowieniem fabryki... A działo się to mimo że przedsiębiorstwo przynosi zyski (6—7 miejsce na liście 500 krajowych potentatów, sprzedaż w 1984 r. — 80 mld zł, 1 mld dolarów z tzw. drugiego obszaru, bez grosza dotacji od państwa). Przeciwnicy motoryzacji argumentowali jednak, że taka sytuacja długo nie potrwa (i jest w tym sporo racji), że wystarczy nam „Polonez", a ponadto że niekoniecznie trzeba samochody produkować, żeby nimi jeździć

Na tym racje się kończyły — bo tylko teoretycznie zgadzano się z poglądami „ożywczego" działania motoryzacji na gospodarkę... lecz w kapitalizmie nie na tyle jednak, żeby FSO nie przesłoniła długa smuga cienia.

Dyrektor naczelny Ośrodka Badawczo-Rozwojowego FSO dr Włodzimierz Sel, mówi to samo, co już słyszałem w Bielsku: o fabrycznym prototypie mającym zastąpić „FSO 1500" Wykonano go w tym samym czasie, co „Beskida" i tym samym celu: samoobrony na czas kryzysu, z nadzieją rozpoczęcia produkcji seryjnej za sześć—siedem lat.

Jego model jest gotowy, odbył próbne jazdy. Stoi za ścianą sali, w której rozmawiamy, lecz próżno proszę o przekroczenie progu w tamtą stronę.

— Możemy pokazać to, co przedstawiliśmy w telewizji: samochód pod plandeką.

Doktora Sela bardziej jednak, niż zachowanie tajemnicy interesuje...

SENS UPRAWIANIA WYŚCIGU MOTORYZACYJNEGO

NOWY samochód jest nam potrzebny, stał się po prostu niezbędny. A jeżeli tak, to musi się go udoskonalać, musi być postęp w jego konstrukcjach. W jakim kierunku? Mają to być pojazdy lżejsze, o wadze 700—800 kg, zużywające coraz mniej surowców i energii podczas produkcji, a jednocześnie wygodniejsze, o dużym wnętrzu, spalające maksimum 5—6 litrów paliwa na 100 km i spełniające bardziej rygorystyczne przepisy bezpieczeństwa, ochrony środowiska itd. Z punktu widzenia technologii najlepiej jest, gdy produkowane są przez automaty roboty, gwarantujące wysoką precyzję wykonania. General Motors zbudował np. ostatnio w Austrii fabrykę silników, która jest w pełni zautomatyzowana. Z punktu widzenia techniki najlepiej, gdy taki nowoczesny samochód ma zespoły napędowe z przodu, mierzy do 3,5—4 metry, ma silnik wysokoprężny (diesel) i wiele niezawodnych już obecnie rozwiązań z zakresu elektroniki: zasilanie, zapłon, pokładowy komputer.

W miarę jak słucham tego wykładu, domyślam się, że mój rozmówca opowiada o... fabrycznym prototypie. FSO ma jego pełną dokumentację. Zbudowała taki samochód. Sęk w tym, że — po wielu próbach i perypetiach — jeden egzemplarz. Bo w motoryzacji droga od pomysłu do przemysłu jest długa. Najpotężniejsze firmy na świecie konstruują nowe modele, mniej więcej co dwa trzy lata, choć ukazują się one i co pół roku. „Ford Sierra" powstawał przez 24 miesiące kosztował 2 miliardy dolarów Tylko bogaci, mocni nowoczesną techniką mogą podołać szybkiej zmianie konstrukcji i modeli. Istnieje wprawdzie jeszcze droga łatwiejsza: unifikacja, budowa samochodu z podobnych elementów, pochodzących z różnych firm i krajów, idea wozu „europejskiego", „RWPG-owskiego", jednakże póki co, jest to wciąż pieśń przyszłości...

— Praktycznie jesteśmy zdani na licencję i modernizację „Poloneza", który będzie produkowany do 1990 r. i ma szanse eksportu, m.in. do Chin Wielkiej Brytanii.

— Jakiż więc sens waszej własnej „drogi przez mękę"?

— Udowodnienie sobie i innym, że uczestniczymy w tym wyścigu samochodowym, że posiadamy atut przetargowy (także finansowy) wobec przyszłego licencjodawcy, co jest bardzo poważną zaliczką na to, że w przyszłości możemy się zdobyć na samowystarczalność...

— Którą z polecanych licencji FSO wybierze?

— O tym, czy wybierze i kiedy, zadecyduje Komisja Planowania, prawdopodobnie jeszcze w pierwszym półroczu bieżącego roku.

CIĄGLE PO KROPELCE

O TYM wyborze zadecyduje prawdopodobnie i przede wszystkim benzyna, która wprawdzie już nie rządzi światem (duże zapasy, trzymanie w zanadrzu innych źródeł do napędu samochodów) — w naszym przypadku odgrywa jednak wciąż dokuczliwą rolę. Potrzebujemy co roku przynajmniej 18 mln ton ropy. Z ZSRR importujemy 12,75 mln ton. Nasze rafinerie potrafią z tej ilości „wycisnąć" niewiele ponad 3 mln ton benzyny oraz niespełna 5,5 mln ton oleju napędowego. Do tej pory benzynę tę dzielono w proporcjach dwa do jednego na korzyść posiadaczy samochodów. Pod tym względem mogłoby być jeszcze gorzej, jednakże w minionym roku nie pracował na pełnych obrotach zakład PCW we Włocławku. Ruszy on w tym roku i wtedy... tylko połowa krajowej produkcji benzyny (zaledwie 1,5 mln ton) trafi do naszych baków i kanistrów. W Centrali Produktów Naftowych, czyli wśród tych, którzy dzielą to, co jest, liczą jedynie na większy import.

— Może do 14 mln ton — i tylko wówczas uda się nadrobić, wyłaniający się groźnie na horyzoncie polskiej motoryzacji, niedostatek paliw.

Kryzys gospodarki i różne ograniczenia sprawiły, że transport uspołeczniony zużył w 1983 r. 1,2 mln ton benzyny (przed czterema laty — 2 mln) natomiast prywatni właściciele samochodów niemal dokładnie odwrotnie — 1,9 mln ton w 1983 i 1,2 mln w 1978 roku. Przyczyną jest nie rozrzutność ale to, że przybywa samochodów. Są to wszystko tylko statystyczne obliczenia. Nikt nie jest w stanie bowiem obliczyć wielkości tzw. przepływów międzysektorowych, czyli ile benzyny sprzedaje się na lewo. To, że nie oszczędza się jej w przedsiębiorstwach państwowych, że zbyt wolno przebiega dieselizacja polskiej motoryzacji, że znakomita większość kierowców po prostu manipuluje paliwem jest też publiczną tajemnicą....

Stanisław JAREMCZAK

• Co to jest X1/75? • Gaz wypiera benzynę!

Ciekawostki z Turynu

W GRUDNIU ub. r. we Włoszech odbył się „Specjale Salone Torino", a więc salon poświęcony tematyce motoryzacyjnej w mieście FIAT-a. Zaprezentowano tam ponad... 20 tysięcy propozycji. Obok ekspozycji nowych samochodów, także modele przyszłościowe, nowinki techniczne włącznie z elektroniką służące dla potrzeb motoryzacji. Wreszcie badania, statystyki, sugestie eksploatacyjne itp. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego tu wymienić i opisać. Postaramy się omówić najciekawsze naszym zdaniem nowinki.

Co się kryje za zaszyfrowanym znakiem „X1/75"? Jest to fabryczny i zarazem produkcyjny symbol nowego samochodu który w całej okazałości pokazano na tym salonie. Oczywiście rodem z koncernu FIAT i jak podają producenci, nie jest on kolejnym wcieleniem dotychczasowych pojazdów, ale całkiem nową propozycją Wprawdzie na salonie udostępniono go pod tym znakiem, ale wiadomo już, że nazwa handlowa to „Nuova TOPOLINO" czyli Myszka. Przymiotnik wskazuje, że jest to nowa myszka Wynika to z faktu, że pierwszy prototyp był nieco odmienny. Uczyniono kolejny krok stylistyczny i konstrukcyjny, uznając to za nowe osiągnięcie. Dlaczego właśnie myszka? Bo mały, zwinny, szybki i wszędzie się wciśnie. Będzie to najmniejszy samochód FIAT-a.

A oto kilka danych technicznych Silnik umieszczony z przodu, napędzający przednie koła z odmianą na cztery koła. Będzie stosowany silnik od 600 do 900 ccm, zarówno na benzynę jak i olej napędowy (Diesel). W niedalekiej przyszłości przewiduje się zastosowanie silnika elektrycznego. Cała karoseria jest z plastiku Jest to samochód (tak, bo rozpoczęto już produkcję) o najmniejszym współczynniku oporu powietrza (aerodynamika) wskaźnik wynoszący zaledwie 0,25. Dotychczas najniższy uzyskano jedynie w Fordzie-Fiesta, który wynosi 0,30. „Topolino" jest samochodem o dużym komforcie jazdy jak na tę klasę. Pod tym względem wyprzedza także analogicznej klasy samochody będące już w produkcji w różnych koncernach europejskich. Można także śmiało powiedzieć, że ten nowy pojazd wypełni znakomicie lukę, jaka powstała po zaniechaniu we Włoszech produkcji Fiata 126. Na salonie podano także informację że na ten pojazd czekają już 3 miliony nabywców. Nie wiadomo czy jest to zwykły chwyt reklamowy, czy informacja ta jest oparta o ankietę. Jednojest pewne, że zarówno na wspomnianym salonie jak i wśród specjalistów od motoryzacji, pojazd ten otrzymał wstępną bardzo wysoką notę.

NA salonie znalazły się samochody wszystkich firm europejskich, japońskich a także nowości rynku amerykańskiego. Zaprezentowano praktycznie wszystko co wiąże się z rynkiem samochodowym. Interesujące były także propozycje przyszłościowe. Przedstawiono kilkanaście modeli pojazdów wykonanych przez małe zespoły pozafabryczne. Warto tu powiedzieć, że najmłodszym konstruktorem nadwozia roku 2000 był 19-letni student. Wiele z tych propozycji znalazło się w centrum zainteresowań poważnych koncernów samochodowych, które już dziś zaproponowały autorom stałą współpracę. Tak się podobno rodzą nowości i prawdziwe rewelacje. Jakie z tego powstaną efekty końcowe? Należy poczekać kilka lat. Bowiem wielkich przeobrażeń w linii,

sylwetce samochodu nie przewiduje się w najbliższych 15 latach.

Interesujące dane dotyczą kosztów eksploatacyjnych samochodów o różnych paliwach. To także zaprezentowano na wspomnianym salonie. Otóż przeprowadzone badania eksploatacji samochodu Fiat Regata na przestrzeni jednego roku przy 15 tys. km przebiegu i zastosowaniu paliw: benzyna, ropa, gaz i metan, wynika że najdroższe są samochody z silnikiem Diesla, potem benzynowce, następnie napędzane gazem. Najtańcza eksploatacja jest przy zastosowaniu metanu. Dla wyjaśnienia należy dodać, że nie brano tu wyłącznie pod uwagę kosztów samego paliwa, ale wszystkie czynniki. A więc koszt nowego pojazdu, podatki, ubezpieczenia i wszystkie inne czynniki wpływające na zużycie eksploatacyjne. Warto bowiem pamiętać, że np. ten sam typ pojazdu z silnikiem Diesla jest od 10—20 proc. droższy od benzynowca. Jak na podstawie tych badań wykazano, dużą przyszłość mają samochody w których zastosuje się jako paliwo gaz. Ale póki co benzynowce stanowią nadal ponad 80 proc. pojazdów opuszczających wszystkie fabryki.

Aktualnie w Europie najwięcej pojazdów wytwarzanych z silnikiem Diesla powstaje w Turynie u FIAT-a. Chodzi tu wyłącznie o wskaźnik proporcji a nie wielkości. I tak w 1984 roku wyprodukowano modeli Fiat UNO (znane także na naszym rynku) z silnikiem benzynowym — 260 tys. szt., z dieslowskim 85 tys. szt. Natomiast modeli „Regata" — jeden do dwóch na korzyść silników benzynowych. W ostatnich latach rośnie rynkowe zapotrzebowanie na samochody dieslowskie. Wynika to z faktu, że w wielu krajach cena ropy (oleju napędowego) jest dużo niższa od benzyny. I to jest główny czynnik zainteresowania tymi modelami.

I na koniec jeszcze jedna ciekawostka. Na rynku włoskim w 1984 roku zakupiono prawie 1 300 tys. samochodów, w tym Fiatów różnych modeli ponad 580 tys. szt. Ale także 19 Moskwiczów, 173 Łady i aż 900 czeskich Skód. Natomiast globalna produkcja wszystkich fabryk samochodowych we Włoszech szacunkowo rocznie sięga 1,5 miliona sztuk. **(AZ)**

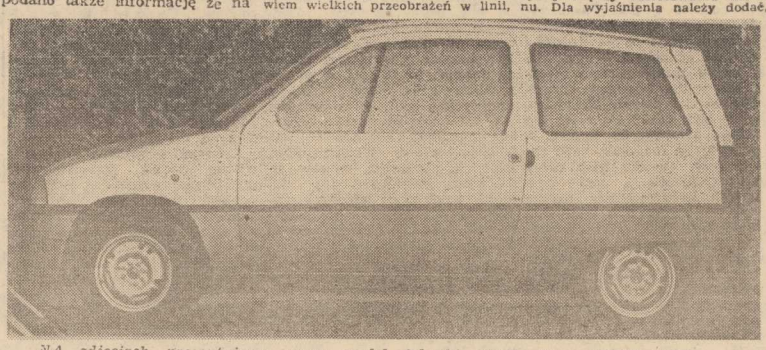

NA zdjęciach prezentujemy nowy model fabryki FIAT „Nuova TOPOLINO".

„Chcę pobić rekord długowieczności..."

IDĘ bulwarem nad Sanem z mężczyzną o czerstwej, gładkiej i zdrowej twarzy, prostej jak struna, młodzieńczej sylwetce i wyrazistym spojrzeniu; wygląda najwyżej na 60 lat.

— Niech mnie pan tylko nie nazywa uzdrowicielem — mówi z uśmiechem — **albo jakimś innym czarodziejem. I proszę nie wymieniać mego nazwiska. Mieszkam w Przemyślu, mam 89 lat. Niech pan spojrzy do dowodu osobistego...**

W tym momencie muszę się zatrzymać, aby złapać oddech, ponieważ mój rozmówca kroczy z taką szybkością, że ledwie za nim nadążam, chociaż jestem od niego o pół wieku młodszy.

— Ja nikogo nie leczę — rozpoczyna monolog — i tylko czasem udzielę komuś jakiejś przyjacielskiej porady, z czystej życzliwości. Ostatnio słyszy się o tylu domorosłych uzdrowicielach, że nie chciałbym zaliczać się do ich grona, chociaż przyznaję, że metody stosowane przez niektórych z nich pokrywają się z moimi doświadczeniami. Mogę więc jedynie podać własną receptę na dobre zdrowie i długowieczność — i nie muszę tego szczególnie uzasadniać, ponieważ sam jestem tego dowodem.

Przede wszystkim liczy się odpowiedni, rozsądny tryb życia. Ale w pewnym wieku, mniej więcej od pięćdziesiątki, a niekiedy nawet nieco wcześniej, organizm potrzebuje dodatkowego wzmocnienia. Ludzie najczęściej sięgają wtedy po środki farmakologiczne i to jest najgorsze. Współczesne lekarstwa, to przede wszystkim chemia. A nasz organizm z natury rzeczy broni się przed wszystkim co nienaturalne i ciągnie do przyrody. Nie twierdzę, że w przypadkach różnych schorzeń nie należy stosować przepisanych przez lekarza medykamentów. Rzecz w tym, aby nie dopuścić do sytuacji, kiedy lekarstwa te będą już konieczne.

HIGIENICZNY TRYB ŻYCIA

TO bardzo prosta i znana na ogół recepta, tylko nie każdy ma na tyle silnej woli, żeby się do niej stosować. W moim wieku żywienie musi być skromne. Maksymalnie unikam więc nadmiaru wszelkich tłuszczów wystrzegam się smażonych potraw, spożywam natomiast dużo warzyw i owoców. Ale najzdrowsze jest dla mnie to, czego nie zjem. Obżarstwo, zwłaszcza w starszym wieku, to powolne samobójstwo.

Codziennie przemierzam pieszo ok. 10 km i z politowaniem patrzę na zmotoryzowanych, dla których nieodłączny samochód — o czym jeszcze nie wiedzą — stał się wózkiem inwalidzkim...

GDZIE SYPIAMY

ŁÓŻKO nie może stać w miejscu, gdzie pod ziemią przebiega żyła wodna. Pamiętam z czasów młodości, że gdy wprowadzano się do nowo wybudowanego domu, do sypialni najpierw wpuszczano na noc psa. W miejscu, w którym zwierzę instynktownie wybrało sobie legowisko, ustawiano łóżka. Tę rolę — mówiąc żartobliwie — psa wyręczają różdżkarze, z których pomocy radziłbym w takich przypadkach korzystać. Podam prosty przykład, który wyczytałem kiedyś w pracy mgr inż. Jerzego Aweryna z Warszawy. Otóż podaje on, że w latach 1977/78 przeprowadzono badania ok. 1300 osób, z których 20 proc. nie miało żadnych dolegliwości. Okazało się, że właśnie tylko te osoby przebywały poza obszarem promieniowania.

BURSZTYN!

OD wieków ludzie ciągnęli z południa nad Bałtyk w poszukiwaniu owej stwiardniałej żywicy, która w nie zmienionej postaci przetrwała pod ziemią tysiące lat. Wędrowali nie tylko z pobudek handlowych, by wyrobami z niej sprawić przyjemność kobietom, lecz także z powodu właściwości leczniczych bursztynu. Już samo noszenie tego „kamienia zdrowia i życia" w postaci naszyjników czy pierścieni, zapobiega chorobom (np. tarczycy) i dodaje witalności. Osobiście stosuję kurację, posługując się tzw. spirytusem bursztynowym. Przyrządza się go bardzo prosto. Kilkanaście małych kawałków bursztynu należy zalać ok. 100 g czystego spirytusu. Po kilku dniach preparat będzie gotowy, przy czym bursztyn nie rozpuści się, ale wyzwoli właściwe elektrony. Na suche ręce biorę wtedy kilka kropel tej „nalewki" i intensywnie nacieram skronie, a w zależności od potrzeby — na przykład przy bólu umiejscowionym w konkretnym miejscu — także w tych okolicach. Dobrze jest też natrzeć piersi, plecy, krtań. Jest to równocześnie świetny środek przeciw sklerozie, dającym działaniu profilaktycznym i wzmacniającym ustrój człowieka. Minerał ten odkryty został stosunkowo niedawno i jeśli porównać go np. z różnymi ziołami, których zalety lecznicze sprawdzały setki pokoleń, to nafta, jako naturalne lekarstwo, jest jeszcze mało wypróbowana. Głęboko wierzę w jej skuteczność, nawet w przypadkach chorób nowotworowych. Sam, gdy poczuję się słabiej, wypijam jedną małą łyżeczkę oczyszczonej nafty (podobno jest już ona w sprzedaży w warszawskich sklepach, ale ja oczyszczam ją własnym sposobem) i od razu czuję się znacznie lepiej. Nie wykryłem też żadnych skutków jej ubocznego działania. Przy przeciągającym się złym samopoczuciu najprostsza kuracja, to dwie łyżeczki nafty, rano i wieczorem, przez 12 dni.

Kilka lat temu nie zgodziłem się na operację prostaty i — choć niejeden lekarz uśmiechnie się w tym miejscu — wyleczyłem się właśnie tym sposobem. Z tym jednak, że kurację tę wspomagałem jeszcze jednym znakomitym darem przyrody.

OCZYSZCZONA NAFTA

JESTEM jej gorącym zwolennikiem, jako środka o olbrzymim działaniu profilaktycznym i wzmacniającym ustrój człowieka. Mineral ten odkryty został stosunkowo niedawno i jeśli porównać go np. z różnymi ziołami, których zalety lecznicze sprawdzały setki pokoleń, to nafta, jako naturalne lekarstwo, jest jeszcze mało wypróbowana. Głęboko wierzę w jej skuteczność, nawet w przypadkach chorób nowotworowych. Sam, gdy poczuję się słabiej, wypijam jedną małą łyżeczkę oczyszczonej nafty (podobno jest już ona w sprzedaży w warszawskich sklepach, ale ja oczyszczam ją własnym sposobem) i od razu czuję się znacznie lepiej. Nie wykryłem też żadnych skutków jej ubocznego działania. Przy przeciągającym się złym samopoczuciu najprostsza kuracja, to dwie łyżeczki nafty, rano i wieczorem, przez 12 dni.

Kilka lat temu nie zgodziłem się na operację prostaty i — choć niejeden lekarz uśmiechnie się w tym miejscu — wyleczyłem się właśnie tym sposobem. Z tym jednak, że kurację tę wspomagałem jeszcze jednym znakomitym darem przyrody.

KIT PSZCZELI

TO ten właśnie dar, którego używam systematycznie, ale o właściwościach propolisu napisano już tyle, że chyba nie będziemy się powtarzać? Przypomnijmy najwyżej, że stosowany zewnętrznie leczy m.in. rany, oparzenia, odleżyny, grzybice, łuszczycę (w stanie początkowym) i wiele innych schorzeń. Używany do wewnątrz poprawia wzrok, pamięć, sprawność fizyczną, leczy stany zapalne, korzystnie wpływa na system nerwowy, jest świetnym środkiem dla rekonwalescentów.

Jeśli chodzi o mnie, to przygotowuję roztwór 10—20-procentowy (na spirytusie) i rozprowadzam go w jamie ustnej. Przez pewien czas przy oddychaniu dostają się do gardła i płuc życiodajne składniki kitu pszczelego, co nie tylko dezynfekuje drogi oddechowe, ale dodaje sił i chęci do życia, stwarza uczucie lekkości.

PO SZÓSTE

NIE WIEM czy o tym wspominać, bo w naszym społeczeństwie może to być nie najlepiej przyjęte. Lecz jeśli już dałem namówić się na zwierzenia — a nie ukrywam, że chcę pobić polski rekord długowieczności — to powinienem już podać wszystkie moje podstawowe sposoby na użytek innym. Więc dodam jeszcze, że codziennie piję szklankę herbaty z małym kieliszkiem wódki, a raczej spirytusowej nalewki. Ale tylko z jednym!

Jan MISZCZAK

6 przykazań dla zdrowia i życia

Rośliny kontra nowotwór...

W STANACH ZJEDNOCZONYCH oraz niektórych krajach Europy upowszechnia się ostatnio stosowanie amygdaliny w leczeniu chorób nowotworowych. Substancję tę zawiera ponad 1200 gatunków roślin. Często występuje ona między innymi w trawach. Działanie amygdaliny znane było w Chinach już w trzecim tysiącleciu p.n.e. Leczenie nią jednak nie zawsze wywierało pożądany skutek, co wynikało podobno z niewłaściwych metod jej stosowania. W USA amygdaliną leczy się obecnie około 75 tys. chorych.

EKSPERCI Światowej Organizacji Zdrowia, stwierdzili à propos stosowania amygdaliny, że wykorzystanie w medycynie niektórych choćby leków roślinnych jest jednym z zasadniczych czynników ogólnej poprawy stanu zaopatrzenia w leki, zwłaszcza w krajach o katastrofalnej w tym zakresie sytuacji.

— Czy z państwem wszystko jest w porządku?

Bieg po zdrowie: światowe szaleństwo gimnastyczne

MINĘŁO już ponad pięć lat od chwili, gdy Amerykanie zajęli się popularyzacją joggingu i aerobicu. Zuchwalstwem z ich strony było nazwanie bądź co bądź ogromnego wysiłku... zabawą. Ale dzisiaj cały świat wydaje się być zarażony bakcylem dobrej kondycji fizycznej — każdego ranka przed śniadaniem, przed pójściem do pracy miliony ludzi rozpoczynają swój bieg po zdrowie.

Co się stało? Czy świat zwariował na punkcie gimnastyki i zdrowia? Chyba tak. Wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że moda na jogging nie przeminie tak szybko. To, co kiedyś było sporadycznym sposobem spędzania czasu, teraz jest codziennym „zabiegiem" dla młodzieży i wielu dorosłych.

Przez ostatnie lata powstało tysiące klubów zdrowia, grup ćwiczących, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w Tokio, Rzymie, Paryżu, Moskwie i Warszawie. Czasopisma, książki, płyty i taśmy z programami ćwiczeń spotykają się z nie mniejszym zainteresowaniem niż najnowsze nagrania Michaela Jacksona...

Skąd to nagłe zainteresowanie bieganiem i masową gimnastyką? Idea wcale nie jest taka nowa. Już dawniej filozofowie od Juvenalisa aż do Johna Locke'a nawoływali o „spokojny duch w spokojnym ciele". A w XX wieku, na skutek automatyzacji produkcji i wysoko rozwiniętej technologii, nabrała ta idea innego wymiaru. Znacznie więcej ludzi czuje dziś potrzebę uwolnienia się od zakumulowanych stresów życia biurowego i domowego.

Ale ten boom sportowy jest czymś więcej niż zmianą stylu życia. Odzwierciedla on **rosnące zaniepokojenie stanem naszego zdrowia.** Gdy statystyki odnotowują wzrost zachorowań na raka, gdy ogłaszane są nowe raporty ostrzegające przed niebezpieczeństwem jedzenia pewnych produktów, picia wody i oddychania powietrzem, ludzie zaczynają wierzyć, że muszą bardziej dbać o zdrowie, że muszą „coś robić".

ROBIĄ to... biegając, chodząc na zajęcia gimnastyczne, tenis... Ćwiczyć, aby zapobiec chorobie, brzmi oczywiście logicznie, ale nie wydaje się zabawne, gdy podczas ich wykonywania wylewa się mnóstwo potu. Są jednak sposoby na osłodzenie „gorzkiego" lekarstwa. Żaden sport nie okazał się np. tak ponętny jak aerobic, który jako połączenie rytmiki, ćwiczeń rozciągających i biegania zrewolucjonizował tradycyjną gimnastykę.

Aerobic stał się także interesem, ale na jasnym horyzoncie zaczęły się szybko pojawiać pierwsze czarne chmury. Wzrasta bowiem liczba odnoszonych kontuzji, zawałów, maratony biegowe też mają swoje ofiary.

Czy więc fanatycy zdrowia nie przesadzili? Czy ćwiczenia tego typu nie są przypadkiem szybszym sposobem do grobu?

NIE! Nieszczęśliwe wypadki mogą się zdarzyć wyłącznie wtedy, gdy osoba prowadząca zajęcia nie jest odpowiednio do tego przygotowana lub też, gdy ćwiczący przeciąży organizm. W rzeczywistości istnieją już dowody na to, że ćwiczenia tego typu na dłuższą metę przynoszą korzyści. Dwie prace ogłoszone w Dzienniku Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycznego (JAMA) stwierdzają, że **zachowanie odpowiedniej kondycji fizycznej zabezpiecza przed chorobami nadciśnienia i zawałami.** Osoby słabe fizycznie narażone są w 50—60 proc. na nadciśnienie, które jest rodzajem stanu przedzawałowego. Odpowiednie więc ćwiczenia mogą zredukować szansę choroby. Udowodniono że osoby aktywne fizycznie żyją dłużej od prowadzących siedzący tryb życia. Poza tym regularna gimnastyka może również zahamować pewne procesy starzenia, których najczęstszymi objawami są m.in. malejąca możliwość pompowania krwi przez serce, osłabienie kości (kurczą się i stają się bardziej łamliwe), otłuszczenie mięśni.

Jak tego uniknąć? Bardzo prosto! Umiarkowanymi, regularnymi formami gimnastyki. Nie należy jednak nadwerężać się, ćwiczenia dobierać odpowiednio do wieku. Gimnastyka, jogging, wszelka rekreacja sportowa — to jest lepsze zdrowie, jędrniejsze ciało i więcej energii do życia.

Ewa STANCZEWSKA

„Kurier" rozmawia z Janem Gąsiorowskim, długoletnim przedstawicielem PŻM w Tokio

Polubić Japonię

MAMY słabość do seriali telewizyjnych. Większość filmów odcinkowych dotychczas prezentowanych przez telewizję, zyskała sporo zwolenników, mimo że nie zawsze charakteryzowały się odpowiednim poziomem. Dzieje się tak chyba dlatego, że każdy przywiązuje się do pewnych postaci, są one nam bliskie...

Od kilku tygodni pasjonujemy się w niedzielne wieczory „Shogunem" — średniowiecznym obrazem Japonii z Richardem Chamberlainem w roli głównej.

Fakt ten sprawił, że sporo osób — jak twierdzą szczecińscy księgarze — poszukuje wydawnictw związanych z tym dalekim krajem.

Szybko więc zniknęła z półek „Historia Japonii" J. Tubielewicz, którą wydało Ossolineum. Oryginalność kraju i tematu budzi szereg dyskusji w domowych pieleszach. Spróbujmy przybliżyć nieco ten kraj, widziany niedawno przez przedstawiciela Polskiej Żeglugi Morskiej **Jana Gąsiorowskiego**, który przez kilka lat był technicznym przedstawicielem firmy, reprezentując interesy PŻM i PLO. Niestety, dzisiaj takiego delegata nasi armatorzy nie mają. Wówczas, wspomina p. J. Gąsiorowski, obowiązywał nasze państwa kontrakt handlowy — nasz kraj sprzedawał węgiel i kupował japońskie tankowce, potrzebny więc był tam człowiek, który musiał tych poważnych transakcji dopilnować.

— Moje kontakty z tym pięknym krajem trwały zbyt krótko by dokładnie poznać mieszkańców przeszło 3600 wysp — mówi pan Jan Gąsiorowski — ale są szczecinianie, którzy na stałe pozostali w Japonii. W. Romanowski, pracownik PŻM, pojechał tam obronić doktorat i pozostał na stałe. Zna doskonale język, umie rysować prawie wszystkie japońskie „krzaczki"...

Również córka naszego pracownika Bilewicza wyszła za mąż za Japończyka i mieszka na stałe w Jokohamie. Ci znani mi mieszkańcy naszego miasta mogliby o wiele więcej powiedzieć o Kraju Kwitnącej Wiśni, państwie zagadek, trzęsień ziemi, pagód, o kraju, na którym po raz pierwszy w historii ludzkości spadły bomby atomowe...

— Proszę jednak o pańskie wrażenia, gdzie pan mieszkał?

— W Tokio, mieście położonym na wyspie Honsiu, w dzielnicy Shiby. Jest to rejon wysokich, nawet kilkudziesięciopiętrowych wieżowców. Mieszkanie na ósmym piętrze, urządzone było po europejsku, a okna wychodziły na świętą górę Fudżi-jamę. To prawie 14-milionowe miasto nie jest aglomeracją jednolitą. Dzielnice o gęstej zabudowie kontrastują z luksusowymi „drapaczami chmur" budowanymi w stylu europejskim.

W centralnej części znajduje się pałac cesarski, otoczony fosą. Miasto już od przeszło czterech wieków było rezydencją shogunów...

— Właśnie. Kim oni byli? Tytuł serialu niewiele nam właściwie mówi. Możemy się tylko domyślać, że władali ówczesną Japonią...

— **Shogun** lub raczej **siogun** to najwyższy tytuł w hierarchii stanowisk państwowych w feudalnej Japonii. Na początku nadawany był znamienitym rodem przez cesarza, później shogunowie uzyskali niemal absolutną władzę w kraju, zagrażając nawet cesarzowi.

Na piedestale w średniowieczu stał cesarz wraz z rodziną i jego konkubinami (wówczas w Japonii obowiązywało wielożeństwo). Później byli sohunowie z prawem wstępu do cesarza i niższej rangi urzędnicy, shugo — gubernatorzy wojskowi, kokushu — władcy prowincji, bet to — szefowie samurajów, samurajowie, hvakusho — chłopi oraz handlarze i rzemieślnicy. Tylko arystokraci do samurajów włącznie mieli prawo do noszenia miecza. Kult miecza stał się wówczas duszą samuraja i symbolem władzy.

— Japonia do XVII wieku była krajem prawie odizolowanym od świata mimo wcześniejszych wojen z Kubilaj-chanem, co niedawno oglądaliśmy w jeszcze jednym serialu TV „Marco Polo", i z sąsiadującą Koreą.

— Stworzenie struktury władzy takiej jaką oglądamy na filmie przyczyniło się do stronienia od „południowych barbarzyńców". Z drugiej strony historia mówi, że na długo wcześniej Japończycy handlowali wywożąc z kraju srebro, miedź, żelazo, kamforę i wyroby z laki, a przywozili jedwabie, bawełnę, pachnidła, jaszczur (wyprawiane skóry rekinów, którymi samuraje obsadzali rękojeści swoich mieczy). Wracając jednak do serialu — historycy twierdzą, że w 1600 roku do Japonii na statku „Liefde" przybył angielski pilot nawigator **Will Adams**. Znajomość wielu nowych spraw i pojęć, nowoczesna sztuka walki, nie znana dotąd Japończykom, tak spodobała się jednemu z arystokratów, że nie zgodził się na wypuszczenie go z kraju. Marynarz nauczył ponoć Japończyków nowoczesnego żeglowania, zakochał się i zmarł w zaszczytach. Adamsa Japończycy znają pod imieniem **Miura Anjin**. Podobnie biografowie wspominają o zakonach jezuitów, franciszkanów i augustianów, którzy między sobą rywalizowali o wpływy w Japonii. Na tej podstawie scenarzysta i reżyser nakręcili, według mnie, bardzo dobry serial, który z przyjemnością, mimo jego zawiłości, oglądamy w naszej telewizji.

— Adaptacja w tak dalekim i nie znanym panu kraju była chyba niełatwa? Podobno Japończycy są narodem niezwykle pracowitym i nie liczą czasu spędzonego w swoich przedsiębiorstwach?

— Określiłbym to inaczej. Japończyk bardzo szanuje swoją pracę. Kto zmienia często miejsce zatrudnienia, jest źle traktowany. W zależności od branży pracuje się tam od 42 do 46 godzin tygodniowo, ale za to wiele jest prac zlecanych, inaczej płatnych. Płace nie są wysokie (niższe od średniej krajów Europy Zachodniej), ale dwa razy do roku każdy pracownik otrzymuje dość wysokie gratyfikacje — nawet przewyższające kilkumiesięczny zarobek. Dodatkowe pieniądze wypłacane są przed letnim urlopem i na Nowy Rok. Pensja zależy przede wszystkim od stażu. Dlatego opłaca się pracownikowi nie zmieniać przedsiębiorstwa, wtedy może zarobić nawet o jedną czwartą więcej.

Ciekawa z punktu widzenia socjologii pracy jest częsta zmiana dyrektorów zakładów, kierowników wydziałów i ciągły ruch w kadrze technicznej. Tylko prezesi wielkich koncernów pozostają długie lata na swoich stanowiskach. Dyrektor przedsiębiorstwa ma szansę przetrwania 2—4 lat na fotelu, później przechodzi najczęściej na stanowisko kierownika działu, by jak dobrze pójdzie, ponownie awansować. W trakcie pracy, podobnie jak na Zachodzie, Japończycy wychodzą na posiłek do pobliskich lokali. Dla tego dzień pracy trwa dość długo, do 18, a nawet jeszcze dłużej. Ogólnie można powiedzieć, że przeciętny mieszkaniec Tokio, mimo dość wysokiej stopy życiowej nie ma zbyt wielkich wymagań. W serialu często powtarza się zdanie wygłaszane przez tłumaczkę, że „jutro nie istnieje, tylko dziś", albo; „życie i śmierć są jednym".

To już przebrzmiała melodia. Teraz Japończycy żyją perspektywą dnia jutrzejszego, twierdząc najczęściej, że jutro będzie lepsze.

— Czy mieszkając dłuższy czas w Japonii miał pan tam wielu przyjaciół?

— Nie jest łatwo zaskarbić sobie łaski Japończyka. Owszem na co dzień są uprzejmi, uczynni i grzeczni, jednak kontakty bliższe nie są mile widziane. „Gajdziu" — obcokrajowiec, jest u nich złem koniecznym. Jednakże po niemal roku pobytu, kiedy przyjechała do mnie małżonka, zdobyłem się na odwagę zaprosić mojego najbliższego współpracownika. Najpierw kilkakrotnie się wykręcał i zmieniał terminy, aż w końcu zdecydował się przyjść na proszony obiad, oczywiście polski. Rodzina zjawiła się w kimonach, ale byli bardzo oficjalni i jacyś spięci. Oczywiście zaprosili na rewizytę ze... spędzeniem w ich domu nocy. Z zaproszenia skrzętnie skorzystaliśmy i przeżywaliśmy niezapomniane chwile. Mój współpracownik przyjął nas po starojapońsku. Jego małżonka i troje dzieci prześcigały się w uatrakcyjnianiu pobytu. Stwierdziłem po pewnym czasie, że bardzo przywiązał się do mojej rodziny i często razem spędzaliśmy wolne chwile po pracy. Kiedy odjeżdżałem do kraju rodzina żegnała nas na lotnisku wielkim bukietem kwiatów, prezentami i piosenką śpiewaną w języku polskim „Szła dziewczeczka do laseczka..."

— Co panu najbardziej zaimponowało w Japonii?

— Przede wszystkim wielka pracowitość ludzi, słowność, punktualność i czystość utrzymywana na każdym kroku, nie tylko w mieszkaniu. Zdarzało mi się widzieć mieszkańców Tokio zbierających fekalia swoich ulubieńców — psów podczas codziennych spacerów. Byłem już w wielu krajach, ale w Japonii oceniam też najwyżej organizację handlu. Tego nie da się opowiedzieć, to trzeba zobaczyć...

— Miał pan możność ujrzenia 124 cesarza Japonii?

— Niestety, nie. Być może jednak uda mi się tego dokonać, gdyż chciałbym jeszcze raz pojechać do tego pięknego i egzotycznego kraju.

— Wracając jednak do serialu o shogunie...

— Mogę opowiedzieć cały film, bo go już widziałem, ale niestety boję się Czytelników „Kuriera". Zaręczam jednak, że dalszy ciąg jest równie ciekawy jak jego początek.

Rozmawiał:
Eugeniusz PAWŁOWSKI

Sensacyjna hipoteza estońskiego geografa

Gdzie leży Ultima Thule?

„ULTIMA" znaczy: ostatnia, „Thule" to nazwa zagadkowej wyspy położonej gdzieś na północy Europy. Ultima Thule była to najdalsza część znanego w starożytności świata, uważana za jego granicę. Termin ten przyjął się szczególnie w literaturze jako synonim nie tylko krańca świata, ale m.in. kresu ludzkiej wędrówki. W różnych epokach próbowano zlokalizować legendarną wyspę przeważnie w rejonie Morza Północnego. Z zupełnie nową hipotezą na ten temat wystąpił ostatnio radziecki geograf, Estończyk Lennart Meri:

— Legendarna Ultima Thule nie tylko istniała, lecz istnieje i dzisiaj. Ale przedtem sięgnijmy do jej historii — mówi prof. Meri. — Pierwszy wspomina o niej w swych pracach grecki geograf i podróżnik Piteas (IV wiek p.n.e.), który odważnie wyruszył na wątłym stateczku w „krainę mroku". Z biegiem lat powstawały próby umiejscowienia tajemniczej wyspy to w Islandii, to w Szkocji, a także na Orkadach. Po gruntownym przestudiowaniu wszystkich dostępnych mi źródeł doszedłem do wniosku: istnieją poważne przesłanki, aby przyjąć, że Ultima Thule to wyspa Sarema na Bałtyku u wybrzeży Estonii. Co przemawia za prawdziwością tej hipotezy? Wiadomo z najstarszych przekazów, że na tajemniczej Thule było bardzo krótkie lato, tak że zboże nie dojrzewało tu w polu, żęto je więc wcześniej i umieszczano w specjalnie przystosowanych pomieszczeniach. To daje nam pojęcie o szerokości geograficznej. Co zaś się tyczy długości, to z pism niektórych starożytnych autorów o Ultima Thule wynika, że spadł na nią gigantyczny meteoryt. A właśnie takiego rodzaju krater znajduje się na Saremie! Przy okazji jeszcze jedno: słowo „thule" po estońsku i w językach mu pokrewnych oznacza „ogień".

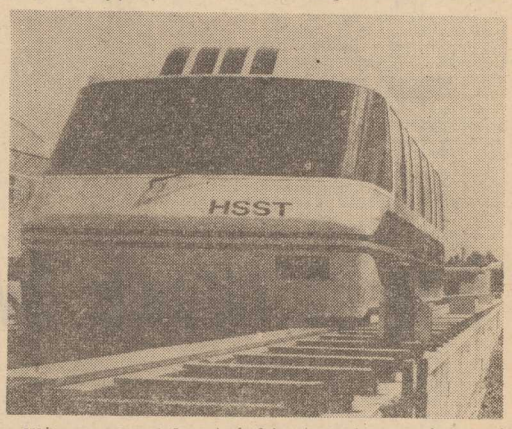

JUŻ po raz trzeci Japonia będzie gospodarzem światowej wystawy „Expo-85". Tematem „Expo" odbywającego się w dniach 17 marca — 16 września 1985 r. jest „Dom i otoczenie — nauka i technologia dla człowieka i jego mieszkania". Oblicza się, że ekspozycję rozłożoną na 102 hektarach w miejscowości Tsukuba w pobliżu Tokio zwiedzi ponad 20 mln osób. Problemy poruszania się po rozległych terenach wystawy rozwiązały japońskie linie lotnicze instalując bezkołowy pociąg przyszłości — unosi się na poduszce magnetycznej.

CAF — AP

Przed III Kongresem Nauki Polskiej

Problemy i wątpliwości

9 MIESIĘCY dzieli nas od III Kongresu Nauki Polskiej, zaplanowanego na koniec października 1985. Kongresu, który — choć jest już przygotowywany — budzi wciąż wiele wątpliwości i kontrowersji.

DEKLAROWANE przez komitet organizacyjny cele tego spotkania to, po pierwsze, ocena rozwoju i stanu nauki polskiej, a także ocena realizacji postanowień II KNP, który odbył się — przypomnę — w roku 1973. I tu od razu pierwsze „ale": stałej samooceny i programowania dalszego rozwoju poszczególnych dyscyplin wiedzy dokonują, a przynajmniej powinny to robić, poszczególne komitety naukowe PAN, które — w liczbie ponad 100 — stanowią faktyczną ogólnopolską reprezentację konkretnych dziedzin nauki. Można się przy tym zgodzić z argumentem, że przydatna będzie taka ocena dokonana przez wszystkich równocześnie i w sposób pogłębiony.

Kongres ma też określić główne kierunki polityki naukowej w naszym kraju aż po pierwsze lata XXI wieku (ta magiczna przez wiele lat data oznacza dziś stosunkowo bliski horyzont czasowy), **a także wskazać potrzeby gospodarki narodowej, adresowane do świata nauki, a wynikające z programu rozwoju kraju.** Pięknie, ale — jak na razie — takiego perspektywicznego programu, konkretyzującego, co zamierza się zrobić, jakie dziedziny rozwijać, w jakim kierunku specjalizować polską gospodarkę, po prostu nie ma. Do przyjęcia jest jednak stanowisko, że właśnie kongres pomoże w jego stworzeniu.

Kongres ma być forum roboczym, zaś jego obrady — co podkreślają organizatorzy — mają stanowić w istocie podsumowanie rozległej debaty nad tezami kongresowymi, jaką planuje się rozpocząć w całym środowisku naukowym już w pierwszych miesiącach roku 1985. I tu trzecie „ale"! **Cóż za korzyść z najpiękniejszych słów, jeśli nie idą za nimi czyny?** Zwłaszcza, gdy słowa padają z ust jednych, a czynów oczekuje się od drugich? Słowa dotyczą i dotyczyć z pewnością będą fatalnych — by nie rzec tragicznych — warunków materialnych funkcjonowania polskiej nauki, zaś oczekiwane czyny — ich radykalnego polepszenia.

Zwolennicy kongresu posiłkują się cybernetyczną zasadą: gdy nie ma sygnału — nie ma zjawiska; sygnałem ma być III KNP. Ależ sygnały są, nadawane od dawna! Od schyłku drugiej dekady lat 70, kiedy to nakłady na naukę zaczęły relatywnie maleć — by dziś postawić Polskę na odległym miejscu wśród państw socjalistycznych i innych krajów świata pod względem odsetka dochodu narodowego do podziału, przeznaczanego na prace badawczo-rozwojowe. Sygnały, utrzymane coraz częściej w tonie dzwonków alarmowych, nadawały i nadają różne środowiska. Jeśli ktoś spróbuje twierdzić, że były to dotychczas sygnały mało znaczące — radzę zajrzeć do uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, gdzie podkreślono konieczność szczególnej ochrony sfery nauki przed skutkami kryzysu, dla dobra kraju. Nie czuję się wystarczająco kompetentny, by wypowiadać się na temat stopnia realizacji tego postanowienia — sądzę jednak, że wystarczy spytać przeciętnego dyrektora placówki naukowo-badawczej a nawet szeregowego pracownika nauki...

Na spotkaniu z dziennikarzami, zajmującymi się problemami nauki i techniki, sekretarz Komitetu Organizacyjnego III KNP, prof. Roman Ney, potwierdził **dramatyczną sytuację materialną — i nie tylko — nauki polskiej,** stwierdzając, iż „sinusoida kryzysu w stosunku do nauki została przesunięta w przód" i że tę sferę kryzys właśnie obecnie dotyka najbardziej. W świecie aparaturę naukową wymienia się średnio co 5 lat; u nas — eksploatuje się resztki jej historycznych już egzemplarzy, a niektóre laboratoria po prostu się już kończą... Nadwątlone jest powiązanie z nauką światową — także przez utrudniony dostęp do najświeższej literatury fachowej. Spetryfikowane struktury wewnętrzne nauki, nieustające kłopoty z wdrażaniem nowych rozwiązań, relatywnie niskie płace — wszystko to sprawia, że zniechęceni naukowcy wycofują się coraz częściej w sferę teoretycznych rozważań.

Pocieszające szanse upatruje się w tzw. „potencjale intelektualnym". Ale... by potencjał ten oddziaływał na cokolwiek — ludziom musi chcieć się myśleć, muszą mieć wiarę w przyszłość i w głęboki sens własnych działań... Wątpiących przekona, być może, III KNP. Chodzi jednak o to by forum to rzeczywiście spełniło pokładane w nim nadzieje.

Na wspomnianym spotkaniu dziennikarzy i uczonych zaproponowano, by już dziś napisać relacje z przedkongresowej i kongresowej dyskusji, a podtekst był dość oczywisty: jeśli owe pisane „w ciemno" materiały będą odpowiadały prawdzie, to III KNP okaże się raczej ukłonem w stronę pewnej tradycji niż wydarzeniem mającym jakieś realne znaczenie.

Witold ROWEJKO

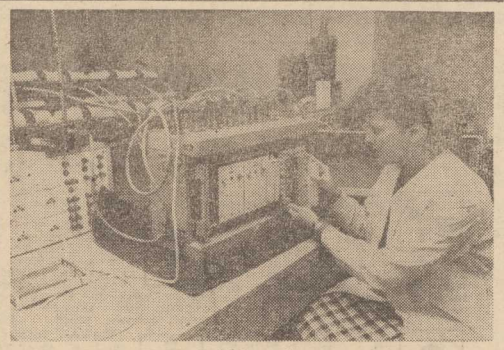

PO RAZ pierwszy z Polski wyeksportowana została aparatura pomiarowa i sygnalizacyjna dla elektrowni atomowej. Sprzęt ten, systemu „Sejwal", wyprodukował Zakład Aparatury Jądrowej „Polon" w Zielonej Górze i kupił bułgarski odbiorca w ostatnich dniach grudnia minionego roku. Dostarczał będzie ją także do innych krajów RWPG w wyniku zawartych wieloletnich umów.

NA ZDJĘCIU: monter Taida Piotrowska kontroluje urządzenie sygnalizacyjne.

CAF — R. Janowski

Epitafium dla dobrej wody

Co w kranach?

NIE ma to jak twarda woda. Nie dość, że smaczna — jest też bez porównania zdrowsza od wody miękkiej. Potwierdzają to badania, prowadzone w miastach, o wodzie twardej i miękkiej. W Anglii wprawdzie, ale i do naszych można przecież to odnieść.

OTÓŻ w Glasgow, które ma wodę bardzo miękką, śmiertelność z powodu chorób układu sercowo-krążeniowego jest o 50 proc. wyższa niż w Londynie, który ma wodę wodociągową o wysokiej twardości. Potwierdziły to badania wody w Walii. W 50 okręgach o wodzie twardej odnotowano o 43 procent mniej zgonów na serce wśród kobiet i 37 proc. — wśród mężczyzn niż w okręgach i miastach z wodą miękką.

Woda miękka ma wysoką koncentrację sodu, a twarda wapnia i magnezu oraz wielu innych składników mineralnych: litu, kobaltu, cynku. Jak wykazały badania przeprowadzone na zwierzętach, te które dostawały do picia wodę twardą, były silniejsze, odporniejsze na choroby, zdrowsze od tych, które otrzymywały wodę miękką.

Nie ma już takiej wody w naszych kranach. Nie ma już takiej wody w naszych studniach. Środowisko jest zatrute przez przemysł, rolnictwo, ścieki komunalne. Prawie zawsze wodę przed wypiciem musimy gotować. Kamień, który osiada wewnątrz czajnika to nic innego jak wytrącone z twardej wody składniki mineralne.

Najlepszą wodę ma u nas Częstochowa, Kołobrzeg, Bielsko-Biała. Pochodzi z pokładów podziemnych. Najgorszą — Nysa. Dobra jest też woda ozonowana. Ozonowanie poprawia smak, zapach, wytwarza mikro organizmy. Ale ozonowanie jest drogie. Pewnie dlatego podlega mu zaledwie 5 proc. wody w krajowych wodociągach. Natomiast cała woda jest chlorowana. I będzie prawdopodobnie jeszcze bardziej. 52 proc. wody, jaka trafia do naszych wodociągów, pochodzi z wód powierzchniowych. 48 proc. — z podziemnych. Jeszcze dziesięć lat temu było odwrotnie. Spowodowało to wyraźne pogorszenie się jakości wód w naszych kranach.

ZAKŁADA SIĘ, że dla prawidłowej gospodarki wody I i II klasy powinny stanowić 93 proc. wszystkich zasobów wód powierzchniowych. Z najnowszych danych wynika, że stanowią niecałe 40 proc. Mamy natomiast 40 procent wód pozaklasowych. Pozyskanie więc wody kosztuje coraz więcej. Coraz lepiej trzeba ją uzdatniać, by w ogóle nadawała się do użytku. Mimo to jakość jej nie staje się lepsza.

Tyle na ten temat mówią dane ministerstwa. Realia są jeszcze smutniejsze. W wielu miastach następuje szybkie techniczne starzenie się sieci. Występuje wtórne zażelazianie, co lokatorzy mają często okazję stwierdzić, gdy do wanny płynie rdzawa woda. Żeby tego uniknąć, przedłużyć życie instalacji, raz w miesiącu powinno się płukać sieć wodociągową. Ale przedsiębiorstwa wodociągowe tego nie robią, mając zresztą na tę okoliczność wiele wyjaśnień.

Perspektywy też nie są pocieszające. Do 1990 roku nie nastąpi poprawa jakości wody. Udział wód powierzchniowych w zaopatrywaniu ludności wzrośnie do około 60 proc. Zrealizowanie programu oczyszczania ścieków komunalnych nie zagwarantuje poprawy jakości zasobów wodnych, zostanie jedynie zahamowany dalszy wzrost zanieczyszczeń i będą stworzone warunki do uzyskania stopniowej poprawy po 1990 roku.

Bożena WAWRZEWSKA

Od wynalazku do praktyki droga daleka

PRAWDOPODOBNIE, gdyby Thomas Alva Edison nie był Amerykaninem — a Polakiem, gdyby żył współcześnie, a nie na przełomie wieków i gdyby to było u nas w kraju — jego żarówka, fonograf, akumulator żelazoniklowy, projektor filmowy i parę innych rzeczy składowalibyśmy w państwowym lamusie... On sam zaś otrzymałby zapewne premię powiedzmy w wysokości 1400 złotych, chodziłby w glorii, czekając na litość przedsiębiorstwa, któremu opłacałoby się... wdrożyć jego pomysły.

Powyższy przykład najlepiej ilustruje obecny stan rzeczy tzn. sytuację wynalazcy i racjonalizatora w kraju, który dał im obu do ręki dobrą ustawę o wynalazczości i szansę oceny efektów wynalazku z punktu widzenia pracodawcy jako też wiele dróg, którymi to i owo — przy dużej dozie cierpliwości — można załatwić. Los polskiego Edisona — wynalazcy elastomeru, jak i los innego wynalazcy, którego detektory podczerwieni o kilkanaście lat wyprzedzają światową technikę (!), potwierdza znaną już tezę, że dyrektorzy w warunkach reformy mają swobodę interpretacji wynalazku czy pomysłu, a miało być zupełnie inaczej. Propozycja, aby urządzać giełdy i sprzedaż myśli twórczej na nich, na wzór giełdy samochodowej, wydaje się niepokojąca. Polak jest wynalazcą najpierw dla swoich i o wielkich pieniądzach z zagranicy w pierwszej, drugiej i może jeszcze w trzeciej fazie walki o wdrożenie wynalazku, a tym samym pieniądze — myśli jako o czymś należnym, ale jakby mniej ważnym. Nas, mam tu na myśli przemysł, nie stać jednakże na kosztowne wdrożenia, co jednoznacznie świadczy, że zarówno wynalazcy, jak i racjonalizatorzy (podpierający się dobrą ustawą!), nadal są traktowani przez swych mocodawców po macoszemu. Niechaj panowie od elastomeru i detektora czekają jeszcze parę lat, niech będą cierpliwi, niech się nie zrażają, niech próbują coś dalej robić, że posłużę się publicznym stwierdzeniem jednego z ministrów, albo też — niech kombinują z zagranicą, gdzie wdrożenie jest pestką, a my potem kupimy stamtąd po prostu... licencję.

Jest dobra ustawa, ale...

Górzkie to niczym piołun w kropli miodu. Gorzkie tym bardziej, że ludzie myślą, żyją tym, co przyszło im wykonywać w zakładzie, o coś zabiegają, pchają technikę, a honoruje się ich niczym. Tymczasem w ślad za ustawą wzrosła liczba zgłoszeń o innowacjach i wynalazkach. Ponad 5 tys zgłoszeń do Urzędu Patentowego! Najwięcej w chemii, elektronice i elektrotechnice, aparaturze pomiarowej i w transporcie, które to wynalazki „spłynęły" z tzw. bazy naukowo-badawczej i szkół wyższych oraz z przedsiębiorstw (ponad 30 proc.).

Ale patent, o którym można poczytać w biuletynie Urzędu Patentowego, to dopiero pierwszy krok. Urząd ów przeprowadził w ub. roku około 200 kontroli i wizytacji w jednostkach gospodarki uspołecznionej, badając sposób wykorzystania ponad 2 tys. wynalazków. Tylko mniej niż połowę wdrożono, a te wynalazki, które były oryginalnymi rozwiązaniami krajowymi, przewidzianymi do objęcia zamówieniami rządowymi, pominięto w umowach generalnych. W Centralnym Planie Rocznym ujęto zaledwie 32 zadania, obejmujące wdrożenia lub przygotowania do wdrożeń 74 wynalazków, przewidziane do realizacji w trybie zamówień rządowych, szczególnie ważnych dla rozwoju nauki i techniki.

Jakie są stąd wnioski, skoro o wynalazczości już mowa? Duża część zakładów zatrzymała się na starych miejscach i od nadmiaru twórców głowa nikogo przynajmniej nie boli zwłaszcza w warunkach reformy, gdzie pieniądz zyskał na znaczeniu. **Wynalazcom bowiem należy płacić, i nie skromne premie, a miliony. Pod warunkiem, że to i owo się wdroży. A jeśli nie? To się nie płaci nic, albo symbolicznie, każąc im czekać na XXI wiek.** To po pierwsze. Po drugie natomiast — lepiej mają się racjonalizatorzy, ulepszający np śrubki w urządzeniach, bo to pozwala zakładowi pójść na masówkę (od czego projekt jest płacony) i robić szybko oraz taniej. Po trzecie zaś — każdy obywatel-wynalazca, tak jak wspomniani twórcy elastomeru czy detektora podczerwieni, ma szansę dobijać się o swoje (wynalazki), uzasadniać przyszły efekt użytkownika i walczyć o nagrody, załatwiając je drogą przez mękę, co zazwyczaj bywa dla współczesnego Edisona mocno żenujące, ale można próbować. Ostatecznie twórca wie, co robi i w imię czego. „Szare" na „złote", „zielone światło dla techniki", „szukamy wynalazków" itepe znaczą, że klimat mamy. Reszta jest kwestią inwencji, żeby nie powiedzieć innowacji.

Halina LESZCZYŃSKA

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 02. 10. – 02. 16.

BARAN. Dużo zamieszania w życiu zawodowym i działania dalekie od rutyny. Wysłuchaj życzliwej Ci osoby, z której pomocą rozwiążesz niejeden problem. W rodzinie poważny wzrost autorytetu. Miłe klimaty serca. Finanse nie takie o takich myślisz, ale nie najgorsze.

BYK. Zmienne nastroje i zmienne powodzenie. W sprawach osobistych unikaj burzliwych dyskusji szczególnie z bliską osobą. Nowe osoby w pracy, nowe sytuacje. Nie uprzedzaj się z góry. W perspektywie fascynująca podróż. Niespodziewani mili gońce z daleka. Zdrowie i finanse dobre.

BLIŹNIĘTA. Tydzień ciekawy i urozmaicony. W sferze uczuć działasz spontanicznie. Nie boisz się ryzyka. Wszystko inne schodzi na dalszy plan, nawet interesujące widoki w dziedzinie zawodowej.

RAK. Tydzień udany. W interesach nie ryzyk kuj bez rady bardziej doświadczonych a unikniesz strat. W pracy możliwe wyróżnienie. Znakomite układy uczuciowe. Możliwa podróż. Zdrowie dopisze.

LEW. Pomyśl trochę o sobie i nie działaj na zasadzie pogotowia ratunkowego. Więcej czasu należy przeznaczyć na regenerację sił i relaks. Ważna wiadomość. Finanse w dobrym stanie.

PANNA. W tym tygodniu trudno będzie pogodzić życie zawodowe z osobistym. Zmusi to do największego wysiłku — wszystko jednak wskazuje, że wyjdziesz z impasu. Nowe akcenty w sferze uczuć. Zdrowie dobre, finanse też.

WAGA. Intratna oferta w sprawach zawodowych. W życiu osobistym spory i konflikty z bliską osobą. Szczera rozmowa i skrucha mogą jeszcze pomóc. Niebudzące zastrzeżeń finansowe pogorszy nastrój.

SKORPION. W pracy bardzo dobry okres, mimo pośpiechu i nawału zajęć. W sprawach domowo-rodzinnych nie obejdzie się bez drobnych perturbacji i wydatków. W uczuciach szczęście dopisze. Możliwe spotkanie z miłą Ci osobą.

STRZELEC. Tydzień spokojny. Znajdziesz czas na spotkania, pogadanki, działania hobbistyczne. W pracy trochę napięta atmosfera i małe sprzeczki, ale nie warto tym psuć dobrego na ogół nastroju. Możliwa intrygująca znajomość.

KOZIOROŻEC. W pracy powieje pomyślne wiatry dla pracowitych i sumiennych Koziorożców. Możliwe wyróżnienie i nagroda. Samotne osoby mogą stanąć przed odpowiedzialną decyzją w sferze uczuć. Zapowiedź ciekawej podróży. Zdrowie i finanse w normie.

WODNIK. Działasz na wszystkich frontach a najwyższy czas zająć się własnym życiem. Możesz znaleźć się w obliczu faktów dokonanych bez żadnego wpływu na rozwój wydarzeń. Myśl więcej o sobie i nie zwracaj uwagi na humory partnera. Finanse dobre.

RYBY. Umocnienie pozycji zawodowej towarzyskiej. W uczuciach nadzieje i zdwojona odpowiedzialność. W sprawach domowych w normie. Życzliwy Koziorożec.

Kłopoty alimentacyjne Muhammada Alego

BYŁY bokserski mistrz świata wagi ciężkiej Muhammad Ali został pozwany przez swą trzecią b. żonę o płacenie alimentów na 10-letnią córkę, w wysokości ponad 4 tys. dolarów miesięcznie. Ali poślubił Aalishę w 1975 r. Ze swoimi poprzednimi żonami nie przepracował roku wodu, gdyż tradycja islamu zezwala na posiadanie czterech żon, ma zatem prawo poślubić jeszcze jedną.

Jedziesz — nie pij! Piłeś — nie jedź!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 5) lekki wóz o nadwoziu wiklinowym, 10) otumanienie, 11) rynek miast starogreckich, 12) ubranie, 13) łamanie na drobne kawałki; miażdżenie, 14) drzewo liściaste, 15) kamień pielkiny, 18) jednokomórkowy pierwotniak, 23) bezwartościowy obraz, 25) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 26) zagadka rysunkowa, 27) układ ciała, 29) pismo ukazujące się cztery razy w roku, 35) starożytny targowisko, 37) ptak o jaskrawym upierzeniu, 38) pozostawanie w tyle za postępem, 39) sosna górska, 40) okulary używane przez narciarzy, 41) kurtka lub strzelba, 42) samochód produkcji czechosłowackiej.

PIONOWO: 1) podziemny korytarz, przejście pod podłogą domu, 2) jedna z planet, 3) luźna koszula kobieca noszona w okresie średniowiecza, 4) podzenie, 5) uczta po ślubie, 6) powała, 7) współczesny aktor polski, 8) postać z „Pana Tadeusza", 9) opowiada baśnie, 16) zatoka M. Czerwonego, 17) siła rozpędu, 19) samochód, 20) waga opakowania, 21) gorączka typu malarycznego, 22) podnóra starca, 23) na tronie, 24) narzędzie do wyciągania gwoździ, 27) wielki potażu, 28) ogół pracowników zakładu, 30) zgiełk, gwar, 31) strumyk, 32) naczynie glinianie używane przez starożytnych Greków i Rzymian, 33) stolica starożytnej Asyrii, 34) urządzenie do napędzania sieczkarni, 35) zespół tancerzy, 36) zamieszanie.

UWAGA! Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend".

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy, ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

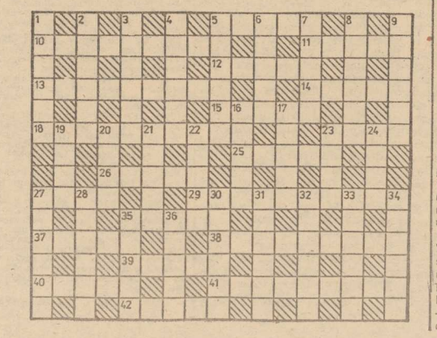

Klasyka i współczesność w okienku

Teatr powinien sprawiać przyjemność

Rozmowa z Jerzym Koenigiem, dyrektorem Teatru TV

— TELEWIZJA w ostatnich czasach jakby odzyskiwała formę, co pozwala mieć nadzieję, że wrócą też najlepsze chwile Teatru Telewizji. Co zatem zobaczymy „na deskach" dla najszerszej widowni?

— W lutym pokazaliśmy już węgierską sztukę współczesną pt. „Replay". Kolejną pozycją będzie następny odcinek cyklu szekspirowskiego BBC — „Opowieść zimowa" oraz, także w tym miesiącu, sztuka Kipphardta pt. „Przesłuchanie Oppenheimera". Przedstawienie to przygotował ośrodek gdański w reżyserii Krzysztofa Gordona. 25 lutego przedstawimy nie teatr a film, bowiem tak się złożyło, że setną rocznicę urodzin Witkacego możemy uczcić filmem zrealizowanym przez Grzegorza Dubowskiego pt. „Tumor Witkacego"

— Czy Rok Witkacego zostanie uczczony jedynie filmem?

— Nie. Planujemy pokazanie „Szewców" i „Szalonej lokomotywy". Mam nadzieję, że uda nam się również zrealizować program wykorzystujący listy Witkacego — notabene jeszcze dotąd nigdy nie publikowane.

— A jak przedstawiają się dalsze plany Teatru TV?

— Mamy zrealizowane „Dwadzieścia minut z aniołem" Wampiłowa, przedstawienie według „Lotty w Weimarze" z udziałem Anny Polony, jest nagrana adaptacja „Idioty" Dostojewskiego pt. „Myszkin" w reżyserii Krzysztofa Wojciechowskiego. Obecnie trwa rejestracja 8-odcinkowego teatru faktu pt. „Jałta" wg scenariusza Ryszarda Frelka w reżyserii Romana Wionczka. Pierwszy odcinek pokażemy prawdopodobnie 6 maja.

— Jak Teatr TV będzie realizował stale powtarzające się postulaty grania polskiej dramaturgii współczesnej?

— Mamy nagranych kilka pozycji, dziś już niemal klasycznych: „Anioła na dworcu" Abramowa, „Pięć dni Guliwera" Krzysztofa Nowickiego, Andrzej Chrzanowski zrealizował „Rodeo" Scibora-Rylskiego... Na początek września planujemy „Ferdydurke" Gombrowicza w reżyserii Macieja Wojtyszki.

— A jak wygląda „lżejsza" strona działalności Teatru TV np. Teatr Sensacji cieszył się przecież swego czasu zasłużonym uznaniem telewidzów?

— Tu sprawy mają się tak że tylko dwa czwartki w miesiącu oddane są do dyspozycji Teatru Sensacji. Niemniej realizacje tego gatunku są nieco kłopotliwe. Jak wiadomo teatr ten rządzi się odrębnymi prawami — podobnie jak kryminał w literaturze. Poddany jest pewnym konwencjom, które bardzo trudno jest zmienić. Są to najczęściej wzory anglo-amerykańskie typu chandlerowskiego bądź francuskie typu twórczości Simenona. Na takie teksty nie zawsze mamy prawa i to powoduje kłopot podstawowy — brak scenariuszy. Rzadko pisze się je w Polsce. Innym problemem jest to, iż dziś, gdy widz może porównywać tzw. kryminał filmowy z twórczością teatralną, nie da się tego realizować wyłącznie metodą studyjną. Trzeba więc chyba robić to tak, jak robiony jest teatr w ogóle w innych krajach, to znaczy metodą widowiska telewizyjnego.

— Na czym polega różnica?

— Tego nie da się być może ująć w dwóch zdaniach, ale widowisko telewizyjne to jest odrębny sposób opowiadania. Liczy się więc praca kamer, ustawienie aktora, granie i reżyserowanie już z myślą o montażu.

— Kiedy nasza telewizja będzie się mogła takimi widowiskami poszczycić?

— Nie przesadzajmy — było już ich parę. A w gatunku sensacyjnym mamy przynajmniej jeden dobry przykład — „Selekcja" Łysiaka w reżyserii Tadeusza Kijańskiego. Będą dalsze „Selekcje".

— Zadomowił się na dobre cykl „Historia dramatu polskiego", ale przecież ta historia kiedyś się skończy...

— To wówczas, tj. od maja bieżącego roku zaczniemy emisję „Historii dramatu powszechnego". „Historia dramatu polskiego" wydaje mi się być niezmiernie cenną pozycją, bowiem oto w ciągu kilku czy kilkunastu miesięcy kilką pokoleń Polaków zapoznało się dzięki telewizji z najprawdziwszą historią dramatu polskiego A to niemało...

— A poza edukacją widza — jaką najistotniejszą rolę widzi pan dla Teatru Telewizji?

— Teatr nie jest obowiązkiem ani obcowanie z nim nie powinno być jakąś katorżniczą pracą. Jak mawiał Brecht — teatr powinien sprawiać przyjemność. A potem dopiero jest reszta: może uczyć, może przywracać wiarę w życie, może ją osłabiać... Ponadto obserwuję wśród twórców i widzów tęsknotę za tym, by choć raz do roku możliwe było do pokazania widowisko, w którym odbiór jest równoczesny z nadaniem. Nie chodzi tu o transmisję ze studia „na żywo", ale o to, by jakieś aktualne wydarzenie wkomponować w przebieg widowiska i aby widz miał poczucie, że to nie jest zabieg montażowy czy oszustwo, ale, że równocześnie z akcją spektaklu staje się coś ważnego. Coś, co go dotyczy. I o tym chyba warto choćby pomarzyć.

Rozmawiał: Jacek STRZEMŻALSKI

Mity kosmiczne

Świat zrodzony wśród śniegów

W ZIMOWY wieczór podumajmy przez chwilę o ludziach, dla których zima jest czymś najnaturalniejszym w świecie, o Eskimosach. Eskimosi żyjący przez długi czas w całkowitej izolacji od reszty świata, stworzyli swoje własne, oryginalne mity, które pomagały im rozumieć surową przyrodę, tak nieprzychylną rodzajowi ludzkiemu W krainie niemal wiecznej zimy świat zaczął się oczywiście zimą i powstał za sprawą Kruka Tu-tu-kau-guk. Początkowo dzieło Kruka nie było zbyt zachęcające — cała ziemia pokryta była wodą i panowało przeraźliwe zimno. Wodę pokrył lód, wielkie bryły napierały na siebie, tworząc w ten sposób szczeliny i wzniesienia, zaczątek przyszłych gór i dolin. Kruk tymczasem pracował pilnie nad stworzeniem życia na Ziemi, Nie był tak wszechmocny jak ani stwórcy, każde swe dzieło musiał łapić osobiście z gliny, a kolejność jego działań była bardzo dowolna. I tak jednego dnia ulepił krzewy rodzące jagody, innego mech, a jeszcze kiedy indziej groch. Wtedy niespodziewanie ze strąków grochu wyskoczył człowiek, co bardzo zaskoczyło Kruka I zmusiło go do przyspieszenia twórczej aktywności. Najpierw więc ulepił Kruk człowiekowi nieco ryb, by mógł się posilić, potem owca, a potem towarzyszkę życia. Wciąż jeszcze Kruk nie ustawał w wysiłkach, tworzył po kolei morsy i foki, renę, a kiedyś na próbę przemienił człowieka w nową istotę — białego niedźwiedzia. Ten chaotyczny proces twórczy trwał bardzo długo, ciągle jednak wiązał się z Ziemią. Zjawiskami na niebie musieli się więc zająć sami ludzie. Stało się to nieco przez przypadek — zakochany w swej siostrze brat tak długo nękał ją swą miłością, że uciekła od niego aż do nieba, gdzie zamieniła się w Księżyca. Chłopiec podążył jednak za nią i stał się Słońcem. Niekiedy dogania ją i obejmuje — my Europejczycy, nie mając pojęcia, jak jest naprawdę — mówimy wtedy o zaćmieniu Księżyca. A to po prostu miłość...

MAYA

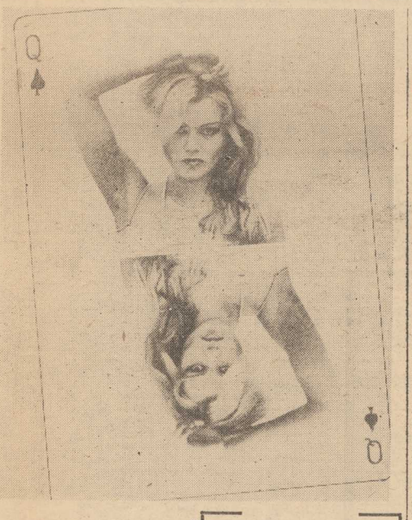

WYBORY „Miss" to zawsze pewien hazard... Fotomontaż: Zb. Jodkowski

Wybieramy Miss Polonię 85

Wyścig po koronę

(Dokończenie ze str. 1)

— Jak mogłaby pani zareklamować tę imprezę? — Z tym pytaniem zwracam się do ubiegłorocznej królowej Magdaleny **Jaworskiej**.

— Była to na pewno dobra zabawa, a przeciwników, gdy emocje opadły, jest chyba coraz mniej. Wiele się nauczyłam. Kontakty z ludźmi, odpowiadanie na setki, tysiące pytań pozwoliło mi na zdobycie doświadczeń, które powinny być przydatne w dalszym życiu. Tytuł najładniejszej nie przewrócił mi w głowie, dalej studiuję i spotykam się ze swoim chłopakiem.

— Podobno zrobiła pani większą karierę, niż Magdalena — pytam ubiegłoroczną wicemiss — Joannę **Karską.**

— Zaraz po wyborach zaproponowano mi współpracę z Modą Polską, prowadziłam koncerty na Festiwalu Piosenki w Sopocie, ale mówienie o karierze to przesada. Prezentowanie najnowszych kolekcji Mody Polskiej bardzo mi odpowiada. Prywatnie również się ubieram w sklepach tej firmy. No, oczywiście nie na co dzień, ale jeden lub kilka ładnych i modnych ciuchów" każda dziewczyna lubi mieć. Dla mnie konkurs był również tylko epizodem, z tym, że na pewno barwniejszym od pozostałych. Nie zapomniałam o nauce. Kończę studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. A projektować, może tak że i modę — to moje marzenie!

— O pani zapomniano niemal zupełnie — zwracam się do Miss Foto 84 — Magdaleny **Szczepańskiej.**

— Jak to? A fakt, że zostałam zaproszona na otwarcie wystawy?

— Nie zazdrości pani koleżankom?

— Skąd! Tytuł Miss Foto sprawił mi wiele satysfakcji. Otrzymałam sporo propozycji reklamowych. Potrafię wyciągnąć wnioski i dlatego chcę spróbować jeszcze raz.

ROZPOCZĘŁY się już eliminacje środowiskowe. To nowość w tej imprezie. Współpracują z organizatorami kluby: „Odnowa" w Poznaniu, „Pałacyk" we Wrocławiu, „Zak" w Gdańsku i wiele innych. Niektórzy organizatorzy zapowiadają przyznanie tytułów Miss Wielkopolski Miss Bydgoszczy i Miss Łodzi. **Ładne panny w wieku od 18 do 25 lat mogą zgłaszać swoje kandydatury listownie pisząc do Biura Miss Polonia przy „Expressie Wieczornym" w Warszawie — Aleje Jerozolimskie 125, kod pocztowy 02-017.**

Już w lutym będą znane finalistki konkursu, będzie ich 40. W maju — wielki finał. Tym razem jak zapowiadają organizatorzy — finał konkursu i koncert nie będzie niewypałem. — **Staramy się** — powiedział Jerzy Chmielewski — **zapewnić atrakcyjnych wykonawców. Jeszcze nie mogę podać nazwisk, wszystko w rękach PAGART-u. Mogę tylko powiedzieć, że mierzymy bardzo wysoko...**

Dziś można stwierdzić, że zainteresowanie konkursem jest rekordowe, a pomysł przeprowadzenia eliminacji w klubach studenckich i zgłoszenia listowne — bardzo dobry. Czy dzięki tym innowacjom organizatory odniosą sukces, przekonamy się w maju.

Tadeusz TARKOWSKI

Cena nie przeraża gdy chodzi o arcydzieła...

„Sotheby's" — 1 mld dolarów w ub. roku

ROŚNIE popyt na dzieła sztuki, zwłaszcza te najwyższej klasy. Potwierdzają to obroty dwóch najbardziej znanych firm aukcyjnych w Londynie — „Sotheby's" i „Christie's", dla których miniony rok, 1984, był rekordowy pod względem obrotów. Okazuje się, że w ciągu 1984 r. obie te firmy sprzedały dzieła sztuki za ponad miliard dolarów! Za około 600 mln dolarów sprzedał dom aukcyjny „Sotheby's, a „Christie's" miał nieco mniejsze obroty. Uzyskiwano rekordowe ceny: obraz Williama Turnera sprzedano za prawie 10 mln dolarów, skrzypce Stradivarlusa — za ponad 400 tys. dolarów („Sotheby's") oraz rysunek Rafaela za ok. 5 mln dolarów i obraz Picassa „Femme assise au chapeau" — za ponad 4 mln dolarów.

Głównymi nabywcami byli — obok bogatych Arabów z naftowych krajów — Amerykanie oraz muzea z USA. Cena — jak stwierdzają przedstawiciele domów aukcyjnych — nie odgrywa tutaj tyle dla bogaczy żadnej roli, gdy rzecz dotyczy rzeczywiście wartościowej sztuki.

Malowanie na... słupach ogłoszeniowych

NA oryginalny pomysł wpadł jeden z kolońskich organizatorów życia artystycznego, Jochen Heufelder: oddał on — oczywiście za zgodą władz miejskich Kolonii — 24 malarzom tyleż tradycyjnych, okrągłych słupów ogłoszeniowych z prośbą o zapełnienie powierzchni tych słupów — z tej okazji idealnie czystych — kompozycjami twórców. Artyści przyjęli to niekonwencjonalne zamówienie. 24 słupy ogłoszeniowe zapełnione zostały oryginalnymi malowidłami przy czym każdy słup był inny, odrębny pod względem treści, jak i stylu indywidualnego autorów, którzy wykazali wiele pomysłowości w realizacji zlecenia. Jeden z malarzy, Karel Roesels, namalował na słupie załadowany ludźmi samochód ciężarowy. Inny zamalował go 90 liczbami, obwijającymi go na kształt śruby. Jeszcze inny malarz, Alex Stullmann, nakreślił postać biegnącą po schodach krętych do góry (słupa)...

Zabawa okazała się świetna nie tylko dla autorów, ale i dla przechodniów, z sympatią i aprobatą kwitujących pracę artystów. Tylko jeden z autorów — pewna malarka — spotkała się z „kąśliwą krytyką" została mianowicie... ugryziona przez psa podczas pracy!

Jak liczni są miłośnicy muzyki poważnej?

Tylko 1 (!) procent w salach koncertowych

POWAŻNA część Polaków nie lubi muzyki poważnej. 37 proc. z nas specjalnie jej unika, wyłącza radioodbiorniki, gdy słyszy pierwsze takty madrygałów symfonii, koncertów etc. To bardzo dużo zważywszy, że na muzykę rozrywkową reaguje w podobny sposób zaledwie 3 procent z nas. Prawdziwych melomanów jest też niewielu — zaledwie 2 proc., a więc w przybliżeniu nieco ponad 500 tysięcy Polaków mających ukończone 15 lat szuka w programie radiowym muzyki poważnej. Znacznie więcej jest biernych słuchaczy muzyki poważnej — tak można zakwalifikować tych, którzy chętnie słuchają audycji z muzyką poważną, jakie przynosi im program Polskiego Radia. Do tej kategorii można zaliczyć 20 procent z nas. Lecz znacznie więcej jest radiosłuchaczy, którzy wprawdzie radioodbiorników nie wyłączają, ale niechętnie słuchają emitowanej w programie muzyki poważnej. Dlaczego zwracamy uwagę na radio? Cytowanie tu dane pochodzą z sondaży Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy Komitecie ds. Radia i Telewizji które wskazują, że muzyką żywą, muzyką w salach koncertowych, w filharmoniach etc napawa się zaledwie 1 (!) proc. Polaków.

LUDZI, którzy chętnie słuchają muzyki poważnej można znaleźć we wszystkich środowiskach. Choć — jakby się mogło wydawać — mając elitarne gusty, sami zamknięci w elity nie tworzą. Mimo że stosunkowo najwięcej, bo 38 proc. ludzi z wykształceniem wyższym i nieco mniejszym zaliczyć się do jej zwolenników i 27 proc. ludzi z wykształceniem średnim, a jakby się wydawało natomiast, bo tylko 16 proc. mających wykształcenie niepełne podstawowe, podstawowe i zasadnicze zawodowe — to najmniejszy, że w naszym kraju ludzi z wyższym wykształceniem jest znacznie mniej niż ze średnim, a jeszcze mniej niż z podstawowym. Stąd wypływa paradoksalny wniosek dla tych, którzy myśląc o miłośnikach muzyki poważnej kreślą sobie obraz starszego pana w meloniku, z laseczką i koniecznie z wyższym wykształceniem. Muzyka poważna jest z pewnością bardziej popularna w środowiskach, gdzie więcej ludzi uniwersytety ma za sobą, ale czy w ogólnej liczbie miłośników tego rodzaju muzyki nie roztapiają się oni wśród tych zwolenników muzyki poważnej, którzy poprzestali na wykształceniu średnim czy zawodowym?

Zamiłowanie do muzyki poważnej — jeśli w ten sposób można zmartwić jej przedmiotów, a pocieszyć niezdecydowanych — przychodzi z wiekiem. Okazuje się, że 16 proc młodego pokolenia (16—29 lat) 19 proc. średniego (30—49 lat), ale już 28 proc. ludzi starszych (50 lat i więcej) chętnie słucha muzyki poważnej. Nie wiemy czy żałować, że miłośników muzyki poważnej jest wśród młodzieży tak mało, czy cieszyć się, że aż tylu starszych Polaków chętnie jej słucha, choć — jak skądinąd wiadomo — ucho człowieka po pięćdziesiątce coraz gorzej odbiera wysokie dźwięki. Wreszcie nie wiadomo, co jest przyczyną tego, że najstarsze pokolenie Polaków ma wśród siebie tylu melomanów. Może żyją oni po prostu dłużej?

Z wygranej... nici

BONN. Łatwo wyobrazić sobie radość mieszkańca RFN Dietera Ziprata, kiedy otrzymał wiadomość o wygranej w totalizatorze sportowym 468 153 marek. Ojcu sześciorga dzieci, mającemu skromne zarobki, zawróciło w głowie od niespodziewanej wygranej. Na wydany z tej okazji bankiet przeznaczył wszystkie swoje oszczędności... Koniec tej historii jest bardzo smutny. Następnego dnia dyrekcja totalizatora przesłała przeproszenie i poinformowała, że dokonujący obliczeń komputer popełnił błąd. Wygrana Dietera wyniosła zaledwie 153 marki.

Lata pięćdziesiąte w modzie

PO sztuce secesyjnej, w światowym handlu dziełami sztuki i antykami, przyszła — jak wszystko na to zdaje się wskazywać — moda na dzieła z lat pięćdziesiątych, a więc jakże bliskich. Taką opinię potwierdzają wyniki osiągnięte na aukcjach, gdzie coraz częściej pojawiają się i są coraz lepiej cenione, właśnie jako antyki wyroby z lat pięćdziesiątych. Ostatnim takim przykładem jest aukcja przeprowadzona w Monaco przez znaną firmę „Sotheby's" w pierwszej połowie października. Wielkie powodzenie miały tam najciekawsze osiągnięcia wzornictwa przemysłowego tego niedawnego czasu. Np. lampa „Juno" z renomowanej firmy włoskiej „Artemide" wycieniona została na 6 tysięcy franków. Wysokie, zdumiewające wręcz ceny osiągnęły wyroby ze szkła znanych twórców z Finlandii — Timo Sarpaneva i Tapio Wirkkali. Srebrny serwis do kawy z 1960 roku zaprojektowany przez Lino Sabattiniego — osiągnął cenę 65 tys. franków, a krzesło kuchenne Carla Mollinny z 1950 r. — 20 tys. franków...

PRASÓWKA

NIECH KAŻDY CZŁONEK PARTII...

◇ W tej małej, a tak ważnej, w skali codziennej działalności pojedynczych ogniw PZPR niezwykle żywo uwidacznia się potrzeba, by każdy członek partii starał się wykazywać polityczną inicjatywę, był oddziałującym na otoczenie słowem i osobistym przykładem, realizatorem i propagatorem naszych idei, by upowszechniał w otoczeniu prawdę, że pomyślniejszą przyszłość współtworzyć powinniśmy wszyscy, że sprawa wspólnego, konstruktywnego działania dla dobra kraju jest nieporównanie ważniejsza niż różnice dzielące obywateli.

(Z artykułu wstępnego na temat kampanii sprawozdawczej PZPR w „Trybunie Ludu").

MYŚLENIE POLITYCZNE

◇ Obóz polityczny, który istnieje na zasadzie negacji, który łączy w obie różne formacje ideowe ogień z wodą, nie może mieć innej elity niż ma. Mgławicowość, ogólnikowość i szczodrobliwość programu społecznego rodzi właśnie myślenie wrażeniowe, życzeniowe, mitologiczne.

(Fragment artykułu „Myślenie polityczne" Zb. Rykowskiego i W. Włodyki — tygodnik „Tu i Teraz" — stanowiącego polemikę z Andrzejem Micewskim).

W POSZUKIWANIU DOBREJ PROZY

◇ Czy drogi czytelniku przeczytałeś ostatnio dobrą powieść współczesną? Pisząc o tym nie mam na myśli Żeromskiego ani Nałkowskiej. Mam na myśli prozę, która by zechciała umiejscowić szarego zjadacza chleba w rozedrganej rzeczywistości. Pokazała, prócz anegdoty, dwuznacznych niedomówień prowincjonalno-politycznych oraz nieumiejętnych opisów seksu, wizerunek człowieka zaplątanego w tragedię wyboru wartości współczesnego świata. Zapewniam — **pisze Andrzej Pasternak w „Sztandarze Młodych"** — że nie znajdziesz obecnie nic podobnego. Samo środowisko literackie dostrzega ten brak uniwersalizmu i po śmierci Iwaszkiewicza rozgląda się nerwowo za następcą. A młodzi? — krzyknie ktoś. Cóż młodzi mogą, gdy sami rozmieniają się na drobne, budując barykady...

HOROSKOP PRAWDĘ CI POWIE

◇ LEW. **Jesteś szczęściarzem. Twój wariant podwyżek cen zyska najszersze poparcie.**

Zważywszy, iż ten horoskop dla Lwa ukazał się w **„Gazecie Poznańskiej"**, nie mamy cienia wątpliwości że chodzi o min. Krasińskiego.

A CO TAM, PANIE, W PARYŻU?

◇ W obliczu krajowego rozwydrzenia konsumpcyjnego redakcja tygodnika **„Veto"** zapowiada druk tekstu pt. **„Konsumeryzm paryski"**. Będzie zapewne o chrupiących bagietkach.

POCZTA POLECONA „PRASÓWKI"

◇ Zamieszczenie przed 2 tyg. fragmentu (jedna trzydziesta oryginału) **365 póz na 365 dni** spotkało się z żywym odzewem społecznym. Autorowi "Prasówki" przyszło wysłuchać wielu budujących kazań, pouczeń i gróźb. Wszystkim moim kochanym rozmówcom dedykuję — w formie rzetelnej samokrytyki — poniższy rysunek artysty Rupińskiego.

(get)

OPOWIADANKO SENSACYJNE

ZEMSTA

BALLINGS przystuchiwał się przez chwilę tykaniu zegara, następnie zapalił fajkę i zaczął spacerować po pokoju. Czekał na Elaine. Przyszła, jak zwykle, o zmierzchu.

— Halo, Mark — pocałowała go w czoło. — Nie jesteś dzisiaj w klubie?

— Stęskniłem się za tobą.

Elaine Ballings była szczupłą kobietą o brązowych oczach i długich, spadających na ramiona, błyszczących jak złoto, włosach. Spojrzała teraz na męża ze zdziwieniem a potem powiedziała:

— Muszę się przebrać, mam zaproszenie do teatru...

— Znowu golf? — zapytał bez związku z rozmową.

— Tak, dlaczego pytasz? Emocjonująca gra. Spędziłam znakomite popołudnie.

— Naturalnie. Czy Perkins znów był twym partnerem?

— Masz coś przeciwko temu?

— Nie — odpowiedział zimno. — Mam nadzieję, że czujesz się dobrze w jego towarzystwie. Chciałbym uświadomić ci tylko, że ja mogę utracić reputację...

— Alf Perkins — przerwała mu — jest takim samym moim przyjacielem jak i twoim. Nie mniej i nie więcej. Zazdrość, kochanie?

Elaine wyszła a Ballings odrzucił fajkę i zapatrzył się w okno. W zeszłym roku, na polowaniu na kaczki w Szkocji, doznał uszkodzenia kręgosłupa i nie mógł grać w golfa. Jego kapryśna żona szybko znalazła sobie nowego partnera.

Naturalnie Alf Perkins był znakomitym graczem a przy tym młodym i wysportowanym mężczyzną, ale był snobem w najgorszym tego słowa znaczeniu. Jakkolwiek Ballingsa łączyły z Perkinsem interesy nienawidził go za jego maniery i arogancję. Ballings był za mądry na to aby nie zorientować się, że Elaine, wcześniej czy później, wpadnie w ramiona Perkinsa.

W ciągu następnych dni Mark Ballings był bardzo zajęty. Wiele trudu kosztowało go aby znaleźć w Paryżu czarne piłki do golfa, takie, jakich używał Perkins. Po powrocie z Paryża Mark pilnie pracował przy tych piłkach w garażu, a następnie obejrzał je wszystkie dokładnie. Sześć czarnych piłek wyglądało jak sześć sióstr-bliźniaczek. W tym momencie zadzwonił telefon. Mark ujął słuchawkę aparatu, znajdującego się w garażu, równocześnie z Elaine. Rozmawiała z Perkinsem.

— Czy myślisz, że Mark coś podejrzewa? — zapytał Perkins.

— W żadnym razie — odpowiedziała Elaine. — Pod tym względem jest zupełnym fattapą.

— Posłuchaj kochanie, musimy zobaczyć się na golfie a następnie pojedziemy...

— Tęsknię za tobą — przerwała mu Elaine.

Mark Ballings uśmiechnął się złowrogo. Poczekał, aż Elaine wyszła z domu i zajął się znowu strzykawką i jedną z czarnych piłek golfowych.

* * *

Na polu golfowym było cicho i pusto. Ósmy otwór leżał w małej kotlince i Mark mógł podejść tam, przez nikogo nie zauważony. Z oddali usłyszał świst nadlatującej piłki, która upadła niedaleko otworu. Była to czarna piłka Perkinsa. Mark zamienił ją na tę, którą przygotował w garażu i oddalił się szybkim krokiem. Wsiadł do stojącego opodal samochodu i odjechał do klubu. Przy szklaneczce dobrego trunku i w miłym towarzystwie spędził całe popołudnie. Około siódmej wszedł do klubu major Collins.

— To musiał być granat — powiedział — albo bomba z czasów wojny.

Wszyscy obecni spojrzeli w jego kierunku.

— Alf Perkins — ciągnął major — musiał trafić kijem golfowym w granat lub coś podobnego. Eksplozja wyrwała na placu ogromne ilości ziemi. Powstał głęboki lej a z Perkinsa ani śladu.

— Miał biedak pecha — powiedział Ballings. — A mogło to przydarzyć się każdemu z nas.

Jadąc do domu myślał, że przydały mu się doświadczenia wojenne przy preparowaniu czarnej piłki golfowej i napełnieniu jej nitrogliceryną. Elaine leżała w sypialni i płakała.

— Słyszałem o tym strasznym wypadku — powiedział Mark. — Bardzo mi przykro.

— Tobie jest przykro? — wykrzyknęła. — Kłamiesz. Życzyłeś sobie zawsze, aby Alf zniknął z mego życia.

— Kochanie, nie bądź śmieszna. Masz po prostu stargane nerwy.

Po kilku miesiącach Elaine przebolała stratę przyjaciela. Stan zdrowia Marka poprawił się na tyle, że mógł znowu grać w golfa. Naturalnie zaproponował Elaine, że będzie jej partnerem.

Pewnego dnia, kiedy Mark zamierzył się kijem na piłkę, powstał potworny wybuch. Przez kilka następnych dni policja przeszukiwała cały plac golfowy, ale nie natrafiono już na dalsze pozostałości wojny.

Elaine nie powiedziała naturalnie nikomu, że odkryła przypadkiem w garażu czarne piłki golfowe, strzykawkę i materiał wybuchowy.

Peter JORDAN

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

Krzyżówka

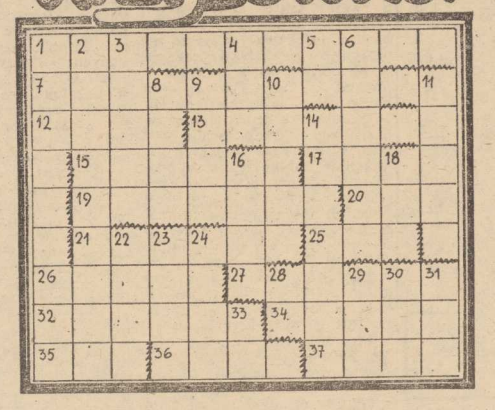

POZIOMO: 1 — najdawniejszy przodek, 7 — tumult, rwetes, 12 — dawny Hiszpan, 13 — lotnicza pętla, 15 — półcesiół 17 — imię Moro, 19 — autor powieści „Igra nie z nocą", 20 — The... czyli koniec 21 — port nad Jenisejem, 25 — długi okres w dziejach Ziemi, 26 — inicjator dadaizmu, 27 — między strontem a cyrkonem, 29 — dawna stolica Japonii, 32 — zagadka, 34 — pakt, 35 — potwierdzenie, 36 — prawy dopływ Sekwany, 37 — stolica Ghany;

PIONOWO: 1 — pierwszeństwo, 2 — własna przy budowie domku, 3 — przewlekły nieżyt nosa, 4 — za, 5 — małpa wąskonosa, 6 — Austriak, 7-krotny mistrz świata i trzykrotny złoty medalista olimpijski w narciarstwie alpejskim 8 — drzewo liściaste, 9 — głon, 10 — Andrea, słynny doża Genui, 11 — w porzekadle: buduje, 14 — sprzedaje kradziony towar, 16 — bóstwo babil.-asyr., 18 — artretyzm, 22 — zwyczaj ludowy wyobraż. nadchodzącą wiosnę, 23 — statek Jazona, 24 — szczmiel biały, 28 — główne bóstwo polinezyjskie, 29 — miasto rodzinne Gizewiusza, 30 — umiejętność, 31 — druga żona Mieszka I, 33 — tuz.

* * *

SYNTEZA Krzyżówki

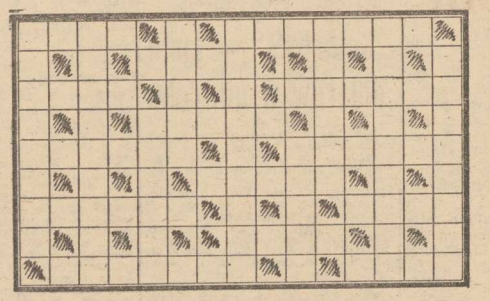

PODANE wyrazy wpisać do diagramu tak, aby powstała krzyżówka: Brąz, Igor, mina, noma, rata, rufa; minia, nalot, Oskar, sioło; iglica, marmur, nutria, regres, scheda, tropik; jarmark, kabanos; narciarz, skrawacz; jadłospis, mitologia, repertuar.

SŁOWO W SŁOWIE

Na rysunku znajduje się po pięć słów cztero- i pięcioliterowych. Proszę ułożyć z nich pięć wyrazów dziewięcioliterowych, wstawiając słowo czteroliterowe w wyraz pięcioliterowy — bez zmiany kolejności liter w obu słowach. Który wyraz czteroliterowy wstawić w który pięcioliterowy i w które miejsce (po pierwszej, drugiej, trzeciej czy czwartej literze) — to zadania do odgadnięcia. Dla jasności przykład: rynka+mowa = ryMOWAnka.

SETKA MARIA
grab retor UMER
wist flek zanik
KARP NAGIA

JOLKA

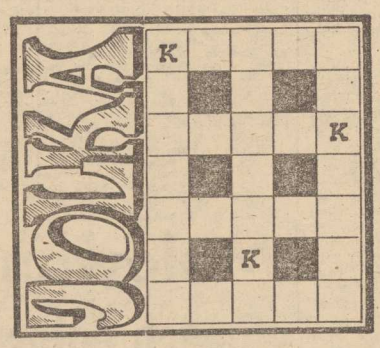

— *niewiadoma*
— *symbol dobrych interesów*
— *na regale w bibliotece*
— *interwał lub część godziny*
— *sukulent*
— *pojazd pogotowia ratunkowego*
— *liczman*

IDOL I JEGO CIEŃ

Roztargniony rysownik popełnił 4 błędy rysując cień artysty. Spróbuj je odnaleźć.

KALAMBUR

Jak Wisła szeroka ludolfiny,
nie pomyl z żyrafą tej zwierzyny.

Rozwiązania z nr 18

KRZYŻÓWKA: Mołczanow, Elk, archipelag, ul, rzemieślnik, zenit, tao, dan, Eca, Erytrea, Cholet, dysza; marzec, orzech, chmiel, apetyt, Warke, egida, Łukasz, klinga, cena, itr, lord, atu.

SYNTEZA KRZYŻÓWKI: (wystarczy sprawdzić tylko poziome) ruda, poślizg, kliur, zero, Utrata, owies, Elkana, prezes, linia, kryzys, unia, Ebro, fanatyk, Newa.

JOLKA: nożyk, Walim, nazwa, anoda, nowenna, żelazko, Kampala.

Nagrody wylosowali: **Stanisław Syryca Szczecin, Teofil Wałejko Szczecin, Aleksander Bernat Węgorzyno.**

Nagrody należy odebrać w sekretariacie redakcji 3 piętro pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

Recepta na urodę

Jaka fryzura?

CZY można zmienić kształt głowy?... Teoretycznie nie. Istnieje jednak wiele sposobów na to, aby pewne wady budowy, rozmaite niekorzystne elementy twarzy skorygować i ukryć.

Zdarza się, że osoba o kwadratowej twarzy czesze się gładko przez co wygląda, jak w okalającej szerokiej ramce, a więc źle. Fryzura przy tym typie urody powinna być krótka, lekko podwyższona na środku i z tyłu głowy, z boków łagodnie zachodząca na policzki

PRZY twarzy szczupłej i pociągłej należy zrezygnować z włosów długich gładko zaczesanych ala topielica. Najkorzystniejsza — długość nieco poza uszy — a fryzura powinna być lekko uwypuklona po bokach dla uzyskania efektu zaokrąglonej twarzy. Przy twarzy okrągłej wskazane jest uczesanie nieco podwyższone, np. upięty wysoko kok „koński ogon", albo odpowiednie strzyżenie, na bokach małe gładkie kosmyki. Zbyt długi nos łatwo daje się „skrócić" puszystą fryzurka — zabronione są wtedy krótkie włosy i gładkie uczesanie. Wysokie i wypukłe czoło można osłonić odpowiednio przy strzyżoną grzywką.

NIE wolno bezkrytycznie przyjmować wszystkich nowinek dotyczących fryzur. Stosowanie się do zaleceń mody ma sens tylko wtedy, gdy ona naprawdę zdobi. Pamiętać należy także o tym, że odpowiednie uczesanie dobieramy nie tylko do rysów twarzy, ale także do całej sylwetki.

Cóż z tego, że przychodzi moda na fryzury krótkie i „małe" — dla osób o obfitych kształtach prawdziwa rozpacz. Krągłości bioder nie należy podkreślać gładką, małą główką. Na ten typ uczesania pozwolić mogą sobie tylko osoby o normalnym wzroście i prawidłowej sylwetce. Niskie panie nie powinny nosić rozpuszczonych włosów, skracających optycznie całą postać natomiast te „słusznego" wzrostu króciutkich fryzurek.

A TERAZ — co jest modne? Powoli rezygnujemy z układania włosów. Modne jest uczesanie nieskomplikowane jak najbardziej zbliżone do naturalnego. Włosy półdługie lekko podręcone na dole, wywijające się na policzki. W zależności od typu twarzy równo przystrzyżona lub asymetryczna grzywka. Podobna fryzurę nosi od wielu lat Mireille Mathieu. Młode paryskie dziewczyny często noszą włosy bardzo gładko zaczesane do tyłu wszystkie nad karkiem równej długości (efekt odpowiedniego strzyżenia). Natomiast zawsze modne i nieprzemijające są włosy długie upięte lub zaplecione.

Iwona KOŁODZIEJ

Kulinaria — wzorem naszych babć

DZIŚ o kartoflach podawanych na dawne sposoby. Nie tylko przecież ziemniaki gotowane i coraz popularniejsze frytki muszą na zmianę gościć na naszych stołach. Przecież można wzorem naszych babć inaczej...

Kartofle pieczone

Obrane, dobrze mączyste kartofle, bez płukania, osypać grubo mąką żytnią a na mąkę suto solą, ułożyć na blachę i postawić w gorący piec na godzinę do upieczenia. Uformowana przez mąkę i sól skórka nadaje wyborny smak kartoflom, które gorące, do świeżego masła podane, są bardzo smaczne.

Kartofle tarte ze śmietaną

Ostrugać kartofli, jeżeli duże przekrajać, obmyć, włożyć na spód garnka siekanej cebuli, potem kartofle i ugotować na miękko. Po ugotowaniu odlać z nich wodę, osolić, włożyć masła, parę łyżek śmietany, zielonej drobno usiekanej pietruszki, utrzeć dobrze i gorące podać na stół.

To takie proste

◆ Aby nie ścierać sobie rąk przy używaniu tarki do warzyw, należy po prostu owinąć plastrem kciuk, palec środkowy i wskazujący.

◆ Białe zacieki na butach pozostałe po soli trzeba przetrzeć szmatką zwilżoną 10-procentowym octem, a po wyschnięciu starannie wyczyścić.

◆ Zwarzony majonez można uratować wlewając 3—5 kropel octu i kręcić dalej. Po dodaniu octu lub cytryny nie można już lać oliwy. Można natomiast dodać jeszcze jedno żółtko.

ZAKŁADY Przemysłu Dziewiarskiego „Lubgal" w Lublinie rozpoczęły produkcję bardzo modnych ostatnio bluzek i sukienek w paski i pasy. Są one wykonywane z czystej elany i przewiduje się, że na początku lata trafi ich na rynek krajowy około 20 tys. W „Lubgalu" w 1985 roku uszyje się 1,4 mln wyrobów: bluzek, spódnic, sukienek, ubranek dziecięcych, wartości około 580 mln złotych, czyli więcej o 100 mln niż w 1984 roku. Warto dodać, że aż 20 wyrobów z „Lubgalu" posiada najwyższy krajowy znak jakości.

NA ZDJĘCIU: pasiasta konfekcja rodem z „Lubgalu".

CAF — M. Trembecki

Poznać po rękach

TAK przynajmniej twierdzi jugosłowiański biolog dr Ranko Mazic, który jest autorem nowej metody ustalania ojcostwa polegającej na porównywaniu linii papilarnych dłoni. Okazuje się bowiem, że chociaż linie papilarne — co wiadomo od dawna i co wykorzystywane jest m.in. w kryminalistyce — każdego człowieka są inne, to posiadają pewne cechy charakterystyczne przekazywane z pokolenia na pokolenie. Istnieje zatem określona współzależność między odciskami palców oraz dłoni rodziców i dzieci. Według dr Mazicia linie papilarne dzieci mają co najmniej 30 procent cech charakterystycznych każdego z rodziców co jest zupełnie wystarczające aby ustalić ojcostwo. Dotychczas stosowana metoda badania krwi, pozwalała, jak wiadomo, jedynie na wykluczenie ojcostwa. Identyfikowanie pokrewieństwa na podstawie linii papilarnych zapewnia stuprocentową niezawodność.

To ciekawe

Trzykrotka ostrzega

BIOLOGICZNE systemy alarmowe, zwane bioindykatorami, ostrzegające przed szkodliwymi substancjami zawartymi w powietrzu, nie są nowością. Nauka zna ich wiele. Bardzo czułym systemem alarmowym jest popularna roślina doniczkowa — trzykrotka. Jeśli w powietrzu znajdują się substancje, mogące spowodować zmiany w strukturze genetycznej lub funkcjonowaniu żywego organizmu, wrażliwe komórki w pręcikach kwiatu trzykrotki zmieniają barwę z niebieskiej na różową. Zmianę tę można zaobserwować pod mikroskopem. Skoro mutageny powodują zmiany w komórce rośliny, to mogą także działać na komórki organizmu ludzkiego. Trzykrotka pomaga więc wykrywać substancje niebezpieczne dla człowieka. Reaguje też na mieszaniny różnych związków, które pojedynczo uważane są za niewinne i nieszkodliwe.

Śmieszne, prawda?

— MINĘŁO już 15 lat od naszego ślubu, więc postanowiliśmy powtórzyć raz jeszcze naszą podróż poślubną.

— Piękny pomysł! Kiedy wyjeżdżacie?

— Żona w lipcu, a następnie ja w sierpniu.

Pomajsterkujmy

Tablica dla malucha

NASI milusińscy po feriach zabiorą się z zapałem (mamy nadzieję) do nauki. Chęć do matematyki i zajęć plastycznych możemy jeszcze pobudzić budując najmłodszym pociechom tablicę z liczydłami. Mebelek ten może służyć zarówno zabawie jak i nauce. Cała konstrukcja składa się z dwóch ram składanych jak parawan. W jednej ramie zamontowane są liczydła, w drugiej tablica do rysowania kredą. Do zbudowania tego praktycznego mebelka potrzebne będą 4 listwy sosnowe o wymiarach 1400×60×20, 4 listwy o wymiarach 600×60×20 mm, a także kulki wytoczone z twardego drewna, pręty metalowe o długości ok. 50 mm (20 szt.), materiał na tablicę (np. czarne linoleum) oraz cienka sklejka do zakrycia tyłu tablicy.

Pewien problem możemy mieć ze znalezieniem dużej liczby kulek na liczydła. Można wówczas zamiast nich zastosować drewniane sześciany ze ściętymi rogami (tak jak kostka do gry) których wykonanie powinno być już łatwiejsze.

Obydwie ramy montuje się tak, jak pokazano to na rysunku. W czasie składania części z liczydłami należy pamiętać o wsunięciu w wywiercone wcześniej otwory prętów z kulkami. Połączenia narożnikowe można wzmocnić małymi wkrętami lub gwoździkami bez łebków. Rama z tablicą wykonana jest podobnie. Od tyłu należy jednak przykleić tablicę a następnie zakryć arkuszem sklejki przybijając ją małymi gwoździkami do ramy. Ramy łączy się zawiasami taśmowymi lub zawiasami meblowymi. Muszą one być tak zamontowane, aby mebelek można było swobodnie zamykać.

Kuleczki służące do liczenia pokrywa się kolorową farbą w kontrastujących ze sobą kolorach. Można je także pomalować tuszem lub bejcą i później dokładnie zalakierować.

Całą ramę — jeśli została wykonana z ładnego drewna sosnowego lakierujemy bezbarwnym lakierem.

WG

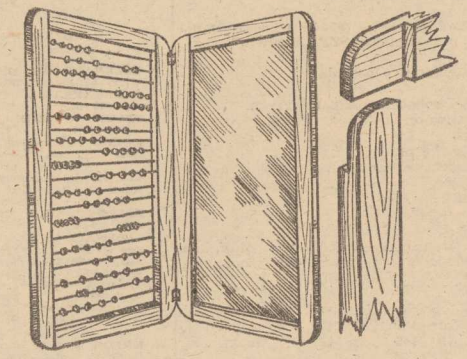

Tablica z liczydłami oraz sposób łączenia narożników.

DYREKCJA
ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH
im. J. Wybickiego
SZCZECIŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ
w Szczecinie, ul. Hoża nr 3

ogłasza zapisy na semestr wstępny

dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych

w specjalnościach:

- budowa maszyn i urządzeń okrętowych
- elektrotechnika okrętowa
- meblarstwo

Zaliczenie semestru wstępnego gwarantuje przyjęcie bez egzaminu wstępnego do Technikum dla Pracujących.

Dokumenty należy składać do dnia 11.02.1985 r. na adres szkoły: Szczecin, ul. Hoża 3, tel. 520-901.

Początek semestru 11.02.1985 r.

397-K

OŚRODEK
USŁUG PEDAGOGICZNYCH
I SOCJALNYCH ZNP
Filia w Szczecinie

ogłasza zapisy

na półroczne kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z przedmiotów:

język polski, język rosyjski, biologia, geografia, chemia, historia, fizyka, matematyka.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat VIII Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, ul. Królowej Jadwigi 27, tel. 892-43 codziennie w godz. od 16 do 19.

Rozpoczęcie zajęć dnia 11 lutego 1985 r. o godz. 16.00

223-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszego długoletniego pracownika

Włodzimierza Maleszy

Wyrazy współczucia
Rodzinie Zmarłego

składają

zarząd i współpracownicy ze Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Asko-Galanteria" w Szczecinie

UWAGA! OKAZJA!

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU OPAŁEM
I MATERIAŁAMI BUDOWLANYMI
Oddział Okręgowy w Szczecinie

informuje odbiorców indywidualnych z terenu Szczecina,

że w dniach 11—28.02.85 r. udziela bonifikaty w wysokości 900 zł od 1 tony przy odbiorze cementu w ilości 4 tony i więcej własnym transportem z magazynów producenta.

Bliższych informacji udzielają Składy Materiałów Budowlanych:

— al. Boh. Warszawy 37
— ul. Hanki Sawickiej 20
— ul. Studzienna 29
— ul. Bałtycka 27.

546-K

PKP
WAGONOWNIA
SZCZECIN GŁÓWNY

ul Czarnieckiego 8
(koło Dworca Głównego)

zatrudni

przy naprawie wagonów osobowych

kobiety i mężczyzn

w zawodach:

- ślusarz
- spawacz
- tokarz
- stolarz
- elektromonter

oraz robotników niewykwalifikowanych do przyuczenia w ww. zawodach.

Oferuje się korzystne warunki płacowe wg nowego systemu płac oraz świadczenia branżowe PKP jak: zniżka 80 proc. plus bezpłatne bilety dla pracownika i jego rodziny, deputat węglowy 2 500 kg i umundurowanie służbowe.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Referat do Spraw Pracowniczych, telefon 41-57-45.

475-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE
ZAKŁADY PAPIERNICZE
„SKOLWIN"
w Szczecinie
ul. Stołczyńska 100,
Ściegiennego 29

zatrudnią natychmiast

- ślusarzy
- tokarzy
- szlifierzy
- elektromonterów
- automatyków
- mężczyzn i kobiety do przyuczenia w zawodzie papiernika.

Płace wg nowych zasad wynagradzania pracowników SZP „Skolwin".

Przedsiębiorstwo posiada:

— hotel robotniczy dla mężczyzn,
— możliwość dopłaty do kwater prywatnych
— stołówkę pracowniczą
— ośrodek wczasowy, kolonijny i rekreacyjny
— żłobek
— przedszkole.

Z inicjatywy zakładu działa Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „Skolwin".

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr, Zatrudnienia i Płac, telefon 239-521, wewn. 110, 146 oraz 430-01, wewn. 55.

6718-K

Nowo otwarty

Zakład Kuśnierski

przy

ul. Sikorskiego 5

Zaprasza klientów

1824-G

PRACA

POSZUKUJĘ elektromechanika — emeryta, tel. 230-344. 3210-G

ZATRUDNIĘ tokarza, frezera, ślusarza remontowego, Zakład Ślusarski, Hoża 31 Szczecin. 3326-G

RÓŻNE

TELENAPRAWA Miśkiewicz, 527-680. 37254-G

TELENAPRAWA Charuk 729-07. 2376-G

TELEPOGOTOWIE Gryc — 82-47-44. 471-G

KOLOR telenaprawa Marian Uznański, 520-174. 2270-G

COLOR telenaprawy — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 37814-G

TELENAPRAWA Czernik 809-04. 653-G

TELENAPRAWY Spicker 613-653. 3[illegible]-G

TELENAPRAWY Seroczki, 82-35-23. 2148-G

TELENAPRAWY Barczyk, 756-34. 3239-G

TELENAPRAWY śródmieście, Sirowy, 524-158. 3201-G

KOLOR Jowisz, Neptun fachowo Radek, 22-77-95. 3384-G

NAPRAWA Jowisz, Neptun, Thomson — Muszyński, 612-272. 3314-G

CYKLINOWANIE, lakierowanie, Kolczyński — 22-46-45. 3330-G

CYKLINOWANIE. Bimek 396-32. 3328-G

KAFELKOWANIE, latrikо wykonuje Rzewnicki, tel. grzecznościowy 612-486 (godz. 18—20). 3325-G

DREWNIANE drzwi harmonijkowe, żaluzje instaluje Buczyński, tel. 347-78. 3306-G

USŁUGI elektryczne Trela, tel. 520-512. 3169-G

USŁUGI ślusarskie Marek Kramarz, Rostocka 10, tel. dom 759-71. 3050-G

MALOWANIE, tapetowanie, Wichert, 82-33-71. 2553-G

INSTALACJE elektryczne Dzieniszewski, 520-245. 2209-G

SKLEP meblowy Zdroje, Batalionów Chłopskich 39 A oferuje duży asortyment. 3537-G

TAPETY tekstylne „Nadin" produkcji RFN poleca z dn. 11.II.85 r. nowo otwarty sklep, ul Włościańska 1. 35[illegible]G

KUPNO

KUPIĘ kuchenkę gazowo-elektryczną, telefon 450-43 (poniedziałek, wtorek 14—17). 3077-G

SPRZEDAŻ

KURTKĘ z lisów, kożuch damski średni tanio sprzedam, telefon 22-50-00. 3469-G

FUTRO karakułowe — sprzedam lub zamienię na kolorowy telewizor, tel. 527-285. 3475-G

KOŻUCH polski, długi, szczupły sprzedam, ul. Potulicka 40/97. 3435-G

FUTRO z nutrii tanio sprzedam, 52-60-94. 2978-G

WŁOSKIE buty narciarskie (8) sprzedam, tel. 700-15. 2953-G

MIŃSK 16 zamienię na pralkę automatyczną lub sprzedam. 389-43. 3176-G

BONY PeKaO sprzedam. tel. 5[illegible]-11-11. 3529-G

LODÓWKĘ używaną, dywan belgijski 2X3, płaszcz skórzany używany (48) sprzedam, ul. Wiśniowa 33. 3360-G

POLONEZA nowego — sprzedam, Stargard, tel. 77-00-82. 3540-G

FIATA 126 p (nowy) — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3502.

PRZYCZEPĘ towarową, fabryczną, Warszawę 223 sprzedam, tel. 752-33. 3511-G

ŁADE pilnie sprzedam, tel. 430-85. 3485-G

FIATA 132 p 1800 (1974) tanio sprzedam, tel. 520-532. 3479-G

FIATA 125 combi w dobrym stanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3428.

POLONEZA (listopad 1983) sprzedam, Libelta 70. 3333-G

SAMOCHÓD Hondę Accord 1600 po wypadku sprzedam, Jelenia Góra, 239-57 po 21. 3376-G

SKODĘ 100 do remontu tanio sprzedam, ul. Lubelska 26 A (warsztat), tel. 777-44. 3130-G

WZMACNIACZ 100 W, skrzypce sprzedam. tel. 768-39. 3542-G

VIDEO 3-letnie sprzedam, Batalionów Chłopskich 50/6 3519-G

GRAMOFON Daniel wzmacniacz WS-603 — sprzedam. tel. 752-33. 3512-G

RADIOMAGNETOFON Sharp stereofoniczny 34 W sprzedam. 448-16 3497-G

RADIOMAGNETOFON Sanyo, tanio. kożuch włoski nowe, fotel bujany sprzedam. Włościańska 20/2. 3486-G

KOLUMNY Altus, futro nutrie, pianino elektryczne — sprzedam, 239-232. 3483-G

RADIO stereo z magnetofonem marki Sanyo sprzedam. tel. 22-61-46. 3481-G

DECK kasetowy „Kenwood" sprzedam. Sławomira 13/38. 3289-G

CZARNĄ wieżę Technicsa, wzmacniacz SU-V 303, magnetofon RSM-240X, tuner cyfrowy ST-Z400, gramofon — SL-Q3 — sprzedam. Wiadomość, pl. Norwida 6/1. 3218-G

VIDEO — Panasonic NV 430 z pilotem zdalnie sterowanym plus kasety — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3216.

FORTEPIAN antyk — sprzedam, Elżbieta Wasiuk, Dobrzany, ul. Waska 12. 3139-G

MAGNETOWID sprzedam, Jana Kazimierza 7/12. 2832-G

SEGMENT młodzieżowy „Dadaj" używany sprzedam. tel. 525-668. 3477-G

SKÓRZANY komplet wypoczynkowy — sprzedam. 222-714 po 15. 3530-G

NOWY segment „Natalia" mahoń sprzedam, Księżnej Elżbiety 21/8. 3370-G

ATRAKCYJNĄ, białą, nową meblościankę „Prezydent" sprzedam. Tel. 761-87. 3231-G

MEBLE stołowe, młodzieżowe, kuchenne, lodówkę, zlewozmywak nierdzewny, wykładzinę dywanową, tapetę sprzedam, Asnyka 2/59. 3078-G

KOMPLET wypoczynkowy „Mariusz" sprzedam, tel. 382-53. 3071-G

LOKALE

OLSZTYN spółdzielcze M-3 zamienię na podobne w Szczecinie, tel. 22-46-27. 3463-G

WŁASNOŚCIOWE 3-pokojowe sprzedam lub zamienię na jednopokojowe, tel. 613-902. 3515-G

M-2 centrum sprzedam, 22-38-92. 3492-G

MIESZKANIE z lokalem przystosowanym na handel lub usługi, bardzo dobry punkt, zamienię na M-3, tel. 347-26. 3299-G

Pewex

PRZEDSIĘBIORSTWO
EKSPORTU
WEWNĘTRZNEGO
„PEWEX"

Oddział w Gdańsku
ul. Abrahama 1a
Gdańsk-Oliwa

uprzejmie informuje PT Klientów, że magazyn towarów eksportu wewnętrznego, wydający opłacone w naszym sklepie nr 1 w Szczecinie przy placu Lotników 7 artykuły gospodarstwa domowego i piece c.o. zlokalizowany jest przy ul. Gdańskiej 21B.

Dojazd ze śródmieścia tramwajami linii 2, 7 i 8.

594-K

Przekład: Robert Ginalski

1

PROLOG

Lorenz van Beck musiał jakoś zabić trzy godziny. Dla kogoś, komu zabijanie przychodziło bez trudu, nie stanowiło to większego problemu. A tego pięknego, słonecznego dnia w Paryżu van Beck musiał zabić jedynie czas.

Spacerował w cieniu drzew na Wyspie Świętego Ludwika, wygrzewając się w promieniach słońca padających na jego szeroką, skupioną twarz. Bez kapelusza, siwowłosy, w ciemnym garniturze z grubego sukna i płaszczu, zapiętym aż po cienki węzeł utrzymanego w spokojnej tonacji krawata, mógł uchodzić za typowego człowieka interesu.

Van Beck westchnął cicho i stwierdził, że czas już pomyśleć o interesach. Postanowił odwiedzić muzeum Rodina i muzeum Cluny, prezentujące sztukę nowoczesną, porcelanę i szkło. Notował w myśli ostatnie nabytki, ich rozmieszczanie i oświetlenie. Niektóre notatki zapisywał w notesie: przez które okno najłatwiej dostać się do środka; jaki wytrych będzie pasował do drzwi; jak są uzbrojeni strażnicy i jak nastawieni do zwiedzających; w jakiej odległości znajduje się wylot najbliższego kanału; jak wygląda topografia sąsiednich uliczek; modus operandi — granaty? gaz?

Czasami zapisywał jedno z tysiąca, dziesięciu tysięcy nazwisk — złodziei, płatnych zabójców, speców od uzbrojenia, pirotechników, biologów, snajperów, akrobatów, kierowców, sutenerów... Ludzie ci, zatrudniani przez van Becka na zasadzie wolnych strzelców, tworzyli jedyną w swoim rodzaju międzynarodową siatkę. Obok informacji o wyjątkowo wspaniałej, gościnnej ekspozycji szkła weneckiego van Beck wpisał jeszcze jedno nazwisko — powszechnie znanej i szanowanej damy z wielkim tytułem i jeszcze większą klasą. Nazwisko klientki.

Van Beck przekartkował notes i zerknął do terminarza sprawdzając, o której ma spotkanie. Rzucił okiem na złoty zegarek z dewizką, po raz ostatni wciągnął zatęchłe powietrze muzeum — jakiż wspaniały zapach roztacza bo-

2

gactwo! — i ruszył do samochodu, który wynajął na Gare d'Austerlitz posługując się sfałszowanym prawem jazdy wystawionym na zmyślone nazwisko. Z przedniego siedzenia wziął zniszczoną, skórzaną teczkę z popsutym zamkiem, zatrzasnął drzwi i wyszedł. Świadomość, że prędzej czy później ktoś zgłosi zniknięcie samochodu nie przeszkadzała mu w najmniejszym stopniu.

Złapał taksówkę i kazał się zawieźć do innej agencji wynajmu samochodów, na bulwarze Haussmanna, gdzie przedstawił się młodej, ślicznej urzędniczce jako Mercel Louvain. Następnie pojechał do Rambouillet, zatrzymując się po drodze w Wersalu. Tam, siedząc w coraz dłuższym cieniu drzew w ogrodach pałacowych, zjadł świeżą, jeszcze ciepłą bułkę z pasztetem ardeńskim, a dokładnie w chwili, kiedy zegar dzwonnicy Rambouillet wybijał pierwsze uderzenie na szóstą, Lorenz van Beck pchnął skrzypiące drzwi i zagłębił się w półmrok i ciszę kościoła...

W pustej nawie rozbrzmiewało echo uderzeń zegara. Van Beck rozejrzał się, mruknął coś pod nosem i ruszył w głąb kościoła, gdzie — w jeszcze większych ciemnościach — stało kilka konfesjonałów. Niemiec podszedł do drugiego z nich, odsunął wyblakłą czerwoną zasłonę i przyklęknął. Chrząknął cicho i pociągnął nosem, na co ledwie widoczna przez kratkę konfesjonału postać odkaszlnęła uprzejmie.

— Pobłogosław mnie, ojcze, bo ciężko zgrzeszyłem — wymamrotał van Beck.

— In nomine Patris, et Fili, et Spiritus Sanc... — zaczął ksiądz, lecz van Beck zachichotał ironicznie i wtrącił bezceremonialnie:

— To był pański pomysł, Smith, ale mnie takie rzeczy nie bawią; to nie dla nas. Niech pan mówi, w czym rzecz, i zabierajmy się stąd.

— Jak do tej pory, tak i teraz liczę na pańską absolutną dyskrecję, van Beck — odrzekł Smith suchym, pedantycznym tonem.

— A ja na pańską niepohamowaną żądzę zbijania majątku w sposób tak nielegalny, jak to tylko możliwe.

Ledwie widoczna przez kratkę konfesjonału postać skinęła głową.

— Słusznie, chociaż pańska ocena jest niesprawiedliwa — stwierdził Smith. — Mnie fascynuje przestępstwo jako takie, a nie pieniądze. Kradzież dziesięciu dolarów z biurka sekretarki komendanta Fortu Knox sprawia mi więcej satysfakcji niż pieniądze wszystkich kasyn w Las Vegas... niż wszystkie pieniądze tego świata. Całe życie poświęciłem zbrodni, van Beck, to pasja mojego życia. Przestępstwo dostarcza niezrównanych emocji, silniejszych niż jakiekolwiek doznanie fizyczne.

— Ja, ja — westchnął Bawarczyk. — Wiem, panie Smith, już mi pan to mówił. Na tym właśnie polega różnica między nami... co? Ja potrafię opchnąć wszystko... obojętne, czy będzie to Mona Lisa, czy kopalnia uranu. Mogę znaleźć klienta na Taj Mahal, albo na Dziesiątą Symfonię Beethovena. Nawet komendantowi Fortu Knox sprzedałem raz jego własne złoto. Ale ja jestem tylko rzemieślnikiem, pan zaś — artystą. Czym mogę służyć?

3

— Potrzebuję ludzi.

— Do czego?

— Wie pan aż za dobrze, van Beck — warknął Smith.

— Przepraszam. — Van Beck milczał przez chwilę. — Ilu?

— Trzech.

Van Beck wyciągnął notes z pozaginanymi rogami kartek i zapisał dane.

— Czy ma pan na myśli kogoś konkretnego? — zapytał.

— Nie.

— A zatem słucham.

Kulturalny głos Smitha przeszedł w syczący szept.

— Po pierwsze: spec od uzbrojenia. Najlepszy. Twardy, pomysłowy... zawodowiec w każdym calu.

Tępy ołówek van Becka przebił lichy papier notesu.

— Po drugie: złodziej. Też najlepszy. Zamierzam ukraść dwa i pół miliona nitów i porwać czyjąś matkę. — Smith zachichotał. — Musi to być najlepszy złodziej, jakiego pan zna, van Beck. Odważny, taki, który nie wie, co to strach.

— A ile może być warta stara baba i kupa zardzewiałego żelastwa? — zapytał van Beck.

— Razem wzięci? Jakieś trzydzieści milionów.

— N tów?

— Dolarów.

Van Beck zagwizdał cicho.

— Nie ma obawy, za udział w takiej sumce znajdę zespół jak się patrzy.

— Więc do roboty — szepnął Smith. — Do roboty.

— A trzeci?

Smith zawahał się.

— Musi to być ktoś... pełen inwencji. Ktoś bezgranicznie pomysłowy. Silny i — jak tamci — nie znający strachu. Przede wszystkim nie może się bać wysokości.

Van Beck w zamyśleniu pocierał mięsisty, zarośnięty podbródek.

— Czy to samo odnosi się także do dwóch pozostałych? — zapytał uprzejmie.

— Co?

— Lęk wysokości — odparł Niemiec, próbując sobie uzmysłowić, co przypomina mu wzbijająca się w niebo konstrukcja z nitów.

Smith nie odpowiedział; jego milczenie nie wróżyło nic dobrego.

— Nie prowokuj mnie, van Beck — odezwał się wreszcie.

— Rób co do ciebie należy, ale nie przeciągaj struny. Może się okazać za cienka.

Van Beck nerwowo przełknął ślinę i poruszył się niespokojnie.

— Rozumiem. Załatwię wszystko zgodnie z pańskimi życzeniami. — Chciał wstać, lecz krótkie warknięcie Smitha zatrzymało go w pół ruchu.

— Jeszcze jedno. Skonstruowano nowy typ broni laserowej, tak zwany Lap-laser. Amerykanie mają go już na wyposażeniu swojej armii. Potrzebuję kilku sztuk, spec od

4

uzbrojenia musi je jakoś zdobyć. Zgoda?

— To będzie kosztować.

— Zapłacę.

— Jasne — parsknął van Beck. — Pan płaci, ja dostarczam. Czysty interes.

— Dziękuję. — Smith rozsiadł się wygodnie. — To już wszystko. Skontaktuje się pan ze mną tak, jak zawsze. Ma pan na to miesiąc.

Van Beck w milczeniu skinął głową; odpowiedź była zbyteczna. Odsunął zasłonę, wiszącą na pobrzękujących mosiężnych kółkach i wyszedł z kościoła. Siedząc w łagodnym świetle zachodzącego słońca na tarasie pobliskiej kawiarenki wypił kieliszek lekko schłodzonego białego wina i koniak, po czym wsiadł do samochodu i ruszył w stronę Chartres.

Z kościelnej kruchty bacznie obserwowała go zakapturzona postać.

Wkrótce ciężkie drzwi kościoła uchyliły się ponownie i niski, zgarbiony ksiądz w wytartej sutannie wmieszał się w tłum przechodniów i spacerowiczów. Uśmiechnął się dobrotliwie do staruszki ubranej, tak jak on, w wytartą czarną suknię i wyciągnął rękę, chcąc zmierzwić włosy przebiegającego obok chłopca, lecz malec umknął spod jego dłoni

ROZDZIAŁ I

W odległości dwudziestu ośmiu mil na zachód od Stuttgartu rozpościera się otoczony lasami płaskowyż. Od strony dróg zasłaniają go drzewa, samoloty prawie nad nim nie przelatują — nic więc dziwnego, że teren ten stanowi znakomity poligon. Armia Stanów Zjednoczonych korzystała z niego do przeprowadzania prób ze swoją najnowszą zabawką — Lap-laserami produkowanymi przez General Electric.

Armia Stanów Zjednoczonych miała w Stuttgarcie cztery Lap-lasery. Niewiele — co przyznawali sami wojskowi — ale i tak stanowiły one jedną trzecią wszystkich istniejących Lap-laserów. Wyprodukowano ich bowiem tylko dwanaście i — póki co — były one w stadium eksperymentalnym. Zaufanie dowództwa armii do straży przemysłowej w zakładach General Electric oraz do własnej służby bezpieczeństwa sprawiało, że lasery testowano bez pośpiechu. Przecież — powiadali wojacy — nikt nam ich nie ukradnie...

W dniu, który Smith wyznaczył na kradzież wszystkich czterech laserów, drobne krople rzęsistego deszczu padały na gogle naczelnego instruktora armii do spraw uzbrojenia, kiedy spoglądał w niebo, wypatrując helikoptera. Z ciężkich chmur bez przerwy dobiegał denerwujący warkot. Wojskowy spluwał ze złością, ani na chwilę nie przerywając żucia gumy — kombinacja taka bez wątpienia wymagała nie lada talentu.

(cdn.)

Uśmiechnij się!

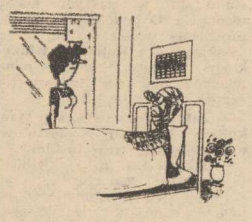

— Siostro! Marzną mi uszy.

— Znów jest zdjęcie twego brata w gazecie. Tym razem dają za ujęcie 50 tys.

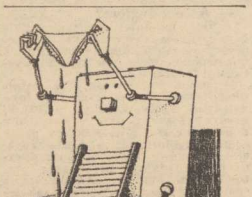

„Kurier" rozmawia z wicewojewodą szczecińskim T. Kluką

Odbudować „armię" społecznych działaczy

W UB. ROKU redakcja „Kuriera" przedstawiła cykl materiałów publicystycznych pod wspólnym tytułem „Raport o stanie kultury fizycznej". Sygnalizując problematykę sportu w różnych środowiskach, spróbowaliśmy dokonać analizy stanu kf w naszym województwie. O podobną ocenę poprosiliśmy wicewojewodę szczecińskiego dra **Tadeusza Klukę** który z racji swoich obowiązków nadzoruje kulturę fizyczną.

— Jak przedstawia się stan kultury fizycznej i sportu w województwie szczecińskim?

— Zdania są różne. Kibice i sympatycy sportu oceniają występy swoich ulubieńców na podstawie uzyskiwanych miejsc w tabelach ligowych, ceniąc przede wszystkim dobre widowiska sportowe. Wystarczy jednak kilka potknięć i na imprezie nie ma widowni. Musimy się liczyć z opinią publiczną ale mamy własne zdanie o wszystkich dziedzinach sportu. Już statystyka mówi, że 7 zespołów w I lidze państwowej i 10 w II, to duży potencjał sportowy. Niewiele jest w kraju takich regionów. Szereg drużyn naprawdę prezentuje wysoki poziom wyczynu sportowego. Jednak niektóre szczecińskie dyscypliny obniżyły loty, myślę tu o gimnastyce artystycznej, strzelectwie, judo, kolarstwie szosowym. Można mówić również o słabszych wynikach w kajakarstwie, wioślarstwie a przede wszystkim w żeglarstwie. Wymienione konkurencje sportowe mają u nas dobre warunki szkoleniowe, a jednak nie widać wyraźnych postępów sportowych. Osobnym tematem jest dyscyplina, która ma wyjątkowe walory wychowawcze — myślę o la.

— W Szczecinie prawie jej nie ma...

— Ale będzie. Stadion na Gumieńcach, który jest własnością klubu Budowlani, niebawem zostanie oddany tylko tej dyscyplinie sportu. Instytucje budowlane dokonały już podziału prac. Zatrudniono odpowiednich ludzi, znalazły się środki na dokończenie budowy.

— A co z żużlem?

— Nie zapomnieliśmy też o nim. Myślę, że w niedługim czasie stworzone zostaną w mieście warunki do uprawiania także tej pięknej dyscypliny sportowej.

— Panie wojewodo, w ostatnich latach sport, tak jak inne dziedziny życia w kraju, przeżywa kryzys związany przede wszystkim z brakiem środków. Zakłady pracy i przedsiębiorstwa, a także związki zawodowe tylko w sporadycznych wypadkach przekazują złotówki do klubów. Administracja sportowa bije na alarm, szkoleniowcy coraz częściej straszą, że nie będzie wyników.

— W dzisiejszych czasach uprawianie sportu kosztuje. Szczecin ze względu na swoje położenie wymaga nawet więcej środków niż inne miasta. Wyjazdy, szczególnie drużyn gier zespołowych, noclegi, wyżywienie, sprzęt, utrzymanie obiektów i zawodników — to składa się na budżet średnio prosperującego przedsiębiorstwa. W państwowym budżecie jest za mało środków na całkowite pokrycie działalności klubów. Formuła zaleceń ustawy sejmowej mówiąca o finansowaniu zakładowego sportu z funduszu socjalnego nie zdaje na razie egzaminu. Przy takim podziale sport zawsze będzie, wyrażając się terminologią sportową, poza miejscem medalowym. Sądzę, że znajdzie się inne wyjście. Póki co, kluby sportowe muszą bardziej niż dotąd wyjść naprzeciw założe. podjąć organizację wypoczynku i rekreacji w przedsiębiorstwach. Zakład powinien mieć z klubu widoczne korzyści na zasadzie coś za coś.

— Panuje obiegowa opinia, że w szczecińskim sporcie jest coraz mniej działaczy społecznych. Podobno administracja ich nie lubi.

— Zgadzam się z pierwszą częścią twierdzenia. Społeczników jest coraz mniej i nie ma dopływu nowych, młodych ludzi, np. byłych zawodników. Kiedyś podstawowym źródłem naboru społecznych działaczy byli właśnie sportowcy, którzy zakończyli karierę. Oni najlepiej znali problematykę swoich środowisk i dobrze czuli sport. Ich brak to poniekąd wina etatowych pracowników klubów i związków sportowych. A przecież pamiętać należy, że społecznicy to siła napędowa działalności sportowej. Ludzie typu F. Kryglera, M. Mierzwy, S. Lajpolda, J. Heinricha, B. Szymańskiego pełnili rolę pedagogów, wychowawców, opiekunów, a często zastępowali młodym rodzicom. Głównym zadaniem szczecińskiego ruchu sportowego jest odbudowanie armii działaczy sportowych. W każdym ogniwie kultury fizycznej musi znaleźć się miejsce dla dobrze pracującej administracji i działaczy sportowych.

— Kiedyś przy odpowiednim wydziale rady narodowej istniał WKKF, społeczne ciało opiniodawczo-doradcze.

— Widzę i teraz taką potrzebę skupienia najbardziej doświadczonych ludzi w nowej strukturze funkcjonowania sportu, bowiem od 1 stycznia bieżącego roku wszystkie kluby sportowe podporządkowane zostały administracji państwowej stopnia wojewódzkiego. Władzą rejestracyjną i kontrolną nad ich działalnością jest odpowiedni wydział UW. W najbliższym czasie przystąpimy do prac związanych z powołaniem sprawdzonego przez wiele lat społecznego organu jakim był WKKF, tym bardziej że w gminach i miastach z powodzeniem takie komitety kultury fizycznej funkcjonują.

— Wiele się słyszy o zbyt skąpej bazie sportowej w województwie.

— Nie zgadzam się z takim poglądem. Na pewno przydałoby się jeszcze wiele obiektów sportowych, pływalń, sal treningowych, szczególnie szkolnych. W województwie w ostatnich latach wybudowaliśmy sporo, a plany inwestycyjne są także optymistyczne. Mimo ciągle brakujących środków rady narodowe nie skąpią nakładów na budowę urządzeń sportowych z nadwyżek budżetowych. Szczecińska baza sportowa poprawia się. Tor regatowy, tartan w Stargardzie, kryty tor kolarski, obiekty Pogoni, hale w Policach, Trzebiatowie.

— Brak nam hali sportowo-widowiskowej...

— Szczecin, tak jak wiele innych aglomeracji, nie posiada tego rodzaju obiektu, w którym można organizować imprezy z mistrzostwami świata włącznie. Myślimy o jego budowie, ale dopiero po zakończeniu inwestycji już realizowanych. Hala będzie służyła nie tylko sportowcom, ale także instytucjom kultury, rozrywki. Budowa hali przekracza możliwości finansowe województwa, a nawet jednego resortu. Liczymy także na pomoc GKKFiS, szczecińskich zakładów pracy, klubów sportowych a także na środki społeczne.

— Inicjatywa zbierania takich właśnie środków wyszła od społeczników ze Stoczni im. A. Warskiego prawie rok temu...

— Nie spisaliśmy jej na straty, wręcz odwrotnie, bardzo pomaga nam w planowaniu i programowaniu założeń do tak poważnej inwestycji. Najpierw jednak musimy się uporać z projektem pełnowymiarowego basenu pływackiego — wspólnej inwestycji Urzędu Gospodarki Morskiej i naszej. Wydaje się, że ten obiekt jest w naszych warunkach potrzebniejszy.

— Dziękujemy za rozmowę.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

godz. 17 — **Szczeciński Klub Olimpijczyka przy al. Wojska Polskiego** (korty tenisowe) — spotkanie Klubu Triathlonisty.
godz. 17.30 — **hala WDS** — mecz o mistrzostwo I ligi w koszykówce mężczyzn Pogoń — Lech Poznań.

SOBOTA

godz. 9 — **sala gimnastyczna SP nr 8** — halowy turniej w piłce nożnej w ramach XXI RTN.
godz. 14 — **hala przy ul. Kazimierza Królewicza** — zawody bokserskie juniorów.

NIEDZIELA

godz. 9 — **hala WDS** — przedmecz bokserski Stal II — Igloopol Dębica II.
godz. 10 — **pętla tramwajowa linii nr 1 i 9 (Głębokie)** — start do biegu przełajowego w ramach Grand Prix TKKF.
godz. 10 — **hala przy ul. Kazimierza Królewicza** — c.d. zawodów bokserskich juniorów.
godz. 11 — **hala WDS** — mecz pięściarski o mistrzostwo ekstraklasy pomiędzy Stalą Stocznia i Igloopolem Dębica.

STARGARD

godz. 10 — **basen OSiR-u** — zawody pływackie dla młodzieży szkół podstawowych.

Ciekawe mecze na parkietach i na ringu

Szczecińskie drużyny mierzą wysoko

OD dziś do niedzieli szczecińscy sympatycy sportu będą przeżywali nie lada emocje. O siatkarzach Stali Stocznia pisaliśmy w środowym wydaniu naszej gazety. Nie da się ukryć, że wszyscy zwolennicy męskiej siatkówki czekają na kolejne trzy (w Rzeszowie) zwycięstwa Stali, co równa się utrzymaniu dotychczasowej pierwszej pozycji w tabeli. Wczoraj natomiast pisaliśmy o premierowym meczu bokserów stoczniowego klubu w I lidze. Ich sympatycy liczą na efektowny start swoich pupilów w spotkaniu z zespołem Leszka Drogosza Igloopolem Dębica.

TYDZIEŃ temu bardzo korzystnie zaprezentowały się wicemistrzynie kraju w piłce ręcznej, szczypiorniści Pogoni (3 pozycja — 28 pkt), wyraźnie pokonując wrocławski AZS. Swoją postawą udowodniły, że w tym roku będą walczyły o najwyższą lokatę w lidze. W najbliższą sobotę i niedzielę zagrają z piątą drużyną ligi Ślęzą Wrocław (17 pkt) i stoją przed bardzo dużą szansą podreperowania konta punktowego, mimo, że grają we Wrocławiu.

KOSZYKARKI Czarnych (5 lokata — 28 pkt) nie rezygnują z odnoszenia kolejnych zwycięstw. Z takim nastawieniem pojechały do następnego przeciwnika ROW Rybnik (11 pozycja — 22 pkt) i nie wykluczone, że wywalczą kolejne dwa punkty. Wiedzą bowiem o tym, że przy ich zwycięstwie i ewentualnej kolejnej porażce Wisły mają duże szanse na awans w I-ligowej tabeli.

DO niedawna sądziliśmy, że mimo wielu porażek na początku rundy „Wilki Morskie" zmobilizują się w końcowej fazie rozgrywek ekstraklasy koszykarzy i zaczną odnosić cenne zwycięstwa, gwarantujące pozostanie w I lidze. Niestety, tak się nie dzieje. Nasz zespół (11 lokata — 26 pkt) wędruje, a właściwie w szybkim tempie „leci" w dół tabeli. Może dzisiejszy pojedynek (godz. 17.30 — hala WDS) z liderem (39 pkt) ekstraklasy Lechem Poznań przypomni nam dawną Pogoń?

B.T.

▲ Wielka szansa Stali ▲ Nowi ludzie w Pogoni ▲ Dwaj trenerzy w podwójnych rolach ▲ Bez transferów? ▲ Na ringu i pod koszami ▲ RTN po staremu

O tym się mówi...

UWAGA szczecińskich sympatyków sportu koncentruje się dziś przede wszystkim na drużynie I-ligowych siatkarzy Stali Stocznia. Stoją oni przed wielką szansą wywalczenia tytułu mistrza Polski. I choć droga do ewentualnego sukcesu jeszcze daleka, niektórzy niecierpliwi najbardziej optymistycznie nastawieni kibice, już się nas pytają: czy w przypadku zdobycia najwyższej lokaty Stal wzięłaby udział w rozgrywkach o Puchar Europy, czy podobnie jak piłkarki Pogoni w roku 1983 będzie musiała zadowolić się tytułem mistrzowskim? Najpierw oczywiście trzeba zdobyć prymat w kraju. A to nie jest sprawą prostą. Trener siatkarzy Jerzy Salwin nie neguje szans, ale jednocześnie mówi, że wiele zależeć będzie od wyników, jakie padną podczas rozpoczynającego się dzisiaj turnieju „czterech" w Rzeszowie. Gdyby Stal spisała się tam tak jak w Warszawie (wygrała wszystkie mecze) to miałaby ogromne wręcz perspektywy sięgnięcia po najwyższą lokatę. Wypada tu przypomnieć, że następny turniej odbędzie się w Szczecinie, a ostatnia konfrontacja mieć będzie miejsce w stolicy Warmii i Mazur. Jeśli chodzi natomiast o odpowiedź na pytanie, dotyczące udziału mistrza kraju w PE to powiedzieć możemy tyle, że piłkarki nie wzięły udziału w tej imprezie ponieważ w owym czasie — decyzją GKKFiS — prawo startu w europejskich pucharach mieli tylko piłkarze nożni. Sytuacja ostatnio zmieniła się jednak i zarówno „siódemki" jak i zespoły koszykówki oraz siatkówki w ub. r. startowały w Pucharze Europy.

W Pogoni — jak informowaliśmy — nastąpiły zmiany personalne i strukturalne, których celem jest zdynamizowanie pracy klubu i jego organizacyjne wzmocnienie. Decyzji tych oczekiwano od dawna. Tuż przed ich podjęciem jeden z Czytelników napisał do nas, że mimo wielu krytycznych uwag, jakie zostały skierowane pod adresem Pogoni — zarówno przez dziennikarzy jak i kibiców, nic się w klubie nie zmienia, zarzucając nam, a także władzom zbytni liberalizm w traktowaniu tej organizacji sportowej. Ludzie związani z Pogonią (chyba ich większość) myślą akurat odwrotnie. Prawda zaś jest taka, że „nowe" wkracza do Pogoni z oporami. Natomiast zarówno władze jak i „Kurier" znane sobie niedociągnięcia (w działalności klubu) wyskazywały bez żadnego „owijania spraw w bawełnę". Wierzymy, że proces porządkowania klubowych problemów nie ograniczy się li tylko do zmian personalnych, lecz jego konsekwencją stanie się bardziej nowatorskie i bardziej skuteczne działanie.

PO odejściu trenera piłkarek Pogoni — Jacka Zabłockiego na ratunek drużynie pospieszył jej były opiekun — Zenon Łakomy. W tej chwili pracuje on z dwoma zespołami piłki ręcznej morskiego klubu — żeńskim i męskim, mając do pomocy asystenta Sławomira Fogtmana. Sytuacja taka nie jest na dłuższą metę do utrzymania. Pogoń rozgląda się za nowym szkoleniowcem, lecz na razie odpowiadającego jej kandydata nie ma. W dwóch rolach występuje także Zenon Kasztelan, który trenuje rezerwy piłkarskie Pogoni i pełni jednocześnie funkcję asystenta trenera I-ligowej „jedenastki" Eugeniusza Ksoła.

KIBICE wciąż pisoczą na działaczy Pogoni za niefortunne transfery piłkarskie. W najbliższym czasie nowych okazji do narzekania lub chwalenia nie będzie. Wszystko wskazuje bowiem na to, że do rundy wiosennej portowcy przystąpią w nie zmienionym składzie. Taką informację uzyskaliśmy w morskim klubie. Ptaszki jednak ćwierkają, że zespół może zostać osłabiony... Pożyjemy, zobaczymy.

W NIEDZIELĘ rozpoczyna rozgrywki, drugi obok koszykarek Czarnych, szczeciński beniamin ekstraklasy. Jest nim zespół pięściarski Stali Stocznia. Dziewczyny z Czarnych tylko formalnie są I-ligowymi nowicjuszkami. Faktycznie bowiem należą do liczących się drużyn ekstraklasy. Dzięki swej postawie zyskały liczne grono sympatyków, co dowodzi, że kibice lubią nie tylko (dobrą) koszykówkę w wydaniu męskim. Te ostatniej, niestety, u nas niewiele. Pogoń gra bowiem bardzo nierówno i błąka się po ligowych peryferiach. Wróćmy jednak do pięściarzy. Mają oni w Szczecinie godny do naśladowania przykład zawodniczek z Czarnych. Czy pójdą w ich ślady?

W TYM roku pracownicy szczecińskich zakładów pracy po raz 21 spotkają się na arenach Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. Ta sympatyczna impreza od paru ładnych lat traci coraz bardziej swój urok. Jest mniej atrakcyjna, kostnieje i nie nie wskazuje na to by, w okresie po ważnego regresu na niwie rekreacji, spróbowano ją autentycznie a nie półśrodkami uatrakcyjnić. Organizacyjne zamierzenia TKKF skłaniała do stwierdzenia, że XXI RTN będzie równie sztampowy co poprzednie. A szkoda...

J. GRAŻEWICZ

TEATRY

POLSKI (221-621) „Farfurka królowej Bony" g. 17; sobota: „Uciechy staropolskie" g. 19; niedziela: g. 16; **WSPÓŁCZESNY** (423-75) „Białe małżeństwo" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **ZAMEK** (Sala Prób) sobota i niedziela: „Ubu król" g. 16; **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Tosca" g. 19.30; niedziela: g. 16; **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — „Latający wiatrak" g. 17; sobota: g 11 (od l. 5).

KINA

DELFIN (468-78) „Ręce do góry" g. 18, 20 — pol., l. 16; „O-bi, o-ba" g. 15.45 — pol., l. 15; sobota i niedziela: „Trzeci książę" g. 11, 13; „O-bi, o-ba" g. 15.45 — pol., l. 15; „Ręce do góry" g. 18, 20; **COLOSSEUM** (458-18) piątek i sobota: „Szaleństwa panny Ewy" g. 11, 13, 15 — pol.; „Star 80" g. 17.15, 19.30 — USA, l. 18; niedziela: g. 17.15, 19.30; „Szaleństwa panny Ewy" g. 15; **KOSMOS** (380-68), „Klasztor Shaolin" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — chiński, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Żandarm w Nowym Jorku" g. 13 — fr.; **BAŁTYK** (733-35) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 11, 14.45, 17 — USA, l. 12; „Dziecko Rosemary" g. 19.15 — USA, l. 18 (sobota i niedziela); **POLONIA** (221-834) „Komandosi z Nawarony" g. 16, 18 — ang., l. 15; sobota i niedziela: „Czterej pancerni i pies" g. 11; „Pies w cyrku" g. 13; „W pustyni i w puszczy" g. 14; „Komandosi z Nawarony" g. 16, 18 — ang., l. 15; **PIONIER** (475-02) „Cza-Cza" g. 16, 18, 20 — węg., l. 18; sobota i niedziela: „Reksio pielęgniarz" g. 10, 11, 14, 15 — pol.; „Saturn 3" g. 12, 16 — ang., l. 15; „Cza-Cza" g. 18, 20; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Diabeł morski" g. 14.30 — radz., l. 12; „Oko Proroka" g. 16.15 — pol., l. 12; „I... jak Ikar" g. 18.15 — fr., l. 15; niedziela: „Strzały Robin Hooda" — g. 13.15; **ZAMEK** — „Na straży swej stać będę" g. 17, 19.15 — pol., l. 15 sobota: g. 16, 18.15; niedziela: g. 17; **PROMIEŃ** (374-95) „Saint Jack" g. 14, 16.05, 18.10 — USA, l. 18 (sobota i niedziela); **MARS** — piątek: „Drogi chłopiec" g. 16 — radz.; „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 18, 20 — USA, l. 15; niedziela g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Klasztor Shaolin" g. 15.30, 17.30, 19.30 — chiński, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dębie) niedziela: „Psy wojny" g. 16.30, 18.30 — USA, l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) piątek i sobota: „Klasztor Shao lin" g. 16, 18 — chiński, l. 15; niedziela: „Czy leci z nami pilot?" g. 16, 17.45 — USA, l. 12; **DRUŻBA** (356-05) piątek: „Wdowieństwo Karoliny Zasler" g. 17, 19.15 — jug., l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 17 — USA, l. 12; sobota: g. 13; „Wróbel na lodzie" g. 12; niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 16; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe" g. 16.30 — radz., l. 12; „Hair" godz. 18.15 — USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Gilna czy lajdak" g. 18 — fr., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Zbrodnia w tajdze" g. 16 — radz., l. 12; „Komandosi z Nawarony" g. 18 — ang., l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Saturn 3" ang., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Coma" USA, l. 18; „Jeździec bez głowy" radz.; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Butch Cassidy i Sundance Kid" USA, l. 15; „Długowieczna rodzinka" jug., l. 15; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Tootsie" USA, l. 15; „Anielska diablica" CSRS, l. 18; **WENUS** (Goleniów) Powrót z piekła" rum., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „E. T" USA; **DAR** (Stargard) „Żandarm na emeryturze" fr., l. 12; „Godność" pol., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) „Lata 20 — lata 30" pol., l. 15; „Pełnia nad głowami" pol. (piątek, sobota i niedziela)).

Poranki dla dzieci i młodzieży (niedziela)

KORAB — „Pieski i kotki" g. 11, 12; **DELFIN** — „Trzeci książę" g. 11, 13; **BAŁTYK** — „Synowie drwala" g. 13.30; **POLONIA** — „Czterej pancerni i pies" g. 13; „Pies w cyrku" g. 13; „W pustyni i w puszczy" g. 14; **PIONIER** — „Reksio pielęgniarz" g. 10, 11, 14, 15; **HETMAN** — „Myszka na wycieczce" g. 12; **MARS** — „Myszka i mucha" g. 11; **PROMIEŃ** — „Podróż za jeden uśmiech" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Pod borsuczą skałą" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Reksio terapeuta" g. 14; „Wakacje dla psa" g. 15; **1 MAJ** — „Weselna sztuka" g. 15; **HUTNIK** — „Wróbel na lodzie" g. 15; **BAJKA** — „Awantura z kretem" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Szczęście na smyczy" g. 16; **ZATOKA** — „Kwiaty małej Idy" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Polskie malarstwo współczesne; Mała Panorama Racławicka g. 9—19; sobota i niedziela g. 9—20; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne widoki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra; Dawna porcelana g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim; Okręt w sztuce g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddz. Historii Miasta; Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci p. dyr. Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — Polska tkanina artystyczna; Malarstwo ze zbiorów BWA Szczecin; Malarstwo J. Sakowicza — plastyka amatora; XVI Biennale Fotografii Przyrodniczej Krajów Nadbałtyckich g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.35 W szkole i w domu. 15.55 NURT — Ocena II Rzeczypospolitej. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla dzieci „Latający wiatrak" (ze Szczecina). 17.20 Wiadomości. 17.30 Mag. związkowy. 18 „Telemuza 5". 19 Dobranoc. 19.10 Duda—Gracz w Warszawie. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film radz. „Dialog". 21.35 Komentarze. 22.05 Estrada poetycka. 22.30 Studio sport — ME w łyżwiarstwie figurowym (jazda dowolna mężczyzn). 22.50 Wiadomości

PROGRAM II

17.05 Program dnia. 17.10 „Śledztwo w sprawie nauki". 17.35 Obyczaje codzienne. 18 To trzeba wymyślić. 18.30 Kronika (lokalnie). 19 „Ich portret". 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Muzeum Rosyjskie w Leningradzie — rzeźba radziecka. 20.30 ME w łyżwiarstwie figurowym — jazda dowolna mężczyzn. 21.15 Wydarzenia. 21.30 „Było, nie minęło". 22 Film USA „Latacz". 23.15 Oblicza świata. 23.35 Rozmowy intymne. 24 Wiadomości.

SOBOTA
PROGRAM I

6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 „Tydzień na działce". 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka „Tatko". 11.55 „Na krawędzi słowa". 12.15 Rolniczy magazyn techniczny. 12.55 Autobiografie pisarskie XX wieku — Wł. Broniewski. 13.40 Świat z bliska. 14.15 Mag. wojskowy. 14.45 „Forum przyjaciół". 15 Wiadomości. 15.10 TV lista przebojów. 15.30 Trybuna sejmowa. 16 Film TVP „Lalka". 17.20 ME w łyżwiarstwie figurowym. 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 Pegaz. 19 Dobranoc. 19.10 „Żyć w krajobrazie". 19.30 Dziennik. 20 Film USA „Nie jedźcie stokrotek". 21.45 „Czas". 22.15 Wiadomości. 22.20 ME w łyżwiarstwie figurowym. 23.25 Kino nocne z serii „Derrick" — „Matura".

PROGRAM II

9.30, 10, 10.30 NURT. 11 Wiadomości. 11.10 Filharmonia Dwójki. 12 „Od soboty do soboty". 12.15 „Pasaje, pasaje...". 13 Zespół „Dom" przedstawia. 14.30 „Oszczędź mnie". 14.45 „Trzy kwadranse ze sportem". 15.30 „Oszczędź mnie". 15.40 Wideoteka. 16.10, 17, 19 „Oszczędź mnie". 16.20 Varietes. 17.15 „Zwis męski u podgardla dziecięcego" — czyli lekcja poprawnej polszczyzny. 17.40 „Rodowód człowieka" — film TV ang. 18.30 Forum (lok.). 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Teatr muzyczny na świecie „Hernani" G. Verdiego (cz. 1). 21.40 Tydzień w polityce. 21.50 Film TV RFN „Pustelnia Parmeńska". 22.50 Wiadomości. 22.55 „Hernani" G. Verdiego (cz. 2).

NIEDZIELA
PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 7 „W naszej rodzinie". 7.45 Mag. spraw wiejskich. 8.20 „Ty dzień". 8 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Radz. film dokum. „Decydujący front". 11.25 Estrada folkloru. 11.40 Impresja filmowa. 11.50 „7 anten". 12.50 Kraj za miastem. 13.15 TV koncert życzeń. 14 Dla dzieci „Krzesiwo". 16 Wiadomości. 16.10 Galeria 37 milionów. 16.40 Reportaż z przeszłości. 16.05 Film TV fr. „Orient Express". 17 Sport. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV USA „Shogun". 20.45 Klub międzynarodowy. 21.20 Sportowa niedziela. 21.50 Pr. rozrywkowy. 21.50 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Film „Orient Express" (dla niesłyszących). 10.30 „Peryskop". 11 Wiadomości. 11.10 Gimnastyka przy muzyce. 11.20 „Pałace, których nie znacie". 11.50 Muzyczny relaks przed południem. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Moja muzyka — spotkanie ze St. Hadyną. 12.45 Kino—Oko. 13.35 Finał przebojów Dwójki. 14.25 ME w łyżwiarstwie figurowym — pokazy mistrzów. 15.15 Kino familijne „Tajemnice zamku Drakuli" (2). 16 Jutro poniedziałek. 16.30 Godzina z Teresą Budzisz-Krzyżanowską. 17.25 Gość Dwójki — Jan Weber. 17.30 Węg.-ang. film biograficzny „Wagner". 18.30 Eartha Kitt w Warszawie. 19 Wywiady I. Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21 „Rzecz o Gogolu". 21.50 Wiadomości. 21.55 Film TV ang. „Saga rodu Palliserów".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.55 Pr. muzyczny. 16.25 Godzina dla rodziców. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film radz. „Kapitan in spe". 18.30 TV dziecięca. 19 Pr. pop. naukowy. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Ludzie z Zuederow". 20.45 Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym — jazda panów. 23 Kronika. 23.15 Film „Godzina z tobą". 0.30 Wiadomości.

PROGRAM II

17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Filmy z waszego wyboru. 21.30 Kronika. 22 Pr. muzyczny. 22.45 Film (z okresu filmu niemego) „Nasz codzienny chleb".

SOBOTA
PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV „Ludzie z Zuederow". 11.15 Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym — jazda panów. 13.30 Wiadomości. 13.40 Film radz. „Poszukiwacze złota". 15.15 Wiadomości. 15.25 Widowisko dla dzieci. 16 Film TV NRD „Historia złotego talerza". 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy okresu niemego filmu — Charlie Chaplin. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. muzyczny. 21.30 Film USA „Ostatnie polowanie". 23.10 Kronika. 23.25 Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym — tańce na lodzie. 0.25 Wiadomości.

PROGRAM II

14 Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym na lodzie. 17.30 Chiński film dokum. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TVP „Noce i dnie". 18.55 Wiadomości. 19 Pr. rozrywkowy. 19.30 „Na małe pół godziny". 20 Komedia filmowa „Trąby i pałki". 21.30 Kronika. 22 Festiwal Pieśni Politycznej.

NIEDZIELA
PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 kronika. 10 i 10.45 Widowiska dla dzieci. 11 Festiwal Pieśni Politycznej. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Film TV węg. „Telefon i ojciec". 14 ME w łyżwiarstwie figurowym. 16.15 Widowisko dla dzieci. 16.45 Studio Halle. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Sztuka „Zbłąkani". 21.10 ME w łyżwiarstwie figurowym. 22.10 Kronika. 22.25 Pr. rozrywkowy. 23.25 Wiadomości.

PROGRAM II

15.30 Film TV radz. „TASS wyjaśnia". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film węg. „Dwa strzały". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Komedia ang. „Dobrze, panie doktorze". 21.30 Kronika. 22 Afgański film TV „Dziewczyna w białej sukni".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.45 Pięć minut o książce. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Dyskretny urok francuskiej piosenki. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom: „Zielona Półnutka". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 20.30, 0.50. SERWIS RYBACKI: 21. 8.10 Pięć minut o książce. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Dyskretny urok francuskiej piosenki. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom: „Zielona Półnutka". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson. 16 Zapraszamy do Trójki. 16.50 Pierwsi dziennikarze. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 „Sceny z życia małżeńskiego". 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Pnin". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.30 Najnowsze tendencje w dramaturgii radzieckiej". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Przygody Aime Lebeufa".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50. 14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Teatr dla Młodzieży „Gagatek". 16 Sto jeden pomysłów na ferie. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Arcydzieła muzyki oratoryjnej. 18 Magazyn „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA
PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.

8.10 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.30 Przegląd prasy. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Cztery fory roku. 10.30 „Idiota". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Śpiewa Corina Chiriac. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o filmie. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Muzyka z filmoteki. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Polonezy w 5 kontynentów. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8, 13, 17, 21.20. SERWIS RYBACKI: 13, 21. 8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Wybraniec". 9.20 Muzyka, którą lubi Jerzy Gorazdowski. 9.50 „Spiączka". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 „Inwokacja do Jasia". 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 13.05 Publ. międzynarodowa. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest granie? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Magazyn literacki. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na Zach. Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Teatr PR „Najlepsze alibi". 22.10 Studio Stereo. 23 „Wybraniec". 23.20 Studio Stereo. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Sceny z życia małżeńskiego". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.30 „Pnin". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Kongres futurologiczny". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Mistrzowie baluty. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 Magazyn. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Pnin". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 22.43 Muzyka. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 12.05, 17, 19.30, 23.50. 7.00 Kalendarz radiowy. 7.40 J. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między Bantai. 13 Nauka. 13 Złota seria Claudia Arrau'a. 13.55 Felieton literacki. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa zespół „Maanam". 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.30 „Melodie słowa". 14.45 „Piano-forte". 15 Teatr dla Młodzieży. 15.45 Muzyka nastolatków. 16 Red. reportaży proponuje. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Ludzie, epoki, obyczaje. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.40 J. francuski. 19.55 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Piosenki — przeboje. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Spotkanie z Anną Bańdo. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kuliszy scen i scenek. 23 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA
PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 22. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn wojskowy. 10 Gra Orkiestra PRiTV w Katowicach. 10.30 „Gość z Pociesek". 11 Koncert w niedzielne przedpołudnie. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn międzynarodowy — Wektory. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR — „Porfirion Osiełek". 17 Mag. muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki w przekroju. 19.10 Koncert na jeden głos — Drupi. 19.30 Radio dzieciom — „W krainie zabawek". 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR. 23.15 „Świat w tygodniu". 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55. SERWIS RYBACKI: 21. 7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40 Za rogatkami. 8 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 W „Kraju Kwitnącej Wiśni". 10.15 Poranek z muzami. 12 Poczta Dwójki. 12.10 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Orkiestry PRiTV w Krakowie. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją — Maria Koterbska. 14.45 Redakcja nagrań przedstawia... 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Nie tylko o muzyce. 18 Giuseppe Verdi „Makbet". 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 59 minut". 10.50 „Scenografia w filmie". 11 „Pod dachami Paryża". 11.25 „Jałta 1945". 12 Recital... 12.05 „Scenografia w filmie". 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Heleny i Władysława Pawlików. 14.15 „Bezludny księżyc". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 16.50 „Scenografia w filmie". 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Studio Trójki. 18 „Wielki ogromny" — słuch. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Dwa perony". 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Niech żyje Henryk IV! 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Przygody Aime Lebeufa".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50. 7.10 W świątecznym nastroju — Olsztyn. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.30 Pieśni religijne Wacława z Szamotuł. 9 Transmisja mszy rzymsko-katolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne „Choszczno". 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli o harcerstwie. 14 Monografie. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy — Z muzami pod rękę. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Cyd". 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Sławne przedstawienia operowe. 17.05 Quiz popularnonaukowy — WIST — „Archeolodzy". 17.50 Poezje. 18 Piotr Czajkowski — liturgia św. Jana Chryzostoma. 18.40 Utwory klawesynowe Jana Sebastiana Bacha. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli „Radosny trud tworzenia". 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra „Orkiestra Osmego Dnia". 23.10 Magazyn publicystyki kulturalnej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po trudnym i ciężkim życiu odszedł z naszego grona na zawsze

Leszek Marcinowski

lat 59.

Człowiek prawy, ceniony, nieodżałowany przyjaciel, kolega i turysta.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, „Gryfem Pomorskim" i innymi odznaczeniami.

Szczere wyrazy współczucia rodzinie Zmarłego składają:

dyrekcja, koleżanki i koledzy OST „Gromada" i Klub Pilota Wycieczek Krajowych.

Pogrzeb odbędzie się 11 lutego br. o godz. 14 na Cmentarzu Centralnym.

---

7 lutego 1985 roku odszedł na zawsze pozostawiając nas w bólu i smutku

śp.

Leszek Marcinowski

Odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się 11 lutego br. o godzinie 14 z Kaplicy Przycmentarnej Cmentarza Centralnego w Szczecinie.

Msza św. za duszę śp. Zmarłego zostanie odprawiona 11 lutego o godz. 7.30 w kościele Najświętszego Zbawiciela.

RODZINA

TOYOTĘ sprzedam, tel. 32-53-40. 3948-G

Piątki i wtorki to dni niebezpieczne...

Pechowe ulice

czy zwykła nieostrożność

KAŻDY coroczny bilans wypadków drogowych wydarzających się na ulicach Szczecina przynosi smutne refleksje. Tym bardziej, że przytłaczającej ilości tragicznych zdarzeń można było jednak uniknąć. Najczęstsze przyczyny wypadków drogowych znamy przecież doskonale wszyscy, a mimo to co miesiąc na drogach śmierć zbiera żniwo...

W 1984 roku na ulicach naszego miasta wydarzyło się 395 wypadków drogowych oraz miały miejsce 1553 kolizje. Śmierć poniosło 45 osób, a 472 zostały ranne. Jeśli w ogóle można dodać tu coś optymistycznego, to jedynie informację, iż rok 1984 był nieco lepszy i bezpieczniejszy od roku 1983, choć — jak wiadomo — po drogach krążyło już więcej pojazdów. Z milicyjnych statystyk wynika jeszcze jedno zjawisko: w roku 1984 wykryto i ukarano prawie dwa razy więcej nietrzeźwych uczestników ruchu. Plaga pijaków na drogach wcale więc nie przemija...

Co działo się na ulicach w minionym roku? Spośród najbardziej typowych wypadków można by tu wymienić choćby: zderzenie się boczne pojazdów, najechanie na drzewo słup, zderzenie się tylne pojazdów. Kto najczęściej był winien tragedii? Na równi kierowcy i piesi. Ci ostatni okazywali się sprawcami co drugiego wypadku drogowego, zaś w co 10 przypadku, na skutek własnej nieostrożności, ponosili śmierć.

Drugą grupę sprawców wypadków tworzą kierowcy samochodów; spośród zawodowców natomiast — taksówkarze i kierowcy autobusów WPKM. Ci ostatni spowodowali w minionym roku czterokrotnie więcej wypadków niż w roku 1983.

A teraz pora na spostrzeżenia, które mogą stać się dla nas wszystkich nauczką i przestrogą na przyszłość. Najbardziej niebezpiecznie jest na ulicach w godzinach: 10—18, zaś najtrudniejsze dla uczestników ruchu dni to: piątek i wtorek; najbezpieczniejsze: sobota i niedziela.

Milicjanci z rejonowej „drogówki" podzielili miasto na III strefy zagrożenia. W pierwszej — dominującej pod względem ilości wypadków drogowych — znalazły się m.in.: al. Wojska Polskiego (20 wypadków, 4 osoby zabite, 18 rannych), ul. Mickiewicza (14 wypadków, 1 osoba zabita, 29 rannych), al. Powstańców Wielkopolskich, al. Wyzwolenia, al. Piastów, ul. Gdańska, Estakada Pomorska. Do drugiej strefy zaliczono m.in. ul. Kardynała Wyszyńskiego, pl. Kościuszki, ul. Ku Słońcu, ul. Jagiellońska, pl. Zwycięstwa. Trzecia strefa to okolice stosunkowo najmniej zagrożone wypadkami drogowymi. Wymieńmy tu choćby pl. Rodła, ul. Wojciecha, ul. 26 Kwietnia, ul. Malczewskiego.

Czy wobec czyhających w ruchu drogowym niebezpieczeństw jesteśmy zupełnie bezsilni? Czy należy unikać chodzenia i jeżdżenia po ulicach we wtorki i piątki, od godz. 10 do 18? Z pewnością nie. Zmotoryzowani mają przecież obowiązek znać dobrze wszystkie przepisy kodeksu drogowego, a także stosować w praktyce zasadę ograniczonego zaufania.

MILICJANCI z „drogówki" zorganizowali wiele akcji mających na celu podniesienie stanu bezpieczeństwa, a także uświadomienie nam potencjalnych zagrożeń. Wymieńmy tu choćby takie spośród nich, jak „Uwaga — bądź przezorny na drodze", „Koegzystencja pieszych i kierujących", „Trzeźwość", „Parkowanie", „Ustawiamy światła mijania", „Bezpieczna droga dziecka do szkoły".

Czy szczecińscy kierowcy są zdyscyplinowani? Odpowiadając na to pytanie wymieńmy tylko jedną liczbę: w minionym roku milicjanci zmuszeni byli zatrzymać kierującym 1314 praw jazdy. A jak wiadomo postępuje się w ten sposób przy wykroczeniach dość poważnych...

(mor)

Sprzedaż na przedpłaty

- **We wtorek — kolejne losowanie**
- **Można sprawdzać listy**

Z POCZĄTKIEM nowego roku znów staje pytanie: co dalej ze sprzedażą na przedpłaty, jakie szanse na kupno sprzętu mają ci, którzy przed dwoma laty wpłacili pieniądze i wciąż czekają na realizację zakupu. W związku zaś z tym iż w odniesieniu do niektórych towarów — np. mebli — praktycznie zakończono sprzedaż na wszystkie przedpłaty, sporo ludzi pyta, czy przyjmowane będą nowe zaliczki.

Na niektóre z tych pytań postaramy się odpowiedzieć. Oto jak informuje nas dyrektor Barbara Jach z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, na koncie WPHW jest jeszcze 13 344 przedpłat na pralki automatyczne, 6324 na lodówki i 5974 na zamrażarki (pochodzą one od osób z całego województwa, z tym jednak iż zdecydowana większość przedpłat, które przyjęło WPHW, była ze Szczecina, teren zaś obsługiwał WZSR „Samopomoc Chłopska").

Ponieważ znane są już wielkości przydziałów sprzętu dla naszego województwa na I półrocze br., stwierdzono, iż nie ma na razie szans na zrealizowanie wszystkich przedpłat, tak jak to miało miejsce z meblami. Może się to udać tylko z lodówkami, chociaż wstępnie zostaną one teraz objęte losowaniem.

TAK więc będą kolejne losowania przedpłat. 12 lutego w najbliższy wtorek o godz. 10 w Klubie „Piwnica" przy al. Niepodległości wśród klientów WPHW rozlosowanych zostanie 2196 pralek automatycznych, 4267 lodówek i zaledwie 297 zamrażarek. Gdy porównamy te liczby z ilością przedpłat — widać, iż największe szanse zakupu mają osoby, które wpłaciły zaliczkę na lodówkę. W WPHW przypuszcza się nawet, iż jeszcze w pierwszym półroczu uda się zrealizować wszystkie przedpłaty na ten sprzęt (już bez losowania, po prostu, każdy, kto przed dwoma laty wpłacił na lodówkę, wreszcie dokona transakcji).

Czym zaś dysponować będzie WPHW? Oto w sprzedaży znajdą się lodówki importowane z ZSRR („Miński", „Kodry", „Czinary" i „Snaige" — wszystkie duże, o pojemności od 220 do 300 litrów). Będą także krajowe „Polary" i „Silesie". Z pralek automatycznych — do wyboru są krajowe (duże i małe) oraz czeskie „Tamaty" i radzieckie „Wiatki". Jeśli zaś chodzi o zamrażarki — będzie tylko sprzęt krajowy.

Przypominamy, że przed losowaniem warto sprawdzić swe nazwisko na liście. Listy już wyłożono w następujących sklepach: przy pl. Grunwaldzkim (zamrażarki), przy pl. Lotników (pralki automatyczne) i przy al. Wyzwolenia 44 (lodówki); znajdą się one ponadto w dniu losowania w „Piwnicy", gdzie będzie można je sprawdzać od godz. 8 rano.

NA JEDNO tylko (ale za to chyba najistotniejsze) pytanie nie mamy odpowiedzi. Nie wiadomo mianowicie, czy będą przyjmowane nowe przedpłaty. Można przypuszczać, że raczej tak, bo to co dzieje się pod sklepami meblowymi (a meble są już w wolnej sprzedaży) zaczyna niepokoić. Ostateczna decyzja jednak jeszcze nie zapadła.

(mg)

FERIE spędziły dzieci przed telewizorami lub w osiedlowych świetlicach. Pogoda w tym roku zawiodła. Przynajmniej bez żalu uczniowie zasiądą w poniedziałek w szkolnych ławkach.

Foto: Z. Jodkowski

Nie ma czasu na nudę

Imprezy ferii

NA OSTATNIE dwa dni ferii zimowych organizatorzy wypoczynku dla dzieci i młodzieży proponują jeszcze kilka imprez.

W sobotę, 9 bm. zapraszają:

● DK „Hetman" — godz. 9.30 — zwiedzanie Izby Tradycji WOP.

● Ognisko Pracy Pozaszkolnej SP 10 — godz. 10 — dekarmianie łabędzi w Parku Kasprowicza, godz. 13 — bal maskowy.

● SM „Dąb" — wycieczka do Puszczy Bukowej.

● Ognisko Pracy Pozaszkolnej SP 62 — godz. 9 — konkurs plastyczny, nauka haftu, zajęcia otwarte Koła Gospodyń i Koła Żywego Słowa, tenis stołowy, zajęcia szachowe, projekcja bajek dla dzieci.

● DK SM „Śródmieście" — godz. 11 — wycieczka po okolicach Szczecina, godz. 10 — dyskoteka.

● Pałac Młodzieży — godz. 15 — giełda filatelistyczna i hobbystów, godz. 16 — projekcja filmu „Weronika w krainie czarów".

W niedzielę, 10 bm. zapraszają:

● DK SM „Wspólny Dom" — godz. 17 — dyskoteka dla młodzieży szkół ponadpodstawowych.

● „Słowianin" — godz. 18 — dyskoteka dla młodzieży szkół ponadpodstawowych (bilety).

(tur)

Niedziela w Zamku

SPOTYKAMY SIĘ w niedzielę (10 bm.) w Zamku na następujących imprezach:

SALA BOGUSŁAWA — g. 12 — koncert pn. „Godzina z muzyką" — wystąpią soliści Teatru Muzycznego w Szczecinie; SALA BOGUSŁAWA — g. 18 — recital organowy Jerzego Rosińskiego; w programie utwory J. S. Bacha; KINO ZAMEK — g. 10, 11, 12 — projekcja bajek dla dzieci.

Komunikat WPKM

Z POWODU regulacji sieci trakcyjnej wykonywanej na ulicy Gdańskiej w dniu 9 lutego od godz. 8 do 16 tramwaje linii nr 2 będą kursowały z Dworca Niebuszewo do ul. Potulickiej, tramwaje linii nr 7 z Krzekowa do ul. Dworcowej, a linii nr 8 z Gumieniec do ul. Dworcowej. Odcinek trasy od ul. Tkackiej do Basenu Górniczego obsłużą autobusy.

Z powodu robót na sieci trakcyjnej przy ul. Kościuszki wykonywanych w nocy 11 na 12 i z 12 na 13 lutego tramwaje nocne linii nr 4 będą kursowały z ul. Potulickiej do ul. Wawrzyniaka przez ul. Jagiellońską i powracały al. Wojska Polskiego, tramwaje nocne linii nr 7 i 9 będą kursowały w obu kierunkach objazdem tj. ul. Jagiellońską, pl. Lenina, M. Buczka, pl. Hołdu Pruskiego i al. Niepodległości, a tramwaje nocne linii nr 8 będą kursowały z Basenu Górniczego do pl. Rodła. Na odcinkach tras od pl. Lenina do Pomorzan przez al. Piastów oraz od Bramy Portowej do Gumieniec przez Krzywoustego będą kursowały autobusy.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe, piekarnicze w godz. od 7 do 13 przy ul. Bałtyckiej 25, Karpiej 1, Inwalidzkiej 116, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 144 i 169, Boh. Warszawy 6, Żołędziowej 35, Koński Kierat 12, Jaworowej 2, M. Buczka 21 i 25, Pocztowej 23, Dworskiej 3, Kolumba 6, Mieszka I 105, Król. Jadwigi 9, Asnyka 13, Śląskiej 19, Komuny Paryskiej 1 i 40, Światowida 47, Dzierżonia 31, Robotniczej 13, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej, Ściegiennego 7, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich, al. Niepodległości 2, Młodowej 23, Potulickiej 29, Maciejewicza, Witkiewicza, 9 Maja 29, Rew. Październikowej 10, Bol. Krzywoustego 15 i 29, pl. Popiela 1, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, Strzałowskiej 2, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Tatrzańskiej 3, Chopina, Przeszłości, Pyrzyckiej, Goszczyńskiego, al. Jedności Narodowej 59, Lubeckiego 23, Szczecińskiej 12, Krakowskiej, Kostki Napierskiego (6—10), Odzieżowej, Axentowicza.

Sklepy dyżurne czynne będą do godz. 17 przy ul. Emilii Gierczak 7, Legnickiej 21, Bazarowej 28, Bogusława 18, Reymonta 4, pl. Popiela, Nad Odrą, natomiast przy Armii Czerwonej 38, Parkowej 12 i Lelewela 8 czynne będą do godz. 13.

Dom Handlowy „Odzieżowiec" dział spożywczy czynny od 11 do 16. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" czynne od 10 do 17, mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 13, również rybne przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, Tkackiej i pl. Kilińskiego. Sklepy monopolowe przy ul. Stołczyńskiej i Tkackiej i czynne od 13 do 17. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16.

Sklepy branży przemysłowej nieczynne z wyjątkiem niżej wymienionych, które czynne będą od godz. 10 do 16 — sklep „Herbapolu", al. Wojska Polskiego 38, Dom Handlowy al. Niepodległości 19, Dom Towarowy „Posejdon" al. Niepodległości 60, „Cepelia" przy Bramie Portowej.

Kioski „Ruchu" czynne cała sieć w godz. od 6 do 13 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego os. Słoneczne oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od 5 do 22.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy ul. Bol. Krzywoustego 9 od 9 do 13 i przy al. Wojska Polskiego 52 od 13 do 17. Sklep monopolowy przy al. Boh. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 tak jak w sobotę natomiast od 11 do 18 czynny będzie kiosk przy ul. Karola Miarki róg Ku Słońcu.

POCZTA

W SOBOTĘ czynny będzie całą dobę telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz urząd na Dworcu Głównym. Natomiast od 8 do 13 czynne będą urzędy pocztowe przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120 Strzałowskiej 46, Dubois 2, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 8, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38 pl Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, Police 1 przy pl. Grunwaldzkim 16 oraz Police 3 przy al. Piastów 5 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ środki komunikacji miejskiej będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy.

Notatnik szczeciński

● TSK ŻYDÓW przy ul. Niemcewicza 1 zaprasza w sobotę o godz. 17 na prelekcję pt. „Dzieje Żydów w wiekach średnich".

● W LOKALU PZMot. przy ul. Tkackiej 55 odbędzie się w niedzielę o godz. 9.30 prelekcja nt. zasad bezpieczeństwa osób bierzących w ruchu drogowym. Prelegent — Jerzy Łabuć.

● W NIEDZIELĘ o godz. 10 w gmachu przy al. Wojska Polskiego 68 odbędzie się giełda literatury psychotronicznej i pokrewnej oraz sprzętu radiestezyjnego.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992, Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; Odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA — 935, pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek od g. 7.30 do 15.30); SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Ili Pomorzany; sobota: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkońska; niedziela: Chir. Dziecięca — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Unii Lubelskiej; Wewn., Położnictwo, Ginekologia — rejonowe; PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—8; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Nad Odrą 18 — g. 15—8; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7: sobota i niedziela; Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTEKI DYŻURUJĄCE: piątek, sobota i niedziela: al. Woj. Polskiego 17 — 352-61; Marcina 1 — 222-109; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 54 — 612-573; Apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30; Dębogórska 10 — 479-52; Ku Słońcu 43 — 741-84 i od 8—18; al. Wyzwolenia 11 — 422-46.